ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 209 R — PONIEDZIAŁEK, 4 WRZEŚNIA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Uroczyste promocje i ślubowanie młodych oficerów LWP

W kilku miastach kraju odbyły się promocje oficerskie. Podchorążowie wyższych szkół wojskowych, którzy ukończyli 4-letnie studia, mianowani zostali do stopni podporuczników Wojska Polskiego.

Najmłodsza kadra obrońców ojczyzny złożyła uroczyste ślubowanie. (SZCZEGÓŁOWE RELACJE — STR. 2).

Otwarcie targów lipskich

LIPSK. Z udziałem 6 tys. wystawców z 47 krajów świata otwarte zostały w niedzielę 3 bm. kolejne Międzynarodowe Targi Lipskie. W uroczystości otwarcia uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych NRD z Erichem Honeckerem i Willim Stophem.

Odwiedzili oni m. in. stoisko polskiego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Varimex", zapoznając się z najnowszymi osiągnięciami polskiego przemysłu budowy maszyn tekstylnych.

Święto polskich energetyków

Pierwsza niedziela września była tradycyjnym świętem polskich energetyków. Obchodzą je w br. w okresie dla energetyki — a więc i dla nich — szczególnie trudnym. Święto energetyków stało się okazją do podsumowania osiągnięć wielu zakładów energetycznych.

W 35 rocznicę śmierci — hołd pamięci Janka Krasickiego

W 35 rocznicę bohaterskiej śmierci Janka Krasickiego „Kazika" młodzież stolicy oddała hołd pamięci tego wybitnego działacza ruchu młodzieżowego, aktywisty PPR, organizatora i żołnierza Gwardii Ludowej, pierwszego przewodniczącego Związku Walki Młodych.

Delegacja młodzieży Warszawy, robotnicy, uczniowie i studenci, członkowie socjalistycznych związków młodzieży polskiej złożyli kwiaty na grobie Janka Krasickiego znajdującym się na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

Przy tablicy upamiętniającej bohaterską śmierć Janka Krasickiego, który zginął od kul gestapo przy zbiegu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej młodzież zaciągnęła warty honorowe. Złożone zostały kwiaty przez delegacje: Rady Głównej i Rady Warszawskiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz delegacje młodzieży ze wszystkich dzielnic Warszawy.

Muammar Kadafi przyjął Wojciecha Jaruzelskiego

TRYPOLIS. Sekretarz generalny Powszechnego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej, płk. Muammar Kadafi przyjął w Trypolisie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej generała armii Wojciecha Jaruzelskiego, który na czele delegacji partyjno-państwowej PRL przebywa w Libii, z okazji święta narodowego tego kraju — dziewiątej rocznicy rewolucji.

W. Jaruzelski przekazał M. Kadafiemu posłanie od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W czasie rozmowy, która upłynęła w serdecznej atmosferze, poruszono zagadnienia dalszego rozwoju współpracy między obu krajami oraz realizacji postanowień podjętych w czasie ostatniej wizyty płk. Kadafiego w Polsce. (**Szersza informacja z Libii — str. 6**).

W Iranie trwają zamieszki

TEHERAN. Prasa irańska doniosła, że w ostatnich 48 godzinach 11 osób poniosło śmierć a wiele zostało rannych w wyniku zamieszek w Teheranie, Meszchedzie i paru innych miastach irańskich. Zamieszki te są wywoływane przez skrajne muzułmańskie ośrodki religijne.

Nowa przychodnia dla Łodzi

W Łodzi zakończono budowę kolejnej w tym mieście nowoczesnej przychodni zdrowia. Powstała w jednym ze starszych łódzkich osiedli mieszkaniowych na Dąbrowie. Nowa placówka obejmie swą opieką blisko 40 tys. mieszkańców południowych rejonów stolicy polskiego przemysłu lekkiego.

W nowej przychodni instalowane są już urządzenia oraz aparatura lecznicza i diagnostyczna. Pierwszych pacjentów placówka przyjmie we wrześniu br.

Inauguracja „XVII Jesieni Tatrzańskiej"

Rozpoczęło się doroczne święto Zakopanego, związane tym razem z 400-leciem miasta. Otwarto tu wielką imprezę kulturalną — „XVII Jesień Tatrzańską", w programie której liczni goście zobaczą również „XI Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich" z udziałem — 19 zespołów z 13 państw.

Podczas uroczystości działaczom kultury oraz artystom i twórcom ludowym, wręczono odznaki „Zasłużonych dla ziemi sądeckiej" oraz „Zasłużonych dla Zakopanego".

Groźba obcej interwencji w Nikaragui

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Times" w doniesieniach z Nikaragui potwierdza krążące od kilku dni informacje o planowanej ingerencji administracji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy tego kraju.

Korespondent pisze, że „w świetle pogarszającej się sytuacji w Nikaragui Stany Zjednoczone mogą się podjąć bardziej aktywnej roli w dążeniach do uregulowania kryzysu politycznego w tym kraju". Autor komentarza podkreśla, że Stany Zjednoczone „tradycyjnie występowały jako czynny zwolennik rodziny Somozów", rządzącej Nikaraguą od kilkudziesięciu lat.

Jak doniósł w tych dniach dziennik „Washington Star" odpowiedzialne koła w USA rozważają już różne warianty ewentualnej ingerencji, nie wykluczając interwencji zbrojnej w razie gdyby Somoza znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Względny spokój w Libanie

BEJRUT. W Bejrucie panował 3 bm. względny spokój, jedynie na południowo-wschodnim przedmieściu zanotowano sporadyczną wymianę strzałów. Ofiar w ludziach nie było.

W wywiadzie dla wychodzącego w Londynie pisma „Al-Sharq Al-Awsat" premier Libanu Selim El-Hoss potępił ingerencję Izraela w wewnętrzne sprawy Libanu i odrzucił izraelskie pretensje do „opieki" nad społecznością chrześcijańską w Libanie.

Pierwsze płyty laminowane z Jasła

W zakładach Płyt Wiórowych w Jaśle wyprodukowano pierwszą partię płyt uszlachetnianych laminatem. Po osiągnięciu, pełnej zdolności produkcyjnej nowo wzniesiony oddział ZPW — wyposażony w automatyczne urządzenia wytwarzać będzie rocznie ok. 35 tys. metrów sześć. płyt przeznaczonych dla krajowych fabryk mebli.

Festiwal „Wratislavia Cantans"

Interesujący, cieszący się bardzo dużym zainteresowaniem melomanów był drugi dzień XIII międzynarodowego festiwalu oratoryjno-kantatowego „Wratislavia Cantans". W muzeum narodowym wystąpił zespół wokalno-instrumentalny Odhekaton z Paryża, wykonując utwory Francois Couperina. W kościele Marii Magdaleny wystąpiły chór Filharmonii Sztokholmskiej oraz orkiestra Filharmonii Wrocławskiej pod dyrekcją Andersa Ohrwalda. Odbył się też występ Stefanii Woytowicz (sopran) i Marka Kudlickiego (organy).

Handlowa sonda „Życia"

Co dla gospodarstwa domowego?

◆ „Predom" solidniejszy ◆ Dodatkowe pralki automatyczne ◆ Lodówka „odwilż" ◆ „Polam" świeci ponad plan

Informacja własna

(P) Kolejną sondę handlową „zapuszczamy" w dziedzinę niezwykle istotną – zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, oświetleniowy oraz częściowo – grzejny. I tym razem handlowcy z CPHW nie mają do producentów większych pretensji, ba, nawet niektórych mocno chwalą, co nie jest zjawiskiem zbyt częstym.

Nie wiadomo, ile w tym dyplomacji (wkrótce targi krajowe!), ale w każdym razie przyjemniej jest chwalić niż ganić. Tym bardziej że w tym roku jak nigdy zależy nam na dobrym zaopatrzeniu rynku.

Okazuje się, że podobnie jak w domowej elektronice, mamy już zjawiska pełnej lub częściowej równowagi między podażą i popytem, chociaż zdarza się nadal, iż mimo terminowych, zgodnych z umowami dostaw, potrzeby nie są w dużym stopniu pokryte.

Zacznijmy od „białej techniki", w której głównie specjalizuje się zjednoczenie „Predom" oraz niektóre fabryki przemysłu maszyn ciężkich.

Stosunki handlu z „Predomem", nie zawsze najlepsze (o czym była mowa na łamach „Życia" nie jeden raz) wyraźnie się poprawiły. Rozmowy są rzeczowe, coraz mniej „czarowania" statystyką, wyraźna poprawa dyscypliny dostaw. Z jakością bywa różnie, ale to odrębny temat...

...Wyraźnie lepsze zaopatrzenie rysuje się w br. jeżeli chodzi o tak poszukiwane pralki automatyczne z wrocławskiego „Polaru". Plan roczny opiewał na dostawy 210 tys. sztuk — a będzie ich najprawdopodobniej 257 tys. (wobec 190 tys. w ub.r.). W I półroczu zakłady przekroczyły dostawy o 21,6 tys. pralek. Na taką sytuację składa się m.in. wyrównanie z nadwyżką zeszłorocznych zaległości (handel otrzymał 20 zamiast 10 tys. pralek). Ponadto handel odstąpił przemysłowi swoje limity dewizowe, za co otrzymuje więcej pralek, niżby mógł kupić w imporcie. Toteż pralki są wprawdzie nadal na zapisy, ale czeka się na nie krócej. Jak mnie zapewnił dyr. Stanisław Skórkowski z CPHW — obecnie w Warszawie czeka się na nie ok. miesiąca, a bywało, że terminy były półroczne i dłuższe. Na rok 1979 „Polar" zapowiada 280 tys. automatów pralniczych, w tym 10 tys. mini-pralek, cieszących się ogromnym powodzeniem. Nie zaspokoi to rzecz jasna potrzeb, obliczanych w br. na 350 tys.

A co z klasycznymi pralkami wirnikowymi i wirówkami? Bę-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dwa dni rozrywki i zabawy

Święto „Trybuny Ludu" w Warszawie

Informacja własna

(P) Mieszkańcy stolicy tłumnie uczestniczyli, w minioną sobotę i niedzielę, w obchodach święta „Trybuny Ludu". Mimo nie najlepszej pogody, w PKiN i wokół niego oraz przy stadionie X-lecia odbywały się liczne i atrakcyjne imprezy dla dorosłych i dla dzieci.

Szczególną pozycją programu święta, którego celem jest popularyzacja programu partii, upowszechnianie społecznego, gospodarczego i kulturalnego dorobku kraju były liczne wystawy, prezentujące nasze osiągnięcia w różnych dziedzinach życia.

Święto „Trybuny Ludu" — to także wielki ludowy festyn, z występami, koncertami. Na kilku estradach, a podczas deszczu w Hali Gwardii i innych salach, mieszkańcy gorąco oklaskiwali artystów scen warszawskich, zespoły amatorskie, zawodowe, wśród nich wojskowe, folklorystyczne, młodzieżowe. Pałac Młodzieży przygotował specjalny, bogaty program dla dzieci. Odbył się również tradycyjny festyn rekreacyjny z licznymi zawodami sportowymi, pokazami itp.



(P) Na głównej estradzie, na pl. Defilad, gorąco oklaskiwano występy zespołów i solistów m. in. orkiestry podwórkowej. Fot. Zdzisław Kwilecki

Choć pogoda nie sprzyja — żniwa trwają

Informacja własna

(P) Pogoda w dalszym ciągu jakby się uwzięła na rolników. Mimo zapowiedzi nie nadchodzi ocieplenie, a przerwy w opadach są zbyt małe, aby można było w szybkim tempie zakończyć tegoroczne żniwa. Częste deszcze powodują też, że nie można w pełni wykorzystać wszystkich maszyn żniwnych.

Mimo wszystko jednak koszenie zbóż trwa. Także w wolną sobotę i w niedzielę, tam gdzie tylko pogoda nie była zbyt „mokra", zbierano zboża.

Wykonywano także inne, nie mniej pilne prace polowe. Siano rzepak, który ma być w tym roku uprawiany na ok. 400 tys. hektarów, a dotychczas wysiano go dopiero na ok. 60 proc. powierzchni. Optymalne terminy siewu już mijają, trzeba więc się spieszyć, gdyż każdy dzień opóźnienia odbija się na wysokości plonów.

Rozpoczęto też siew jęczmienia ozimego. W tym roku dał on niezłe plony, sięgające w wielu gospodarstwach ponad 40 kwintali. Dlatego też nie trzeba było nikogo specjalnie zachęcać do zwiększenia uprawy tego zboża. Obsieje się nim w najbliższych tygodniach ok. 150 tys. hektarów, tj. blisko dwa razy więcej niż w roku poprzednim.

Ale najważniejsze jest jak najszybsze zakończenie żniw. Na polach stoi jeszcze sporo zboża. Najbardziej opóźnione są żniwa w województwach północno-wschodnich — elbląskim, olsztyńskim, suwalskim i białostockim oraz w południowo-zachodnich — jeleniogórskim i wałbrzyskim. Deszcze powodują, że zboże w niektórych gospodarstwach zaczyna porastać, nie tylko tam gdzie stoi w sztygach ale także to nie zżęte. Nadawać się ono będzie już tylko na paszę.

Mimo pogodowych komplikacji w województwie elbląskim zdołano już skosić blisko 80 procent zbóż. Znacznie zwiększyła się liczba pracujących na polach tego województwa maszyn. Z sąsiednich województw, bardziej zaawansowanych w żniwach, przysłano tu do pomocy kilkadziesiąt kombaj-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

SPORT 4 — 5

Złote medale sztafety sprinterów i Bronisława Malinowskiego

(P) Ostatni dzień praskich mistrzostw Europy w lekkoatletyce śmiało można nazwać polskim. Po generalnych niepowodzeniach nasi reprezentanci nareszcie zaczęli odnosić sukcesy. Bronisław Malinowski zdobył złoty medal w biegu na 3 km z przeszkodami, uzyskując czas 8:15,1. Drugi mistrzowski tytuł dla polskich barw wywalczyli sprinterzy w sztafecie 4x100 m. Polacy biegnąc w składzie: Zenon Nowosz, Zenon Licznerski, Leszek Dunecki, Marian Woronin — uzyskali bardzo dobry wynik — 38,58 sek., który jest nowym rekordem kraju.

Niewiele brakowało, a na najwyższym podium stanąłby Jan Pusty. Polak stoczył w finałowym biegu na 110 m pł. bardzo zaciętą walkę z Thomasem Munkeltem (NRD) i Arto Bryggare (Finlandia). Zawodników tych dzieliły na mecie minimalne różnice. Wygrał Munkelt — 13,51 przed Pustym — 13,55. Drugi srebrny medal wywalczyła męska sztafeta 4 x 400 m.

Zdobyli też nasi lekkoatleci dwa brązowe medale. Trzecie miejsce zajęła sztafeta kobiet 4 x 400 m oraz niespodziewanie Jan Ornoch w chodzie na 50 km.

★

Mistrzem świata na żużlu został Duńczyk Ole Olsen, wyprzedzając Anglika Gordona Kennetta i Amerykanina Scotta Autreya Polak Jerzy Rembas zajął piąte miejsce. Zawody odbyły się na torze stadionu Wembley w Londynie.

★

Polskie siatkarki w ostatnim półfinałowym spotkaniu mistrzostw świata przegrały w Leningradzie ze Związkiem Radzieckim 0:3 (2:15, 8:15, 10:15).

★

Tadeusz Mytnik wywalczył po raz piąty tytuł mistrza Polski w jeździe indywidualnej na czas Wyprzedził on Witolda Pluteckiego i Henryka Santysiaka.

★

Podczas odbywających się w Finlandii strzeleckich mistrzostw Europy kobiet i juniorów reprezentantki Polski zdobyły srebrny medal w strzelaniu z karabinka małokalibrowego z pozycji leżąc. Pierwsze miejsce zajęła drużyna NRD.

★

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy Francja zremisowała w Paryżu ze Szwecją 2:2 (0:0). Francuzi grali bez swojego najlepszego piłkarza, Michela Platiniego.

★

W pierwszym meczu turnieju o Puchar Europy w hokeju na trawie Polska pokonała w Hanowerze Francję 5:0 (3:0).

Pomyślne lądowanie międzynarodowej załogi

Walery Bykowski i Sigmund Jaehn powrócili „Sojuzem-29" na Ziemię

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: W niedzielę po pomyślnym wykonaniu zaplanowanych badań i eksperymentów na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Sojuz-31" międzynarodowa załoga w składzie: radziecki lotnik kosmonauta Walery Bykowski i kosmonauta-badacz, obywatel NRD Sigmund Jaehn powróciła na Ziemię.

Prace na pokładzie stacji orbitalnej kontynuują kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow, którzy przebywają w kosmosie już 80 dni.

Ostatni dzień lotu międzynarodowej załogi rozpoczął się inaczej niż poprzednie. Na sygnał

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Istotny krok w realizacji programu „Interkosmos"

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

(P) Wkrótce po ogłoszeniu komunikatu o pomyślnym lądowaniu „Sojuza 29" z kosmonautami Walerym Bykowskim i Sigmuntem Jaehnem, zwróciliśmy się z prośbą o krótką wy-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Przewodniczący Rady Ministrów LRB Stanko Todorow przybędzie do Polski

(A) Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Piotra Jaroszewicza przybędzie wkrótce do Polski z przyjacielską, roboczą wizytą przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow. (PAP)

Film o prezydencie Stefanie Starzyńskim inauguruje festiwal w Gdańsku

Informacja własna

(A) Projekcją filmu Andrzeja Trzosa - Rastawieckiego „Gdziekolwiek jesteś, Panie Prezydencie", rozpoczyna się dziś, 4 bm. przegląd konkursowy V Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku.

Film Trzosa-Rastawieckiego, który wskrzesza obraz wrześniowej Warszawy sprzed 39 lat i postać jej bohaterskiego prezydenta Stefana Starzyńskiego, jest jedną z dwunastu premier w konkursie tego festiwalu. Wśród nich znajdą się nowy film Andrzeja Wajdy „Bez znieczulenia", podejmujący temat moralnych i obyczajowych problemów współczesności, a także „Spirala" Krzysztofa Zanussiego — utwór kontynuujący temat postaw i wyborów. Przemianom, jakie niesie cywilizacja przemysłowa, poświęcony jest film Janusza Kidawy „Pejzaż horyzontalny", konfliktom wsi współczesnej — „Płomienie" Ryszarda Czekały, problemom obyczajowym i społecznym — „Bilet powrotny" Ewy i Czesława Petelskich. Do pozycji premierowych należą także „Azyl" Romana Załuskiego — zrealizowany na motywach prozy Jerzego Putramenta, „Wielki podryw" Jerzego Trojana i Jerzego Kołodziejczyka, „Pogrzeb Świerszcza" Wojciecha Fiwka — traktujący o problemach wychowawczych, „Wśród nocnej ciszy" Tadeusza Chmielewskiego — łączący temat konfliktu pokoleń z wątkiem sensacyjnym. Dwie pozycje rozrywkowe wśród nowości gdańskiego festiwalu to musical Janusza Rzeszewskiego i Mieczysława Jahody „Halo Szpicbródka" oraz komedia Stanisława Barei „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz".

W konkursie festiwalu znajdzie się ogółem 21 filmów: te pozostałe to znane już z ekranów utwory ostatniego sezonu.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Najchłodniejsze lato dziesięciolecia

Synoptycy zapowiadają ocieplenie w najbliższych dniach

Informacja własna

(P) Pierwsze dni września nie przyniosły poprawy pogody. Po zimnej i deszczowej sobocie w niedzielę zanotowano opady tylko przelotne. Było jednak bardzo chłodno.

W Warszawie w południe termometry wskazywały zaledwie 11 st. Najchłodniej było w Jeleniej Górze 8 st. Najwyższą temperaturę doby odnotowano w Nowym Sączu — 15 st.

W górach w dalszym ciągu pada deszcz; wysoko w Tatrach śnieg. Panuje gęsta mgła. Na Kasprowym w niedzielne południe termometry wskazywały minus 1 st.; na Śnieżce było zero st.

W Beskidach zerwała się w niedzielę silna wichura. W wyższych partiach gór szybkość wiatru w porywach sięgała 22 metrów na sekundę. Wstrzymano kursowanie wyciągów krzesełkowych na Skrzycznem i Czantorii. Wiatr powalił wiele drzew. Uszkodzone zostały napowietrzne linie telefoniczne.

Puste niczym jesienią są bałtyckie plaże. Temperatura wody w Ustce 13 st., w Kołobrzegu 14 st., w Gdyni i na Helu 15 st.

Do końca kalendarzowego lata pozostało kilkanaście dni. Już teraz można powiedzieć że tegoroczne lato było najchłodniejsze w minionym dziesięcioleciu. Bywały lata, w których wyjątkowo chłodny i deszczowy był czerwiec albo lipiec. Rzadko jednak notowano, by całe lato było chłodne i deszczowe. W tym roku czerwiec był chłodny, lipiec z wyjątkiem kilku ostatnich dni, był wyjątkowo zimny. Wystarczy powiedzieć, że średnia temperatura do 25 lipca wyniosła zaledwie 15,2 st. Była to najniższa średnia od początków stulecia. Sierpień również poza połową pierwszej dekady był bardzo chłodny i deszczowy.

Synoptycy opracowali prognozę pogody na najbliższe pięć dni. Przewidują oni, że będzie cieplej. Zachmurzenie ma być umiarkowane, okresami duże i niewielkie opady. Temperatura maksymalna w dzień od 15 do 20 st., a minimalna w nocy od 5 do 10 st. (lat.)

Prognoza pogody

(P) IMiGW informuje, że dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami przelotnymi. Temp. maks. około 14 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, z kierunków zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 247 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 118 dni, w tym 98 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.51, a zajdzie o godz. 19.18. Wschód Księżyca godz. 7.39, zachód godz. 19.56. Poniedziałek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 20 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Linda, Rozalia i Róża.* (J. L.)

Kartka dnia — Święto szkoły

(A) I tak, ani się obejrzeliśmy, jak nadszedł od kilku już lat zapowiadany rok 1978/79, rok, do którego całe szkolnictwo przygotowywało się z ogromną starannością, aby zapewnić jak najlepsze warunki dla inauguracji reformy edukacji narodowej. Uczniami dziesięcioletniej, powszechnej szkoły ogólnokształcącej na razie są tylko pierwszoklasiści. Pozostali uczą się według tradycyjnego systemu kształcenia. Dla wszystkich jednak, dla 6.5 mln dzieci i młodzieży będzie to kolejny rok solidnej pracy. Dla wielu będą to też ostatnie miesiące nauki przed wejściem w dorosłe życie, podjęciem pracy zawodowej lub studiów wyższych. Nad rozwojem ich uzdolnień, wzbogaceniem ich wiedzy i umiejętności będzie czuwać 335 tys. nauczycieli. Od nich też głównie zależą uczniowskie sukcesy. Pamiętając o tym, wielu pedagogów uzupełnia swoją wiedzę na studiach zaocznych i kursach specjalistycznych.

Każdy nowy rok szkolny przynosi poprawę warunków nauczania. Przybywa sal lekcyjnych, laboratoriów, warsztatów, przybywa sprzętu i nowoczesnych pomocy do nauki, rośnie szkolny majątek. A najwyraźniej widać to na wsi, gdzie oświata poczyniła w ostatnich latach największe postępy — w 1727 gminach są już zbiorcze szkoły gminne. A to znaczy, że ponad 2 mln uczniów wiejskich ma podobne warunki do nauki i zajęć pozalekcyjnych jak ich koledzy w dużych ośrodkach miejskich. To bardzo ważne, to jest gwarancja powodzenia reformy, upowszechnienia wykształcenia średniego.

Uroczystość, jaka odbędzie się dziś w Gnieźnie i towarzyszące jej uroczystości we wszystkich szkołach w Polsce rozpoczynają rok codziennej pracy, nowy, lecz podobny do poprzednich, bo jak zawsze pełen starań o coraz to wyższy, lepszy, nowocześniejszy poziom kształcenia i wychowania. 4 września, w dniu Święta Szkoły, wszyscy jej uczniowie, nauczyciele i przyjaciele, w odświętnym nastroju, przystąpią do wykonywania swoich obowiązków. Od uczniów — oczekuje się dobrej nauki, od nauczycieli — rzetelnej pracy, od rodziców i przyjaciół szkoły — życzliwej współpracy. Oby spełnili wszystkie pokładane w nich nadzieje. (REM)

(OBSZERNĄ RELACJĘ Z KONSULTACJI „ŻYCIA" O SZKOLE DZIESIĘCIOLETNIEJ ZAMIESZCZAMY NA STR. 3)

Dziś 8 stron

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Po posiedzeniu Rady Ministrów i Prezydium Rządu

Kodeks Dobrej Roboty

(P) Będzie to Ustawa o ogromnym znaczeniu dla każdego z nas — i dla tych, którzy wytwarzają, świadczą usługi, wykonują prace budowlane — i dla tych, którzy z nich korzystają. Omówiony przez Radę Ministrów projekt Ustawy sejmowej o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych zawiera bowiem ogromny ładunek problemów i kierunków działania, mających zapewnić we wszystkich dziedzinach gospodarki dobry poziom jakości.

W ostatnich latach podjęto szereg istotnych przedsięwzięć, że przypomnimy uchwałę rządową z końca 1976 roku poświęconą poprawie jakości produkcji, czy choćby zmiany w sprawie atestów i znaków jakościowych. Robi się wiele, by trafiały do naszych rąk sprawne i dobre produkty przemysłowe, byśmy byli zadowoleni z usług, z mieszkań i innych obiektów budownictwa.

I chociaż wiele z tych spraw, np. w sferze odpowiedzialności za dobrą jakość, regulują przepisy prawa — Kodeks Cywilny, Kodeks Zobowiązań, Kodeks Pracy, czy Kodeks Karny i inne dokumenty jak Prawo Budowlane, to jednak brakowało dotychczas aktu prawnego, któryby jednoznacznie i wszechstronnie ujmował obowiązki w tej mierze producentów, świadczących usługi, wykonujących roboty budowlane.

Jednocześnie, na prawne usankcjonowanie czekała działalność społeczna, grupująca się wokół ruchu d o b r e j r o b o t y, organizowanego przez organizacje społeczne, techniczne, zawodowe, czego przejawem są np. stałe Konkursy Dobrej Roboty.

Ustawa, której projekt wkrótce rozpatrywać będzie z inicjatywy rządu Sejm, skodyfikuje wszelkie dotychczasowe przepisy w sprawie jakości, nada rangę wysoką temu wielkiemu zadaniu nie tylko gospodarczemu, ale i społecznemu. Projekt Ustawy, którą śmiało nazwać można Kodeksem Dobrej Roboty, zawiera wszechstronne ujęcie obowiązków i zadań w tej mierze.

Wymienić trzeba kilka podstawowych zasad, zawartych w tym projekcie. Przede wszystkim za sprawą takiego mechanizmu ekonomicznego, który wiąże interesy przedsiębiorstw i ich pracowników z dobrą jakością. Nie wchodząc w szczegóły, chodzi o to, by opłacało się produkować rzeczy dobre, a nie opłacało — złych. Stąd m.in. wiązanie cen wyrobów z uzyskiwaniem znaków jakości (utrzymuje się zasadę obowiązkowego uzyskiwania znaku w przypadku towarów o dużym znaczeniu społecznym), z systemem płac, premii. Wytwarzanie złych wyrobów, świadczenie usług złej jakości, wykonywanie niedobrych obiektów, pociągać za sobą będą sankcje ekonomiczne wobec przedsiębiorstw.

Zaostrzy się także wymagania wobec pracowników niedbale wykonujących swe obowiązki. Projekt Ustawy przewiduje np., że pracownik, który po dwukrotnym w ciągu roku pisemnym upomnieniu za obniżenie jakości lub wadliwe wykonanie wyrobu z własnej winy nie poprawi swej pracy, za trzecim razem może spotkać się z rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia. Może także utracić część lub całą roczną nagrodę tzw. trzynastkę.

Ustawa wyraźnie określa obowiązki w dziedzinie zarówno projektowania, konstruowania, jak produkcji, obrotu, sprzedaży wyrobów. Przewiduje się także określenie przyczyn [illegible] pieniężne wobec winnych rażących zaniedbań w produkcji i dopuszczaniu do sprzedaży towarów i wyrobów złej jakości. Zawiera zadania w kwestii stałej kwalifikacji jakości, jej kontroli przez odpowiedzialne jednostki i instytucje gospodarcze.

Na uwagę zasługują propozycje postanowień, dających określone uprawnienia społecznemu działaniu. Jeden z artykułów ma np. stanowić: „Rady narodowe, ich komisje i komitety kontroli społecznej oraz związki zawodowe aktywnie współuczestniczą w działaniach na rzecz poprawy jakości, przeprowadzają na rzecz ochrony konsumenta społeczną kontrolę i ocenę jakości oraz podejmują odpowiednie interwencje (...) Organizacje społeczne i stowarzyszenia naukowo-techniczne są zobowiązane do przenoszenia społecznej oceny jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych".

Stwarzy się zatem pełne możliwości społecznego wpływania na jakość, niezależnie od systemu ekonomicznego, czy administracyjnego (np. minister handlu wewnętrznego i usług ma mieć prawo do zakazu sprzedaży złych wyrobów).

Nie sposób w krótkim komentarzu wymienić wszystkie składniki projektu Ustawy, która ma się przyczynić do radykalnego usprawnienia — w zakresie jakości — naszej gospodarki, ujmuje problematykę jakości produkcji i usług w sposób tak całościowy, a jednocześnie ramowy i otwarty. W ślad za ustawą, która wejdzie w życie w trzy miesiące od dnia jej uchwalenia przez Sejm — pójdą bowiem szczegółowe wykonawcze uchwały rządu, zarządzenia resortowe itd. itp. np. w sprawie zasad gwarancji jakości, kontroli jakości, znaków jakości itd.

W ten sposób, Kodeks Dobrej Roboty [illegible] (A. Z.)

Centralne obchody Dni Turystyki we Włocławku

Informacja własna

(A) „Miliony Polaków kraju swego nie zna, a powinni go znać, by tym goręcej go kochać". Tak mówił Aleksander Janowski, założyciel powstałego w początkach naszego wieku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Dziś ruch turystyczny w Polsce bardzo się już rozwinął, znacznie przekracza sto milionów uczestników rocznie, co oznacza, że każdy z nas statystycznie kilka razy w ciągu roku bierze udział w różnych formach turystyki.

Centralne obchody Dni Turystyki trwały we Włocławku od 1 do 3 września. Połączone one były z 70-leciem Kujawskiego Oddziału PTTK.

W sobotę, 2 bm., o godz. 12 rozpoczął się XIX Ogólnopolski Zlot Turystów na Kujawach nad jeziorem Czarnym. Po południu nastąpiło otwarcie wystaw: insygniów turystycznych, fotograficznej pn. „Sport i Turystyka na Kujawach" i plastycznej, autorstwa młodzieży szkół ponadpodstawowych, pn. „Kraj wielkiego budowania".

W niedzielę, 3 bm., trwały występy zespołów folklorystycznych i kapel podwórkowych, jarmark staroci, kiermasze sztuki ludowej, fajansu i książek o tematyce turystycznej.

Obchodom centralnym towarzyszą podobne imprezy w poszczególnych województwach. VII Warszawskie Dni Turystyki, rozpoczęte w sobotę, trwać będą do 24 bm. Cieszą się one coraz większą popularnością — w pierwszym roku wzięło w nich udział 15 tys. osób, w ubiegłym — już ponad 300 tys.

M.K.

Przemówienie ambasadora SRW w telewizji

(A) 2 bm., z okazji Święta Narodowego Socjalistycznej Republiki Wietnamu przed kamerami TVP przemówienie wygłosił ambasador SRW w Polsce — Nguyen Ngoc Uyen. Przypomniał wydarzenia Rewolucji Sierpniowej 1945 r., która przyniosła Wietnamowi niepodległość i wyzwolenie społeczne, przedstawił osiągnięcia tego kraju w odbudowie zniszczeń wojennych po 1975 r. i w realizacji uchwał IV Zjazdu Komunistycznej Partii Wietnamu. Stwierdził, że Wietnam prowadzi politykę pokoju i zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla niepodległości i suwerenności tego kraju ma polityka Kambodży i Chin.

Ambasador podziękował naszej partii, rządowi i narodowi za solidarność i poparcie udzielane Wietnamowi w latach jego walki o wolność i dziś — w okresie pokoju. (PAP)

Promocje w wyższych szkołach oficerskich

Uroczystość pod Pomnikiem Chwała Saperom

(P) Ważnym akcentem obchodów 35-lecia naszych sił zbrojnych były promocje absolwentów wyższych szkół oficerskich, które odbyły się w dniach 2—3 bm. w miastach leżących na szlaku bojowym Ludowego Wojska Polskiego.

Świadkami tego ważnego wydarzenia w życiu LWP stali się w niedzielę mieszkańcy Warszawy, natomiast w sobotę — Krakowa, Kołobrzegu, Zgorzelca, Piotrkowa Trybunalskiego, Lublina, Piły, Poznania, Torunia i Wrocławia.

Akt promocji, wywodzący się ze starej, historycznej tradycji „pasowania na rycerza" dokonany szablą generalską, w sposób uroczysty potwierdził, że naszej socjalistycznej ojczyźnie przybył kolejny zastęp młodych niezawodnych obrońców.

Pod Pomnikiem Chwała Saperom

Szczególnie uroczysty charakter miała promocja w stolicy, która zgromadziła liczne rzesze mieszkańców kombatantów, młodzież i rodziny absolwentów wrocławskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego.

Płyta Czerniakowska, w pobliżu Pomnika Chwała Saperom odświętnie udekorowana. Przed honorową trybuną szeregi pododdziałów WSOWInż.; 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej; 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej i Jednostki Obrony Wybrzeża. Na prawym skrzydle kompania reprezentacyjna WP ze sztandarem Wojska Polskiego.

Aktu promocji absolwentów wrocławskiej uczelni dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Następnie nowo promowani oficerowie złożyli ślubowanie — „Pomny ofiar narodu poniesionych w imię wyzwolenia ojczyzny oraz walki bojowników o wolność, sprawiedliwość i socjalizm — brzmią słowa ślubowania — na każdym powierzonym mi posterunku będę kontynuował ich dzieło, pomnażał siłę Polski Ludowej, rozwijał jej moc obronną, utrwalał byt niepodległy".

Zwracając się do młodych oficerów, gen. Wojciech Jaruzelski powiedział m.in.: stajemy dziś w stolicy naszej — Warszawie do tradycyjnej, wojskowej uroczystości. W tym właśnie miejscu, w pamiętnych dniach września 1944 r. żołnierz polski zdobył przyczółek na lewym brzegu Wisły, by nieść pomoc bohatersko walczącemu, unicestwianemu przez faszystów miastu. Dzisiaj, we wrześniu, w roku jubileuszu 35-lecia LWP w tym samym miejscu, na Przyczółku Czerniakowskim, ogniem i żelazem przeoranym, do głębi krwią serdeczną zbroczonym, przystąpił do promocji nowy zastęp absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego. Również w kilku miejscowościach, które zapisały się chlubnie w walce wyzwoleńczej narodu polskiego, do godności oficerskiej pasowani zostali podchorążowie z innych uczelni wojskowych.

Nasze siły zbrojne zyskują więc kolejny rzut, głęboko ideowych, gruntownie wykształconych i wszechstronnie sprawnych dowódców, wysokiej klasy specjalistów wojskowych, współcześnie myślących, pełnych zapału młodych ludzi. Stają oni do zawodowej służby w poczuciu jej nieustannej dla Polski potrzeby. Pokój, bezpieczeństwo, niepodległość, należą do problemów o najwyższej dla naszego narodu żywotności. Gorzko doświadczyliśmy tej prawdy przez minione stulecia. Płaciliśmy zawsze dotkliwie za słabość, samotność, zacofanie. Świadomość tego jest szczególnie żywa w dniach wrześniowych, w roku 60-lecia odzyskania niepodległości.

Jest to również wymóg współczesnego etapu. Jak długo bowiem o szansach pokoju, o trwałości odprężenia decyduje konkretny układ sił, militarne realia, tak długo potencjał obronny trzeba umacniać i doskonalić.

W wysiłkach tych — zaakcentował mówca — nie byliśmy i nie jesteśmy sami. Naszym wielkim, historycznym dorobkiem jest przyjaźń z socjalistycznymi przyjaciółmi, jest godne miejsce w Układzie Warszawskim, jest już 35-letnia wspólnota bojowej i pokojowej drogi ze Związkiem Radzieckim i jego potężną, bratnią nam armią.

Wy, nowo promowani oficerowie, staniecie w pierwszym szeregu starań o wysoki poziom wyszkolenia wojska, o mistrzowskie opanowanie techniki, o racjonalne wykorzystanie środków, jakie przeznacza naród na cele swego bezpieczeństwa. Tak spełniajcie wolę partii i władzy ludowej, tak wykonujcie rozkazy przełożonych, aby każde stanowisko bojowe naszych sił zbrojnych krzepło i doskonaliło się nieustannie.

Stawiajcie wysokie wymagania, poczynając od siebie. Osobistym przykładem własnej subordynacji i sumienności, skromności i kultury, zaszczepiajcie obowiązkowość i dyscyplinę, regulaminowy porządek, lojalność wykonawczą. Strzeżcie godności munduru, socjalistycznych, żołnierskich zasad etyki i dobrego obyczaju. Bądźcie sprawiedliwie krytyczni — odważnie, ofensywnie zwalczajcie wszelką nieprawość i zło.

Zasilacie — podkreślił minister ON — korpus oficerski wojsk inżynieryjnych. W kronice 35-lecia, saperzy zapisali wiele chlubnych kart. W walce z okupantem byli w akcjach odwetowych, w sabotażu i dywersji. Torowali frontowe drogi, zabezpieczali natarcie, kruszyli wrogie gniazda, umacniali obronę, byli w przodzie i na zapleczu, na przeprawach i w konwoju, na całym szlaku bojowym Ludowego Wojska Polskiego.

Po wojnie przyczynili się do odbudowy kraju, do budowy miast i przemysłu, dróg, linii kolejowych, mostów i elektrowni. Walczyli z niszczącym żywiołem, usuwali podstępne minowe zagrożenie.

Min. W. Jaruzelski przekazał serdeczne gratulacje wszystkim tegorocznym absolwentom wyższych szkół oficerskich; rodzinom nowo promowanych, uczelniom oraz podziękowania instancjom partyjnym, władzom terenowym, zakładom pracy i całemu społeczeństwu za serdeczną więź i różnorodne formy współpracy, potwierdzające dobitnie jedność narodu i jego armii.

Przekazując młodym oficerom serdeczne życzenia pomyślności w pełnieniu zaszczytnej służby dla ojczyzny, prezydent m. st. Warszawy Jerzy Majewski przypomniał serdeczne więzi, jakie łączą społeczeństwo stolicy z wojskiem, które wniosło i wnosi trwały wkład w budowę coraz piękniejszej Warszawy.

Zapewnienie wzorowej, ofiarnej służby w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, złożył w imieniu promowanych oficerów prymus tegorocznej promocji — ppor. inż. Zbigniew Drozd.

W uroczystości, którą zakończyła tradycyjna defilada, udział wziął kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Jerzy Muszyński, przedstawiciele wielu resortów, okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, uczelni wojskowych i cywilnych, władz naczelnych ZBoWiD.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Promocje w Krakowie

2 bm. promocje odbyły się w wielu miejscowościach kraju. W uroczystości promocyjnej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych w Krakowie uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Kazimierz Barcikowski.

Film o prezydencie Starzyńskim inauguruje festiwal w Gdańsku

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Komisja selekcyjna zakwalifikowała również 11 pozycji do sekcji informacyjnej festiwalu. Filmy, które znajdują się w programie projekcji konkursowych, oceni jury pod przewodnictwem Ernesta Brylla. Oprócz nagród regulaminowych ustanowiona została nagroda Bałtyckiej Perły, która najlepszemu filmowi o tematyce współczesnej przyzna jury zakładów pracy Wybrzeża.

Osobnym elementem festiwalu jest dyskusja środowiska filmowego o ambicjach i możliwościach polskiej kinematografii. Głównym problemom artystycznym i technicznym sztuki filmowej poświęcone będzie w tym roku forum Stowarzyszenia Filmowców Polskich, które odbędzie się w piątek, 9 bm. na dwa dni przed zakończeniem festiwalu.

Stałą imprezą towarzyszącą konkursowi gdańskiemu jest przegląd filmowy krajów nadbałtyckich.

Wszystkie filmy zakwalifikowane do konkursu i do sekcji informacyjnej, prezentowane będą podczas trwania festiwalu w kinach Trójmiasta. Widownia warszawska także będzie miała okazję poznać zarówno premiery, jak i laureatów imprezy. Specjalny przegląd tych filmów rozpocznie się 18 bm. w kinie „Młoda Gwardia". (md)

Alarm w Tatrach

Śmierć 19-letniej dziewczyny — trzecim wypadkiem w ciągu 6 dni

Informacja własna

(A) W Tatrach znów wydarzył się tragiczny wypadek. 31 sierpnia około godz. 18 ze schroniska w dolinie Pięciu Stawów nadszedł meldunek do zakopiańskiego GOPR, że w rejonie Granackiej Przełęczy wpadła w przepaść jedna z uczestniczek wycieczki 19-letnia Barbara Soblik z Mikołowa.

Zakopiański GOPR natychmiast zorganizował akcję ratunkową. Fatalne wręcz warunki atmosferyczne: mróz, śnieżyca utrudniająca widoczność utrudniały poszukiwania, które prowadzone były przez całą noc, a następnie w piątek 1 września. Do akcji skierowano śmigłowiec, który z Zakopanego wyruszył w piątek o zmierzchu, gdy trochę wiatr uspokoił się.

Po upływie 24 godzin ekipy ratunkowe dotarły do ofiary wypadku. Niestety już nie żyła, rozbiła się o skały.

Jak nas informuje naczelnik Grupy Tatrzańskiej GOPR — Ryszard Szafirski tym razem doszło do tragedii w wyniku niebywałej wprost lekkomyślności. Dziewczyna, której towarzyszyło dwóch chłopców, również w wieku 19 lat, wyruszyła w góry, w rejon Orlej Perci mimo panujących w czwartek fatalnych warunków atmosferycznych, podczas silnej zadymki śnieżnej. Poślizgnęła się na śniegu i spadła w przepaść. Towarzyszący jej chłopcy byli bezsilni. Udało się im dotrzeć do schroniska w dolinie Pięciu Stawów i stąd zawiadomić o wypadku zakopiański GOPR.

To już trzeci w ciągu niespełna tygodnia śmiertelny wypadek w Tatrach. (W tym roku odnotowano aż 20 śmiertelnych wypadków w Tatrach). W ciągu ostatnich kilku dni Tatry zaatakowała prawdziwa zima, śnieżna i mroźna. Wyruszanie w takich warunkach atmosferycznych w góry, równa się wręcz samobójstwu.

Nie pomogły ostrzeżenia kierowane każdego dnia przez zakopiański GOPR do wszystkich schronisk tatrzańskich. Raz jeszcze lekkomyślność wzięła górę nad rozsądkiem.

W sobotę zakopiański GOPR zaalarmował schroniska na Hali Gąsienicowej, w Pięciu Stawach i Morskim Oku, o obowiązującym aż do odwołania zakazie wyruszania jakichkolwiek wycieczek na szlaki górskie. Ale niebezpieczeństwo grozi nie tylko w tych rejonach. Całe Tatry w takich warunkach atmosferycznych są bardzo groźne. Należy o tym pamiętać. (lat.)

Sekretarz generalny Socjaldemokratycznej Partii Finlandii zakończył wizytę w PRL

(P) W dniach od 1 do 3 bm. przebywał w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR sekretarz generalny Socjaldemokratycznej Partii Finlandii Ulf Sundqvist.

W toku rozmów przeprowadzonych z U. Sundqvistem przez sekretarza KC PZPR Ryszarda Frelka podkreślona została wielka waga, jaką I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i najwyższe władze partyjne i państwowe naszego kraju przywiązują do dalszego pomyślnego rozwoju przyjacielskich stosunków między Polską i Finlandią.

Przedmiotem rozmów były także aktualne problemy realizacji Aktu Końcowego helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, kontynuacji polityki odprężenia, umacniania pozytywnych tendencji w stosunkach międzynarodowych poprzez zahamowanie wyścigu zbrojeń i otwarcie dróg ku rozbrojeniu.

Omówiono również dalszy rozwój kontaktów między PZPR i Socjaldemokratyczną Partią Finlandii.

W czasie pobytu w Polsce U. Sundqvist spotkał się także z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacławem Piątkowskim i podsekretarzem stanu w MSZ — Marianem Dobrosielskim.

W spotkaniach tych uczestniczył ambasador Finlandii w Polsce Ralph Enckell.

Rozmowy i spotkania przebiegły w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. (PAP)

Mechanizacja robót ziemnych

Międzynarodowa konferencja w Warszawie

Informacja własna

(P) Nie popełnimy chyba błędu, jeśli zaliczymy roboty ziemne — np. w budownictwie, w kopalniach odkrywkowych, w melioracji itp. — do szczególnie żmudnych, pochłaniających wiele czasu i ludzkiego wysiłku. Wprawdzie odeszliśmy na ogół od posługiwania się przy nich łopatą (jej miejsce zajęły różnego typu koparki mechaniczne, spychacze, transportery itp), nadal jednak z uwagi na swą skalę stanowi to poważny problem.

Z samym tylko budownictwem wiąże się w całym kraju konieczność wydobycia i przemieszczenia na większą czy mniejszą odległość 1,5 mld m sześc. ziemi. Ilość to ogromna: gdybyśmy załadowali tę ziemię do najcięższych pociągów, opasałyby one co najmniej trzykrotnie kulę ziemską wzdłuż równika. Dodajmy jeszcze, że z każdym rokiem zakres robót ziemnych zwiększa się — powstaje przecież coraz więcej nowych osiedli mieszkaniowych, wydłuża się sieć podziemnych sieci urządzeń komunalnych i dróg, postępują prace przy budowie kopalni węgla brunatnego, np. w Bełchatowie. Szacuje się, że w 1980 r. w budownictwie trzeba będzie przerzucić ok. 2 mld m sześc ziemi.

Jak najszersza mechanizacja tych prac, a jednocześnie przygotowanie i eksploatacja odpowiednich maszyn i urządzeń, pochłaniają wiele uwagi działaczy, naukowców i praktyków nie tylko u nas, lecz i w innych krajach.

Przedstawiciele państw socjalistycznych już od lat omawiają te sprawy, dzieląc się swymi doświadczeniami i problemami, na międzynarodowych konferencjach, organizowanych co dwa lub trzy lata.

Dziesiąta już z kolei międzynarodowa konferencja, poświęcona mechanizacji robót ziemnych, odbędzie się w Warszawie, w dniach od 4 do 9 września. Weźmie w niej udział ponad stu delegatów z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, ZSRR oraz liczna delegacja polska.

Przygotowano 68 referatów, przedstawiających dorobek naukowy, techniczny i ekonomiczny poszczególnych krajów, reprezentowanych na konferencji. Dokonany też zostanie przegląd aktualnych osiągnięć światowych w zakresie m.in. nowych rozwiązań konstrukcyjnych maszyn do robót ziemnych, przeładunkowych i transportu materiałów sypkich oraz ekonomicznych procesów mechanizacji.

W Polsce opanowano w znacznym stopniu mechanizację masowych robót ziemnych, takich jak np. nasypy i wykopy w budownictwie inżynieryjnym i wodnym, wykopy pod budynki, drogi itp. Posiadamy też na ogół odpowiedni sprzęt do tych prac. Gorzej przedstawia się natomiast mechanizacja tzw. wykończeniowych robót ziemnych, np. wyrównywania dna i skarp dużych wykopów, wykopy pod ławy fundamentowe, kształtowanie małej architektury. Brak nam tu odpowiednich maszyn i urządzeń, co zmusza do dodatkowego zatrudnienia w skali kraju ok. 65 tys. robotników budowlanych do prac ziemnych. I właśnie sprawy robót wykończeniowych szczególnie interesują naszych specjalistów, którzy wezmą udział w konferencji.

Dodajmy jeszcze, że jesteśmy jednym z większych producentów i eksporterów ciężkich maszyn do robót ziemnych, zwłaszcza koparek, ładowarek, taśmociągów i urządzeń do robót palowych.

Zorganizowanie przez NOT międzynarodowej konferencji w Warszawie pozwoli nie tylko na śledzenie postępu technicznego w budowie takich maszyn lecz także na prezentację polskiego sprzętu, a więc i na intensyfikację jego eksportu zarówno na rynki krajów socjalistycznych, jak i zachodnich. (a)

Co dla gospodarstwa domowego?

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzie ich w br. 525 tys. — z fabryk przemysłu elektromaszynowego i maszyn ciężkich, które plany półrocza zrealizowały z nadwyżkami. Gorzej będzie z importowanymi wirówkami z NRD i ZSRR, kupiono ich mniej niż potrzeba.

Z odkurzaczami — co widać w sklepach — nie ma kłopotów. W tym roku rzeszowski „Zelmer" dostarczy ich 700 tys., z czego w I półroczu dostarczył już ok. 400 tys. Tutaj rynek jest w pełni nasycony, toteż na „Jesieni 78" obejdzie się bez rozdzielnika na województwa, lecz zastosuje tzw. wolny zakup.

Nasycenie rynku notuje się także w dostawach sokowirówek, robotów kuchennych — choć nie wszystkich typów. Większym powodzeniem cieszą się np. sokowirówki „Edy" z Poniatowej od sprzętu z „Mesko" w Skarżysku. Te ostatnie tak rozpędziły się z produkcją (za co należy się uznanie), że handel ma kłopoty z wykorzystaniem oferty. Rozbieżności dotyczą zwłaszcza nowoczesnego skądinąd robota „Bartek". Chodzi po prostu o cenę, która według CPHW jest stanowczo za wysoka. Podobne roboty, importowane z NRD, jeden z nich nawet z dodatkowym wyposażeniem w szatkownicę, kosztują prawie dwa razy mniej („Bartek" ma cenę 6800 zł).

Swego czasu toczyliśmy batalię o młynki do kawy. Oferta była za mała. Na ten rok zapewniono dostawy 350 tys. sztuk. Zakłady „Predomu" słusznie jednak zaczynają młynki dołączać jako dodatkowe wyposażenie do sokowirówek i mikserów. Jest to dla klienta i tańsze i praktyczniejsze.

Na rynku nadal deficyt maszyn do szycia. Dostawy tegoroczne zaplanowano na 165 tys., a można by ich sprzedać ćwierć miliona. Radomski „Walter" dobrze i z nadwyżkami realizuje bieżące dostawy. W I półroczu dał nawet dodatkowo 6 tysięcy sztuk. Trzeba czekać na rozpędzenie się nowego wydziału maszyn na licencji „Singera". Jeszcze w br. CPHW ma podobno otrzymać kilka tysięcy „Singerów" do sprzedaży. Lepiej będzie w przyszłym roku — 220 tys. maszyn ogółem, w tym 75 tys. „Singerów".

Dość zróżnicowany jest rynek lodówek i zamrażarek domowych. Ogólnie panuje tu „odwilż", choć w jednych typach deficyt, w innych — wyraźne zahamowanie tempa sprzedaży detalicznej. Zresztą latem, czyli w sezonie widzieliśmy sklepy zastawione lodówkami, które „nie idą". W br. sprzeda się w sumie o 100 tys. lodówek mniej niż obliczano (na dostawy 1,1 mln szt., w tym 280 tys. importowanych).

Wrocławski „Polar" w br. nie uruchomił lodówki TS o pojemności 280 l oraz zamrażarki TZ-220 — z braku odpowiedniego agregatu. A szkoda, bo pokazywane były te urządzenia na „Jesieni 77" i zapewniano nas, że dostawy w br. na pewno będą.

W sklepach przeważnie stoją lodówki absorpcyjne, małe 40- i 60-litrowe, ale także 120-litrowa, której zapasy sięgają pół roku.

Warto się zastanowić nad wprowadzeniem sprzedaży ratalnej, by zwiększyć sprzedaż tych typów, obecnie blokujących magazyny i sklepy. Znów sytuacja tu podobna jak z czarno-białymi telewizorami. Zwleka się z decyzjami, a to może rzutować na transakcje „Jesieni 78" — chodzi o tempo sprzedaży w przyszłym roku.

Czy nie należałoby w ogóle zasady i listy terminowe sprzedaży ratalnej ustalać na rok przyszły p r z e d targami krajowymi, czy kwartalnymi giełdami?

Rok temu pisaliśmy, o żelazkach elektrycznych, że za mało jest zwłaszcza tych z nawilżaczami. Nazywa się je w handlu „nowością z brodą". Znów w tym roku Nowa Dęba ma jakieś kłopoty i na roczny plan 30 tys. sztuk, w I półroczu dostarczyła tylko 5 tys. Dla ratowania swej opinii, zakłady obiecały dać dodatkowo 80 tys. żelazek z termoregulatorami. W sumie dostawy wyniosą zatem 1380 tys. szt. (handel sprzedałby co najmniej dziesięć proc. więcej).

Na zakończenie jeszcze informacje o tym, co gotuje, suszy i świeci. Pochwalić trzeba predomowską szczecińską „Selfę" za ponadplanowe dostawy elektrycznych imbryków porcelitowych. Na „Jesieni 77", krytykowano za małą ofertę. Zakłady obiecały maksymalnie zwiększyć ich produkcję. Zamiast 150 tys. — będzie w br. imbryków 220 tys.

Dobrze także wywiązuje się z dostaw suszarek do włosów „Polam—Farel" w Kętrzynie (będzie ich do końca roku 870 tys.).

Niezłe jest zaopatrzenie w baterie, z wyjątkiem 9-woltowych 6F22 i 25. Plan roczny 9,5 mln szt. wykonywany jest rytmicznie. Zdaje egzamin zasada, że podstawowymi placówkami sprzedaży baterii są kioski „Ruchu".

W pełni realizuje swe obietnice znacznego zwiększenia dostaw opraw oświetleniowych zjednoczenie „Polam". Dostawy tegoroczne zamkną się liczbą 4,7 mln opraw w ok. 700 rodzajach, czyli o 400 tys. więcej niż przewidywał NPSG.

Przyczyniło się to do zmniejszenia importu opraw. Na rok 1979 zapowiada się, że handel nie „przełknie" całej oferty, która wynosi 5,3 mln opraw oświetleniowych, podczas gdy CPHW oblicza potrzeby na 4 mln sztuk. Nie wiadomo, czy popyt ten jest wyliczony trafnie. W każdym razie jedną z barier jest to, że brakuje odpowiednich sklepów do sprzedaży opraw, które muszą mieć odpowiednie magazyny i ekspozycję. Można więc liczyć, że „Polam" przyspieszy organizowanie sieci własnych sklepów fabrycznych, przynajmniej w każdym mieście wojewódzkim, że wykorzysta możliwości tworzenia patronackich stoisk czy pięter w domach towarowych i handlowych.

Pewne uspokojenie ilościowe rynku powinno pomóc zwrócić większą uwagę na dalsze poprawianie wzornictwa opraw oświetleniowych, a zwłaszcza abażurów. Liczyć trzeba także na zwiększenie dostaw szklanych kloszy przez „Vitropol", z czym bywa niedobrze.

Zakłady „Polamu" dobrze wywiązują się też z dostaw żarówek. Z rocznego planu 63 mln sztuk — do handlu trafiło w I półroczu 35 mln. Gorzej ze świetlówkami, bardziej ekonomicznymi w zużyciu energii elektrycznej. Perturbacje I kwartału wciąż dają o sobie znać. W handlu jest więcej opraw do świetlówek niż możliwości kupna świecących rurek.

Tak więc w dziedzinie wyposażenia naszych gospodarstw domowych i mieszkań w sprzęt elektryczny notujemy znaczny postęp. Zobaczymy, co dziać się będzie na „Jesieni 78", ale o tym już za tydzień. A.Ż.

„Wielki Jantar — 78"

dla filmu jugosłowiańskiego

(P) W VI Koszalińskich Spotkaniach Filmowych, „Młodzi i film" jury za najlepszy uznało film jugosłowiański „Nie wychylać się" w reżyserii Bogdana Žižica. Film wyróżniony został najwyższą nagrodą spotkań Grand Prix „Wielki Jantar — 78". Drugą nagrodę otrzymał film produkcji radzieckiej „Klucz bez prawa przekazania" w reżyserii Dinary Asanowej — za podjęcie problematyki dojrzewania młodego pokolenia. Jury wyróżniło aktorkę czechosłowacką Evę Pichovą za rolę w filmie „Cienie przelatującego ptaka" oraz Ivo Grgurcicia z Jugosławii za rolę w filmie „Nie wychylać się". (PAP)

Komunikat Państwowej Komisji Cen

(P) Z dniem 4 września br. zmienia się cenę detaliczną mączki ziemniaczanej z 9.50 zł do 15 zł za kg.

Dotychczasowa cena detaliczna mączki ziemniaczanej obowiązuje bez zmian od 20 lat. Przy obecnych cenach skupu ziemniaków, koszty produkcji mączki ziemniaczanej wynoszą około 19 zł za kg. Różnica między kosztami produkcji a obowiązującą ceną detaliczną pokrywana jest w drodze dotacji z budżetu państwa.

Nowa cena detaliczna w dalszym ciągu nie będzie pokrywać pełnych kosztów produkcji, zmniejszy jednak wydatnie dotacje budżetowe.

★

Podwyżka cen sprzedaży mączki ziemniaczanej wynika z konieczności utrzymania właściwych relacji między kosztami wytwarzania i cenami detalicznymi. Dotychczas dopłaty do produkcji mączki sięgały w skali rocznej ok. pół miliarda złotych. Wynikało to głównie stąd, że od 1960 r. ceny zakupu surowca, którym w tym przypadku są ziemniaki, wzrosły prawie 4-krotnie. Trzeba równocześnie dodać, że produkcja mączki wymaga dużej ilości surowca, stanowiącego przecież w rolnictwie cenną paszę. Na każdy kilogram mączki zużywa się ok. 7 kg ziemniaków. Przy obecnie utrzymujących się cenach skupu sam koszt ziemniaków potrzebnych do wyprodukowania 1 kg mączki wynosi prawie 14 zł, a przecież powiększyć to trzeba o koszty przerobu, ubytki itp.

Dodajmy, że popyt na mączkę ziemniaczaną systematycznie wzrasta. W ubiegłym roku wyprodukowano jej ponad 46 tys. ton, a plan na bieżący rok przewiduje dostawy w granicach 52 tys. ton. Tym samym powiększyłoby to dopłaty państwa, które i tak — przy nowej cenie — w pełni tych dopłat nie likwiduje. (PAP)

 Konsultacja „Życia" przy tel. 250-205

DZIESIĘCIOLATKA

Rozpoczynający się dziś rok szkolny 1978/79 otwiera nową kartę dziejów naszej oświaty — zaczyna się reforma edukacji narodowej. Przez najbliższe 10 lat, w miarę jak dzisiejsi pierwszoklasiści będą otrzymywali promocję do kolejnych klas, postępować będzie proces unowocześniania systemu kształcenia i wychowania. Za owe 10 lat nie będzie już szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Wszyscy uczniowie będą chodzili do powszechnej szkoły ogólnokształcącej. A wszyscy jej absolwenci będą się legitymowali pełnym wykształceniem średnim.



Na zdjęciu od lewej: mgr Maria Misiorny-Fitz, mgr Jan Karpiński, dr Marian Rataj, mgr Czesław Szymanek

Przed kilku dniami, 28 sierpnia, udostępniliśmy nasz redakcyjny telefon 250-205 wszystkim zainteresowanym czekającymi szkołę przemianami. Podczas godzinnej konsultacji „Życia" na pytania Czytelników odpowiadali specjaliści z Ministerstwa Oświaty i Wychowania:

● mgr MARIA MISIORNY-FITZ, wicedyrektor Departamentu Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku,

● mgr JAN KARPIŃSKI, dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego,

● dr MARIAN RATAJ, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego,

● mgr CZESŁAW SZYMANEK, dyrektor Departamentu Inwestycji i Wyposażenia Szkół.

Otrzymaliśmy też wiele pytań listownych. A ponieważ odpowiedzi na nie wszystkie obejmują całokształt spraw dotyczących reformy nauczania, więc poświęcamy im dziś całą kolumnę naszej gazety.

Zaczęło się w 1971 r.

Na początku jednak przypomnijmy może krótko genezę szkoły dziesięcioletniej. W styczniu 1971 r. powołany zostaje Komitet Ekspertów dla opracowania Raportu o stanie oświaty w PRL, miesiąc później uchwała VIII Plenum KC PZPR zapowiada unowocześnienie szkoły średniej. Profesor Jan Szczepański podejmując obowiązki przewodniczącego Komitetu Ekspertów powiedział: „Przyjmujemy pewną koncepcję, którą nazywamy kształceniem dla rozwoju. Polega ona na tym, że uważamy za najważniejsze dla osiągnięcia optymalnego rozwoju osobowości i społeczeństwa nauczenie obywateli takiego zakresu wiedzy, który będzie im pozwalał podejmować racjonalne (możliwie optymalne) decyzje we wszystkich zakresach ich działalności — rodzinie, zawodzie, w życiu politycznym, aktywności kulturalnej i społecznej itd. Kształcenie całe pojmujemy jako kształcenie związane ściśle ze wszystkimi zakresami aktywności życiowej człowieka".

W przeddzień 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej, 13 października 1973 r., na podstawie Raportu i zawartego w nim projektu nowego modelu szkolnictwa, Sejm PRL podejmuje uchwałę w sprawie dalszego rozwoju systemu oświatowego w naszym kraju. Przewiduje ona stopniowe upowszechnienie wychowania przedszkolnego na wsi i w mieście, zapewnienie powszechnego wykształcenia średniego ogólnokształcącego w szkole o dziesięcioletnim cyklu nauczania oraz — kształcenie zawodowe i przygotowanie do studiów oparte na szkole średniej.

Wcześniej od tych postanowień, już po VI Zjeździe partii, który wyznaczył szkole konkretne zadania na przyszłość, rozpoczęły się przygotowania do unowocześnienia oświaty. Określono więc nowy status pedagoga szkolnego — Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela (1972 r.). W 1973 r. pierwsi nauczyciele podejmują magisterskie studia zaoczne i wieczorowe. Powstają gminne szkoły zbiorcze, pierwsze otwarto w 1973 r., zapewniające nieporównywalnie lepsze warunki pracy uczniom i nauczycielom.

Stopniowej przebudowie ulega sieć szkolna. Rośnie ranga wychowania przedszkolnego, zapisy do klas I odbywają się rok wcześniej, aby móc zawczasu skorygować ewentualne nieprawidłowości w rozwoju umysłowym i fizycznym dzieci (w 1977 r. — 95 proc. sześciolatków uczęszczało do przedszkoli i ognisk przedszkolnych). Przed rokiem zaś zastosowano powszechnie nowy program wychowania przedszkolnego zawierający już elementy czytania, pisania i rachowania. Szkoły wprowadzają wiele nowości do swoich działań wychowawczych, m.in. zmieniają sposób oceny zachowania uczniów, zachęcają młodzież do żywszego udziału w procesie dydaktycznym, pracach społecznych na rzecz szkoły i środowiska, w pracy samorządu uczniowskiego i organizacji harcerskiej. Wreszcie, specjaliści z instytutów naukowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania, z uczelni wyższych i placówek PAN prowadzą badania pedagogiczne, przygotowują nowe plany i programy kształcenia i wychowania. Ich projekty zostały przedstawione społeczeństwu w 1975 r. Zanim też jeszcze rozpoczęła się reforma, dzieci z najmłodszych klas uczyły się już matematyki i języka polskiego według nowych treści i metod kształcenia.



W tymże 1975 r., na VII Zjeździe partii wiele uwagi poświęcono zbliżającej się reformie, w upowszechnieniu wykształcenia średniego widząc istotny element budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego:

„Szkoła powinna być podstawowym ogniwem jednolitego, socjalistycznego systemu nauczania i wychowania, kształtującym ideowe i intelektualne walory młodego pokolenia oraz wpajającym mu umiejętność skutecznego działania". (z uchwały VII Zjazdu PZPR).

Jesienią 1977 r. delegaci na Kongres Pedagogów Polskich, w pełni zaakceptowali koncepcję szkoły dziesięcioletniej. Był to zarazem ostatni rok intensywnych przygotowań do wprowadzenia nowych programów kształcenia i wychowania w klasach najmłodszych. Szkolili się do tego dnia nauczyciele, wydawcy podręczników, producenci pomocy do nauki, budowlani i oczywiście, najbardziej zainteresowani — pierwszoklasiści i ich rodzice.

Oni też, rodzice, byli najczęstszymi rozmówcami naszych konsultantów. Postawione pytania dotyczyły niejednokrotnie tych samych kwestii. Odpowiedzi na nie postanowiliśmy więc przedstawić w formie problemowej.



Nowe programy

— Na czym polega różnica między treściami programowymi obecnej szkoły podstawowej i przyszłej 10-latki?

DR MARIAN RATAJ: Program powszechnej szkoły średniej zawiera materiał dotychczasowej szkoły podstawowej i szkoły średniej, przy czym został on zaktualizowany o najnowsze osiągnięcia poszczególnych dyscyplin naukowych. Można tu wskazać na trzy grupy spraw, bardzo istotnych dla koncepcji 10-letniej powszechnej szkoły średniej. Po pierwsze, dziesięciolatka będzie szkołą bardziej dostosowaną do potrzeb i możliwości młodzieży, a to dzięki zróżnicowaniu rodzajów zajęć. Program będzie się bowiem składał z części adresowanej do wszystkich uczniów, w układzie przedmiotowym, oraz z części tzw. fakultatywnej. Każdy uczeń będzie musiał wybrać sobie jeden z wielu rodzajów zajęć pozalekcyjnych, przedmiotowo-problemowych, wzbogacających jego zainteresowania i uzdolnienia. Niektórych uczniów klas młodszych będą obowiązywały zajęcia wyrównawcze, kompensujące różnego rodzaju niedobory psychiczne i fizyczne. W starszych klasach będzie też tzw. wariant szkoły zawodowej, równoważnej z dziesięciolatką, powszechną szkołą średnią.

Po drugie — w dziesięciolatkach kładzie się o wiele większy nacisk na przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego i do pracy. Zagadnienia społeczne znajdują się w przedmiocie „środowisko społeczno-przyrodnicze" już w klasach najmłodszych w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Następnie, problemy ochrony środowiska odnajdujemy w biologii i chemii. Program powszechnej szkoły średniej obejmie też nowocześnie ujęte zagadnienia higieny i przysposobienia do życia w rodzinie. Korzystniej usytuowany i inaczej sprecyzowany został też program przedmiotu „praca — technika". Zwraca się w nim większą uwagę na wyposażenie w wiedzę praktyczną i w umiejętności organizowania sobie pracy. A więc łączy się tutaj kształcenie intelektualne z kształceniem bardziej praktycznym. Poza tym dziesięciolatka wprowadza również od klasy IV począwszy obowiązkowe praktyki dla uczniów w wymiarze 3—5 godzin miesięcznie. Także programy nauczania innych przedmiotów są ujęte pod kątem życia społecznego.

Po trzecie — wreszcie, dziesięciolatka będzie szkołą bardziej intensywnego kształcenia. Powiedziałbym, że jej program jest ambitny, ale nie przerastający możliwości młodzieży. Przeciwnie, dotychczasowe badania naukowe dowodzą, że możliwości uczniów są znacznie większe niż zakładał to tradycyjny program kształcenia. Nowy, przewiduje więc większą aktywizację uczniów, więcej zajęć o charakterze problemowym, laboratoryjnym, co wiąże się znowu z koniecznością modernizacji całej bazy dydaktycznej szkoły. Inną z jego cech jest to, że program ten będzie bardziej elastyczny i otwarty. Przewiduje się konieczność uzupełniania go o najnowsze osiągnięcia poszczególnych dyscyplin naukowych i doświadczenia wynikające z pracy pedagogicznej szkoły.

Nauczanie początkowe

— Wielu rodziców pierwszoklasistów niepokoi się, czy nowy program jest dostosowany do poziomu przeciętnego ucznia, takiego średnio zdolnego. Mają też obawy co do tego, czy sami będą umieli pomóc dzieciom w nauce. Czy zatem władze oświatowe pomyślały o tym i jak oceniają nowy program nauczania pierwszoklasistów?

DR MARIAN RATAJ: Przedstawię kilka uwag na temat założeń programu nauczania początkowego. Pierwsze, to że dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym są bardzo dynamiczne i elastyczne. Dlatego też w klasach 1—3, a nawet dla sześciolatków wprowadzono programy nauczania wymagające już znacznego wysiłku poznawczego, wyposażające dziecko w wiele wiadomości i umiejętności. Zdecydowano również nasilić różnego rodzaju działania wyrównawcze, jako że w tym okresie najłatwiej jest korygować różnego rodzaju wady rozwojowe. Dalej — w programie nauczania zwrócono dużą uwagę na kształtowanie u dzieci nastawienia prospołecznego, na wpajanie norm moralnych i zasad, które obowiązują w społeczności ludzi dorosłych. Następnie, dziecko bardzo szybko rozwija swoje zainteresowania i uzdolnienia, a najwcześniej pojawiają się uzdolnienia oparte na naturalnym wyposażeniu dziecka, na słuchu, wzroku, dotyku, ruchu. Dlatego większą niż dotąd uwagę zwrócono na nauczanie muzyki, plastyki i przedmiotu „praca — technika". Istnieje tutaj pewne niebezpieczeństwo, że jak dotąd przedmioty te mogą być niedoceniane w szkole. Dlatego też władze oświatowe powinny przywiązywać dużą uwagę do porządnego ich nauczania i traktowania. I ostatnia sprawa, chcielibyśmy aby nauczanie początkowe było nauczaniem bardziej swobodnym, elastycznym. Lekcja nie musi trwać 45 minut, dziecko nie może się zmęczyć, ani znużyć. Musi być natomiast stale w ruchu, musi wszystko samo obejrzeć, dotknąć. Poza tym dziecko w tym wieku jest bardzo wrażliwe na powodzenie, na akceptację przez nauczyciela, a więc wymagamy tutaj z całym programem szacunku dla tego dziecka, pobudzania go, nie zniechęcania do szkoły.

W zreformowanej szkole

— Mam czworo dzieci, które będą chodziły do dziesięciolatki. Jesteśmy rodziną głęboko wierzącą i praktykującą. Słyszałem natomiast, że program nauczania i wychowania w nowej szkole będzie achrześcijański. Czy to nie wywoła konfliktów światopoglądowych u dziecka?

MGR MARIA MISIORNY-FITZ: Może być Pan całkowicie spokojny, że program dziesięciolatki nie będzie ingerował w sprawy wyznania Pana rodziny, ani żadnej innej. Nowy program jest oparty na przesłankach naukowych. Tak, ma Pan rację, że światopogląd jest przesłanką bardziej psychologiczną niż naukową, niemniej to nauka kształtuje światopogląd. O ile wiadomo również obecny program jest oparty na osiągnięciach nauki i zakłada nieingerencję w sprawy prywatne człowieka, w sprawy jego wiary. Te same założenia obowiązują w dziesięciolatce.

— Co będzie z młodzieżą, która nie poradzi sobie z nauką, która napotka trudności w opanowaniu materiału? Czy będzie zmuszona przerwać naukę w dziesięciolatce i z jakim odeszłaby cenzusem?

DR MARIAN RATAJ: Generalnym celem reformy jest upowszechnienie wykształcenia średniego. Żaden uczeń nie odejdzie ze szkoły przed ukończeniem 10 klasy. Przewidujemy jednak, że dla młodzieży o uzdolnieniach raczej praktycznych, a mającej trudności z opanowaniem pewnych zagadnień teoretycznych uruchomi się ciągi klas przygotowujących do zawodu. Dadzą one dziesięcioletnie pełne wykształcenie średnie, z równoczesnym przygotowaniem absolwenta do pracy w niektórych zawodach? Jakich? — obecnie jest to w toku dyskusji, lecz do początku przyszłego roku sprawy te zostaną już przesądzone.

— Czy w nowym systemie edukacji szkoły specjalne będą również szkołami dziesięcioletnimi i czy pomyślano o przyuczeniu tej młodzieży do jakiegoś zawodu, która to sprawa nie jest w obecnym systemie dostatecznie rozwiązana?

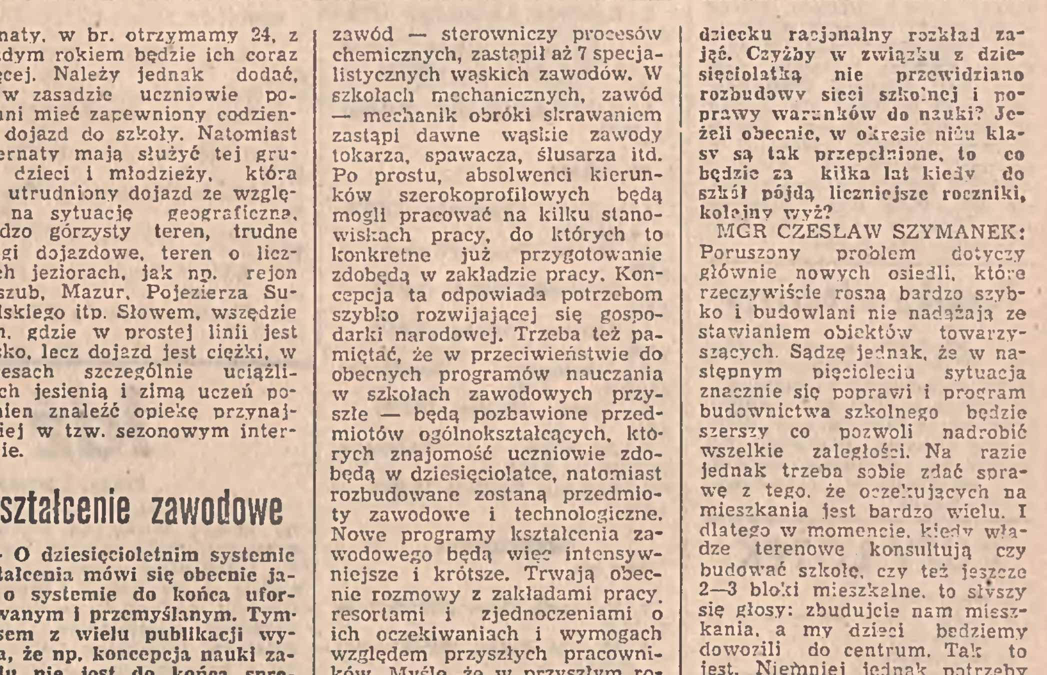
DR MARIAN RATAJ: Tak, nauka w szkołach specjalnych również będzie trwała 10 lat, i ta zatem młodzież zdobędzie pełne wykształcenie średnie. Oczywiście programy nauczania będą dostosowane do możliwości, poziomu umysłowego i fizycznego uczniów, którzy będą też przygotowywali się w starszych klasach do jakiegoś zawodu. Naukę zawodu będzie też można podjąć po ukończeniu dziesięciolatki.

— Niewiele się słyszy o maturze w szkole dziesięcioletniej, czy w ogóle będzie obowiązywała i w jakiej formie? Jaka będzie droga do wyższej uczelni?

DR MARIAN RATAJ: Zakłada się, że absolwent szkoły średniej będzie mógł dwojako skończyć naukę, podobnie jak dziś zadowalając się świadectwem ukończenia dziesięciolatki, bądź też przystępując do egzaminu dojrzałości. Przewidujemy też, że bezpośrednio po maturze na studia będą przyjmowani wyłącznie zwycięzcy olimpiad przedmiotowych. Pozostali uczniowie będą musieli uprzednio skończyć dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej, lub szkoły zawodowej.

— Już obecnie dojazdy uczniów do szkół nastręczają wiele problemów, a chodzi przecież głównie o młodsze dzieci. Jak będzie wyglądała ta sprawa, gdy do szkół zbiorczych trafi starsza młodzież z klas 9—10, z odległych miejscowości? Przecież już teraz narzekamy na niedobór miejsc w internatach, a jakoś nie słychać nic o tym, żeby budowano tyle nowych, aby zaspokoić potrzeby dziesięciolatki?

MGR MARIA MISIORNY-FITZ: Trzeba tu wyjaśnić, że uczniowie najmłodszych klas długo jeszcze będą się uczyli w szkołach filialnych, a więc w miejscu swojego zamieszkania. Dopiero od klasy czwartej będą dowożeni do szkół. W miarę upływu czasu i poprawy sytuacji transportowej znikną też na pewno kłopoty z dowożeniem. W miarę rozwoju dziesięciolatki będzie też zachodziła potrzeba zwiększenia liczby internatów, o czym myślimy już dzisiaj. W ub. roku oddano 33 internaty, w br. otrzymamy 24, z każdym rokiem będzie ich coraz więcej. Należy jednak dodać, że w zasadzie uczniowie powinni mieć zapewniony codzienny dojazd do szkoły. Natomiast internaty mają służyć tej grupie dzieci i młodzieży, która ma utrudniony dojazd ze względu na sytuację geograficzną, bardzo górzysty teren, trudne drogi dojazdowe, teren o nierównych jeziorach, jak np. rejon Kaszub, Mazur, Pojezierza Suwalskiego itp. Słowem, wszędzie tam, gdzie w prostej linii jest blisko, lecz dojazd jest ciężki, okresowo uciążliwy. Wówczas jesienią i zimą uczeń powinien znaleźć opiekę przynajmniej w tzw. sezonowym internacie.



Kształcenie zawodowe

— O dziesięcioletnim systemie kształcenia mówi się obecnie jako o systemie do końca uformowanym i przemyślanym. Tymczasem z wielu publikacji wynika, że np. koncepcja nauki zawodu nie jest do końca sprecyzowana i budzi sporo zastrzeżeń. Słowem — co po dziesięciolatce? I czy dobrze robimy rozpoczynając reformę, a nie wiedząc do końca jak ma wyglądać nowy system edukacji w całości?

DR MARIAN RATAJ: Koncepcja struktury dalszego kształcenia absolwentów dziesięciolatki jest dokładnie sprecyzowana. Trwają jedynie dyskusje i prace nad szczegółami dotyczącymi programów, planów kształcenia, czasu jego trwania itd. Jednym z dwóch typów szkół po dziesięciolatce będzie szkoła przygotowująca młodzież do studiów wyższych. Przewidujemy więc utworzenie dwuletnich szkół specjalistycznych przygotowujących do określonych kierunków studiów — szkoły matematyczno-fizyczno-techniczne, biologiczno-rolnicze itp. Zakłada się, że bardzo mocno będzie w nich usytuowana grupa przedmiotów podstawowych, kierunkowych. Absolwent tej szkoły będzie wprowadzony w metodologię określonej grupy nauk, będzie też władał biegle co najmniej dwoma językami obcymi, zostanie też przygotowany do pracy w niektórych zawodach wymagających szerszego przygotowania ogólnego, na wypadek gdyby nie dostał się na studia.

MGR JAN KARPIŃSKI: Inne możliwości dalszego kształcenia zapewnią szkoły zawodowe na podbudowie dziesięcioletniej szkoły średniej. Będą one zróżnicowane w zależności od tego, do jakiego zawodu mają przygotować absolwenta. Im zawód bardziej skomplikowany, tym okres kształcenia będzie dłuższy. Poza tym, kształcenie zawodowe w swoim nowym kształcie, będzie polegało na tzw. szerokoprofilowym przygotowaniu do pracy, co wprowadzamy już od kilku lat. Dziś, już 120 szkół zawodowych kształci młodzież w 17 zawodach szerokoprofilowych. Np. w szkołach chemicznych, zawód — sterowniczy procesów chemicznych, zastąpił aż 7 specjalistycznych wąskich zawodów. W szkołach mechanicznych, zawód — mechanik obróbki skrawaniem zastąpi dawne wąskie zawody tokarza, spawacza, ślusarza itd. Po prostu, absolwenci kierunków szerokoprofilowych będą mogli pracować na kilku stanowiskach pracy, do których to dodatkowe przygotowanie zdobędą w zakładzie pracy. Koncepcja ta odpowiada potrzebom szybko rozwijającej się gospodarki narodowej. Trzeba też pamiętać, że w przeciwieństwie do dotychczasowego przygotowania w szkołach zawodowych przyszłe — będą pozbawione przedmiotów ogólnokształcących, których znajomość uczniowie zdobędą w dziesięciolatce, natomiast rozbudowane zostaną przedmioty zawodowe i technologiczne. Nowe programy kształcenia zawodowego będą więc intensywniejsze i krótsze. Trwają obecnie rozmowy z zakładami pracy, resortami i zjednoczeniami o ich oczekiwaniach i wymogach względem przyszłych pracowników. Myślę, że w przyszłym roku przejdziemy już do szczegółowych opracowań organizacyjno-programowych.

Poprawa warunków

— Wiadomo, że podniesienie poziomu nauczania w szkołach wiejskich w dużym stopniu zależy od poziomu kadry, skądinąd zaś wiadomo, że dla nauczycieli brakuje mieszkań co jest chyba podstawową przeszkodą w skłonieniu ich do przyjazdu na prowincję. Jak resort zamierza rozwiązać tę sprawę?

MGR CZESŁAW SZYMANEK: Równolegle z budową szkół na wsi, wznoszone są też domy mieszkalne dla nauczycieli. Natomiast jest sporo takich miejscowości, gdzie szkoła istnieje lecz brak mieszkań dla pedagogów. Obserwujemy tutaj bardzo dużo inicjatyw zmierzających do rozwiązania tego problemu. I tak np. woj. woj. łomżyńskie, poznańskie, kaliskie, rzeszowskie mają na tym polu znaczne osiągnięcia. Wystarczy wspomnieć, że w woj. łomżyńskim w tym roku odda się na wsi 132 mieszkania dla nauczycieli. W wielu przypadkach są one budowane w czynie społecznym bez angażowania przedsiębiorstw budowlanych, które na takie drobne budowy nie mają przeważnie czasu. Tu i ówdzie kuratoria i wydziały oświaty organizują również własne brygady remontowo-budowlane, które doskonale radzą sobie z oświatowymi potrzebami. Warto, by niektóre województwa brały z tego przykład.

— Piszecie ostatnio tyle o reformie oświatowej, która musi łączyć się z poprawą warunków nauczania. Jednak od wielu lat — mówię o Warszawie, której jestem mieszkanką — niewiele się w tej dziedzinie zmienia; klasy są przepełnione, małe dzieci zaczynają naukę koło południa, trudno więc zaplanować dziecku racjonalny rozkład zajęć. Czyżby w związku z dziesięciolatką nie przewidziano rozbudowy sieci szkolnej i poprawy warunków do nauki? Jeżeli obecnie, w okresie niżu klasy są tak przepełnione, to co będzie za kilka lat kiedy do szkół pójdą liczniejsze roczniki, kolejny wyż?

MGR CZESŁAW SZYMANEK: [illegible] wszelkie zaległości. Na razie jednak trzeba sobie zdać sprawę z tego, że oczekujących na mieszkania jest bardzo wielu. I dlatego w momencie, kiedy władze terenowe konsultują czy budować szkołę, czy też jeszcze 2—3 bloki mieszkalne, to słyszy się głosy: zbudujcie nam mieszkania, a my dzieci będziemy dowozili do centrum. Tak to jest. Niemniej jednak potrzeby oświatowe są oczywiste i z całą pewnością, zarówno na wsi jak i w miastach będą stopniowo zaspokajane.

★

Nie kończymy dziś rozmowy o szkole dziesięcioletniej. W miarę upływu czasu, rodzice będą mieli na pewno coraz to nowe spostrzeżenia i uwagi o sposobach nauczania i wychowania ich dzieci. Czekamy zatem na listy, na polemiki, na dalsze pytania. Na wszystkie postaramy się uzyskać odpowiedzi i wyjaśnienia od specjalistów.

I jeszcze jedno. Obserwując postępy uczniów, pamiętajmy o tym, że reforma nie dokona się sama, że jej sukces, właściwe urzeczywistnienie jej założeń, zależy od zdolności organizacyjnych administracji szkolnej, od nauczycieli i także od pomocy właśnie — rodziców, najbardziej chyba zainteresowanych tym, by ich dzieci były mądre, zdolne, dobre.



Opracowała:
RYSZARDA MOSZCZEŃSKA
Zdjęcia Zdzisław Kwilecki

Mistrzostwa Europy lekkoatletów

Brązowy medal Jana Ornocha

(A) Największym osiągnięciem reprezentantów Polski w przedostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Pradze był brązowy medal Jana Ornocha w chodzie na 50 km. Polak minimalnie przegrał drugie miejsce z radzieckim zawodnikiem Sołdatenką.

W przedpołudniowych eliminacjach wystąpił polski dyskobol Dariusz Jużyszyn. Jużyszyn, który prawie w każdym starcie przekracza granicę 60, w Pradze zaprezentował się słabiej, uzyskując 58,86 i odpadając z walki o medale.

Najlepiej rzucali w eliminacjach zawodnicy NRD. Wolfgang Schmidt osiągnął 67,20, a Wolfgang Warnuemuende — 63,80. Nie zdołał uzyskać minimum, które wynosiło 61 m, reprezentant gospodarzy Ludvik Danek. Odpadł także dobrze rzucający w tym sezonie Fin Juhani Tuomola.

W pierwszym sobotnim finale — w rzucie młotem triumfował Jurij Sedych (ZSRR), który uzyskał doskonały rezultat — 77,28. Drugie miejsce zajął Roland Steuk (NRD) z wynikiem zaledwie o 4 cm gorszym od Sedycha, a trzeci był Karl-Heinz Riehm (RFN) — 77,02.

W sobotę powtórzony został finałowy bieg na 100 m pł. Nie stanęła na starcie Grażyna Rabsztyn, zdyskwalifikowana za przekroczenie torów w piątkowym biegu. Złoty medal zdobyła Johanna Klier (NRD) z dobrym wynikiem 12,62. Druga była Tatiana Anisimowa (ZSRR), a trzecia Gudrun Berend (NRD). Lucyna Langer zajęła 5 miejsce, a siostra rekordzistki świata, Elżbieta była siódma.

Obie polskie zawodniczki startujące w półfinałach biegu płotkarskiego na 400 m awansowały do finałowej ósemki. Krystyna Kacperczyk zajęła w swoim półfinale trzecie miejsce — 56,20, a Genowefa Błaszak była czwarta — 56,67. W finale Polki nie nawiązały jednak walki o medalowe pozycje. Przez ponad 300 m prowadziła Silvia Hollmann (NRD). Na ostatniej prostej osłabła jednak wyraźnie i została wyprzedzona przez doskonale finiszującą Tatianę Zelencową (ZSRR). Zelencowa zdobyła złoty medal i poprawiła należący do niej rekord świata, uzyskując czas 54,89. Kacperczyk była piąta, a Błaszak ukończyła bieg na 8 miejscu.

Bardzo miłą niespodziankę sprawił w sobotę Jan Ornoch. Polak, który wystartował w chodzie na 50 km, na całej trasie znajdował się w czołówce i po doskonałych ostatnich 5 km minął linię mety na 3 miejscu. Brązowy medalista był bardzo szczęśliwy po minięciu linii mety i zapytany, czy spodziewał się tak wysokiej pozycji, odpowiedział: „Liczyłem na miejsce wśród pierwszych 8 zawodników. Nie marzyłem jednak o tym, aby stanąć na podium".

Niespodziewany przebieg miał finał 5 km. Przez długi czas na czołowych pozycjach biegli Fin Martti Vainio i Rumun Ilie Floroiu. Faworyt, złoty medalista w biegu na 10 km Vainio rozegrał jednak walkę źle taktycznie. Na ostatnim okrążeniu do ataku ruszyli biegnący dotychczas na dalszych pozycjach Venanzio Ortis (Włochy) i Szwajcar Markus Ryffel. Na ostatniej prostej najwięcej sił miał Ortis, wyprzedzając prowadzącego Ryffela. Biegacza szwajcarskiego dogonił już na linii mety doskonale finiszujący Aleksander Fiedotkin (ZSRR). Obaj wykonali rzut na taśmę i nawet fotokomórka nie była w stanie rozstrzygnąć, kto był lepszy. Decyzją jury drugie miejsce przyznano ex aequo obu zawodnikom.

W półfinałach biegu na 110 m pł. wystąpili dwaj Polacy. Romuald Giegiel i Jan Pusty. Obaj awansowali do finału — Pusty wygrał swój półfinał w czasie 13,75, zaś Giegiel zajął 4 miejsce, uzyskując 13,97. Awans do finału wywalczyły też wszystkie cztery polskie sztafety. W biegu 4x100 m Polki zajęły 4 miejsce w czasie 44,20, ulegając zespołom NRD — 43,05, Francji — 43,78 i Bułgarii — 43,97. Bez trudu zakwalifikowała się do finałowej ósemki sztafeta 4x100 m mężczyzn. Polacy biegnąc w składzie Nowosz, Licznerski, Dunecki, Woronin uzyskali czas 39,20, zdecydowanie zwyciężając w swojej serii. Nie wystąpią w finale zaliczani do faworytów sprinterzy Włoch. Sztafeta tego kraju została zdyskwalifikowana w biegu eliminacyjnym.

Sztafeta 4x400 m mężczyzn wystąpiła w eliminacjach bez Jerzego Pietrzyka. Polacy biegnąc w składzie: Włodarczyk, Jaremski, Łapiński, Podlas zwyciężyli w swej serii, uzyskując 3:06,50. Lepszy od polskiej sztafety czas uzyskała reprezentacyjna czwórka RFN, która zwyciężyła w drugiej serii w czasie 3:06,00. Identyczny czas jak Polacy uzyskała sztafeta Włoch, w której na ostatniej zmianie doskonale pobiegł złoty medalista na 100 m i 200 m Pietro Mennea.

W obu biegach sztafetowych kobiet wystąpiła w sobotę Irena Szewińska. W zespole 4x400 m wraz z Gajewską, Błaszak i Kacperczyk Szewińska wywalczyła 3 miejsce w biegu eliminacyjnym. Polki awansowały do finału uzyskując czas 3:31,20 i ulegając tylko sztafetom NRD — 3:27,70 i RFN — 3:30,90.

Nie powiodło się niestety Danucie Cały w czwartej konkurencji pięcioboju — skoku w dal. Polka trzykrotnie spaliła skoki, nie przystąpiła już do biegu na 800 m. Złoty medal zdobyła faworytka tej konkurencji, rekordzistka świata Nadieżda Tkaczenko (ZSRR), uzyskując doskonały rezultat 4744 pkt.

Bardzo dobrze rozpoczął udział w konkursie skoku w dal Grzegorz Cybulski. W pierwszej próbie Cybulski uzyskał odległość 7,96 i przez dłuższy czas zajmował trzecią pozycję. Bezkonkurencyjny był w sobotę w Pradze Francuz Jacques Rousseau, który zwyciężył doskonałym rezultatem 8,18. Rousseau z próby na próbę uzyskiwał coraz lepsze rezultaty. Drugie miejsce wywalczył Jugosłowianin Nenad Stekic. Cybulskiego wyprzedził jeszcze radziecki skoczek Władimir Cepielew. Polak nie zdołał w kolejnych próbach poprawić swego rezultatu z pierwszej kolejki i ukończył konkurs na 4 pozycji. Drugi z naszych reprezentantów, Stanisław Jaskułka zajął 10 miejsce skacząc 7,60.

Ostatnim z Polaków, którzy występowali w sobotnich finałach, był Jacek Wszoła. W bardzo silnie obsadzonym konkursie skoku wzwyż, który pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych stał na bardzo wysokim poziomie. Wszoła zajął ostatecznie 6 miejsce, zaliczając wysokość 2,21. Walkę o medale stoczyli zawodnicy ZSRR i NRD. Bezkonkurencyjny był w Pradze rekordzista świata, Władimir Jaszczenko (ZSRR), który w drugiej próbie pokonał wysokość 2,30. Jaszczenko próbował atakować rekord świata — 2,35, jednak trzy skoki były nieudane.

WYNIKI:

KOBIETY

100 m pł.:

1. Johanna Klier (NRD) — 12,62
2. Tatiana Anisimowa (ZSRR) — 12,67
3. Gudrun Berend (NRD) — 12,73
4. Nina Margulina (ZSRR) — 12,86
5. Lucyna Langer (Polska) — 12,98
6. Annerose Fiedler (NRD) — 13,09
7. Elżbieta Rabsztyn (Polska) — 13,17.

400 m pł.:

1. Tatiana Zelencowa (ZSRR) — 54,89 (rek. świata)
2. Silvia Hollmann (RFN) — 55,14
3. Karin Rossley (NRD) — 55,36
4. Brigitte Koehn (NRD) — 55,46
5. Krystyna Kacperczyk (Polska) — 55,55
6. Anita Weiss (NRD) — 55,63
7. Ingrid Barkane (ZSRR) — 55,97
8. Genowefa Błaszak (Polska) — 57,72

Pięciobój:

1. Nadieżda Tkaczenko (ZSRR) — 4.744 pkt.
2. Margit Papp (Węgry) — 4.655
3. Burglinde Pollak (NRD) — 4.600
4. Kristine Nitsche (NRD) — 4.599
5. Jekatierina Gordijenko (ZSRR) — 4.572
6. Beatric Philipp (RFN) — 4.554
7. Jekatierina Smirnowa (ZSRR) — 4.534
8. Ramona Neubert (NRD) — 4.380.

MĘŻCZYŹNI

5000 m:

1. Venanzio Ortis (Włochy) — 13:28,5
2. Markus Ryffel (Szwajcaria) — 13:28,6
Aleksander Fiedotkin (ZSRR) — 13:28,6
4. John Treacy (Irlandia) — 13:28,8
5. Ilie Floroiu (Rumunia) — 13:29,3
6. Martti Vainio (Finlandia) — 13:29,7
7. Nicholas Rose (W. Brytania) — 13:32,8
8. Enn Sellik (ZSRR) — 13:35,8

chód 50 km:

1. Jorge Llopart (Hiszpania) — 3;53:29,9
2. Wenjamin Sołdatenko (ZSRR) — 3;55:12,1
3. Jan Ornoch (Polska) — 3;55:15,9
4. Otto Barc (ZSRR) — 3;57:23,7
5. Wiktor Dorowski (ZSRR) — 3;57:26,7
6. Vittorio Visini (Włochy) — 3;57:42,8
7. Alessandro Belucci (Włochy) — 3;58:25,9
8. Olaf Pilarski (NRD) — 4;00:03,8

skok w dal:

1. Jacques Rousseau (Francja) — 8,18
2. Nenad Stekic (Jugosławia) — 8,12
3. Władimir Cepielew (ZSRR) — 8,01
4. Grzegorz Cybulski (Polska) — 7,96
5. Jochen Verschl (RFN) — 7,89
6. Walery Podłużnyj (ZSRR) — 7,89
7. Roy Nitschell (W. Brytania) — 7,88
8. Ake Fransson (Szwecja) — 7,65.

skok wzwyż:

1. Władimir Jaszczenko (ZSRR) — 2,30
2. Aleksander Grigoriew (ZSRR) — 2,28
3. Rolf Beilschmidt (NRD) — 2,28
4. Henry Lauterbach (NRD) — 2,26
5. Carl Traenhardt (RFN) — 2,21
6. Jacek Wszoła (Polska) — 2,21
7. Andre Schneider (RFN) — 2,21
8. Josef Hrabel (CSRS) — 2,18

młot:

1. Jurij Sedych (ZSRR) — 77,28
2. Roland Steuk (NRD) — 77,24
3. Karl-Heinz Riehm (RFN) — 77,02
4. Detlef Gerstenber (NRD) — 76,70
5. Manfred Huening (RFN) — 76,46
6. Borys Zajczuk (ZSRR) — 75,62
7. Edoard Podberscek (Włochy) — 73,02
8. Gianpalo Urlando (Włochy) — 72,62

Francja — Szwecja 2:2

(A) W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (grupa V) Francja zremisowała w Paryżu ze Szwecją 2:2 (0:0). Bramki strzelili: dla Francji — Berdoll (w 72 min.) i Six (w 85 min.), dla Szwecji — Nordgren (w 54 min.) i Bo Larsson (w 90 min.). Widzów 45 tys.

Spory zawód sprawili piłkarze Francji swoim kibicom, tracąc ważny punkt w meczu ze Szwecją. Gospodarze mieli w tym meczu wyraźną przewagę, choć grali bez Michela Platiniego. Doskonale spisywał się jednak w szwedzkiej bramce Ronnie Hellstroem. Goście wyrównali w ostatnich sekundach meczu i stworzyli sobie korzystną sytuację wyjściową przed dalszymi spotkaniami o awans do finałów mistrzostw Europy.

Porażka młodzieży

(A) Młodzieżowa reprezentacja Polski, uczestnicząca w międzynarodowym turnieju piłki nożnej w Sinj koło Splitu, przegrała z Austrią 1:4 (1:2). Polscy piłkarze ustępowali rywalom pod względem szybkości i składności w przeprowadzaniu akcji.

DUŻY LOTEK

I losowanie:
3 — 17 — 30 — 34 — 46 — 48 — dod. 15.
II losowanie:
4 — 34 — 36 — 45 — 46 — 49.
Końcówka banderoli: 9009.

DUŻA SYRENKA

2 — 6 — 10 — 11 — 19.
Końcówka banderoli: 609915.

MAŁA SYRENKA

I losowanie
1 — 2 — 9 — 10 — 17 — 22.
II losowanie:
2 — 7 — 9 — 16 — 21 — 26.

★

Nagroda specjalna 1.000.000 zł w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 30.VIII.1978 r. przypadła na kupon o nr. banderoli 8178078 serii GU z kol. 4/4 w oddziale PPTS we Wrocławiu.

Z BOISK ANGLII

I LIGA:
1. Bolton — Birmingham 2:2
2. Wolverhampton — Bristol City 2:0
3. Derby — Coventry 0:2
4. Manchester Utd — Everton 1:1
5. Middlesbrough — Ipswich 0:0
6. Chelsea — Leeds 0:3
7. Norwich — Manchester City 1:1
8. Arsenal — Queens Park 5:1
9. Aston Villa — Southampton 1:1
10. Liverpool — Tottenham 7:0
11. Nottingham — West Bromwich 0:0

II LIGA:
12. Millwall — Brighton 1:4
13. Bristol Rovers — Cardiff 4:2

Tadeusz Mytnik bezkonkurencyjny w jeździe na czas

(A) W sobotę w Golubiu Dobrzyniu (woj. toruńskie) odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski seniorów w jeździe indywidualnej na czas. Na dystansie 34 km zwyciężył Tadeusz Mytnik (Flota Gdynia) w czasie 47:43,8. Dalsze miejsca zajęli: 2. Witold Plutecki (Legia Warszawa) — 48:34,2; 3. Henryk Santysiak (Legia Warszawa) — 48:46,6; 4. Florian Andrzejewski (LKS Kargowa) — 49:04,3; 5. Jan Raczkowski (Start Lublin) — 49:13,0; 6. Michał Poletek (Korona Kielce) — 49:13,1; 7. Stefan Janowski (LKS Bełchatów) — 49:13,2; 8. Zbigniew Barcikowski (Agromel Toruń) — 49:20,6; 9. Jan Krawczyk (LKS Bełchatów) — 49:22,0; 10. Krzysztof Sujka (Społem Łódź) — 49:22,2.

Mistrzostwa, w których startowało 65 zawodników, odbyły się w bardzo trudnych warunkach. Było bardzo zimno i padał ulewny deszcz. Zwycięzca o blisko minutę wyprzedził rywali, mimo że na trasie musiał zmieniać koło.

Siatkarki przed decydującą rozgrywką

(A) W ostatnim dniu półfinałowych spotkań o mistrzostwo świata w siatkówce kobiet Polska przegrała w Leningradzie ze Związkiem Radzieckim 0:3 (2:15, 8:15, 10:15), zajmując tym samym ostatnie miejsce w grupie. Obserwatorzy tego meczu zgodnie podkreślali, że było to najlepsze spotkanie, jakie Polki rozegrały w półfinałach.

W dwóch ostatnich setach nasz zespół był dla siatkarek radzieckich równorzędnym przeciwnikiem i należy żałować, że w poprzednich spotkaniach nie zagrał na takim poziomie. Polkom pozostała walka o miejsca 9—12. W pierwszym spotkaniu, które odbędzie się jutro, nasze siatkarki spotkają się z drużyną Peru, która zajęła 5 miejsce w drugiej grupie.

W drugim meczu leningradzkiej grupy półfinałowej Brazylia pokonała ChRL 3:2 (15:4, 6:15, 14:16, 15:7, 15:9) i zapewniła sobie prawo walki o miejsca [illegible] ChRL — Korea Płd. Siatkarki chińskie miały jeszcze szansę na występ w finale pod warunkiem zwycięstwa 3:0. Po wygraniu pierwszego seta 16:14, w drugim po bardzo zaciętej walce siatkarki ChRL przegrały 14:16. I choć ostatecznie zwyciężyły 3:1 (16:14, 14:16, 15:9, 15:10), nie zakwalifikowały się do czołowej czwórki.

W drugim półfinale, rozgrywanym w Wołgogradzie, spotkały się zespoły Kuby i Japonii. Zwyciężyły siatkarki Kuby 3:0 (15:8, 15:9, 15:10). W meczu tym Japonki, mając i tak zapewniony awans do finału, nie wysilały się zbytnio.

Siatkarki USA pokonały CSRS 3:0 (15:0, 15:12, 15:12), co wystarczyło im do zajęcia trzeciej lokaty w grupie. Czwarte miejsce zajęły siatkarki NRD, wygrywając w ostatnim spotkaniu z drużyną Peru 3:2 (12:15, 15:10, 10:15, 15:6, 15:11).

Tabele półfinałów:

Leningrad:

1. Korea Płd.	9	15—3
2. ZSRR	9	12—3
3. ChRL	9	12—4
4. Brazylia	7	6—13
5. Bułgaria	6	8—10
6. Polska	5	3—15

Wołgograd:

1. Kuba	10	15—0
2. Japonia	9	12—8
3. USA	8	11—6
4. NRD	7	6—11
5. Peru	6	6—14
6. CSRS	5	4—15

5 września odbędą się mecze ZSRR — Kuba i Korea Płd. — Japonia. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają następnego dnia mecz o złoty medal.

Wygrana siatkarzy

(A) W Usti nad Łabą odbył się towarzyski mecz siatkówki mężczyzn, w którym Polska pokonała CSRS 3:1 (15:9, 15:8, 13:15, 15:13).

Startowałem w „Biegu Lechitów"

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Gniezno, 3 września

(P) 315 miłośników biegania dla zdrowia i przyjemności przyjechało do Gniezna, aby wziąć udział w długodystansowym biegu — pierwszej w naszym kraju imprezie dla wszystkich chętnych powyżej lat 18. Wyścig na 19,7 km trasie z Ostrowa Lednickiego do Gniezna otrzymał nazwę „Biegu Lechitów".

Podobne masowe biegi odbywają się od lat w wielu krajach, między innymi w Japonii i Szwecji, gdzie liczba startujących liczy się na tysiące. Zapewne i u nas, w następnym biegu, startować będzie więcej osób. Masowe bieganie w naszym kraju z roku na rok staje się coraz bardziej popularne.

Tyle tytułem oficjalnego wstępu. Rozpoczynam teraz osobistą relację, bowiem i ja, powodowany sentymentem (kilkanaście lat temu biegałem, ale nie na tak długich dystansach), znalazłem się wśród biegaczy, którzy stanęli na starcie.

Wyjechaliśmy z Poznania rano w niedzielę i długo nie mogliśmy odnaleźć Ostrowa Lednickiego. Skutek był taki, że przyjechaliśmy 5 min. przed startem. Komisja sędziowska nie chciała nas (był ze mną red. Ryszard Starzyński ze „Sztandaru Młodych" — współorganizatora imprezy) dopuścić do startu. Nie dano nam numerów. Byliśmy bliscy zrezygnowania, ale jacyś inni spóźnialscy podtrzymali nas na duchu. Oni też nie mieli numerów, lecz szykowali się do startu.

Tłum biegaczy ruszył z miejsca o godz. 10.15 i wkrótce rozciągnął się na przestrzeni kilometra. Wśród nas byli ludzie różnego wieku, różnych zawodów. Najstarszy z uczestników, Henryk Braun, liczył lat 66, najmłodszy — 18. Wystartowało również 10 pań. Dodać także trzeba, iż różnice w wybieganiu i przygotowaniu były olbrzymie. Nie brakło między nami również byłych zawodników, takich jak np. Nogala czy Podzoba, którzy zresztą pierwsi przybiegli na metę (w czasie 58 min.).

Większość jednak po raz pierwszy biegła na tak długim dystansie. Zorientowałem się o tym podczas biegu, rozmawiając z moimi rywalami. Przykro mówić, ale nie dawałem sobie żadnych szans przebiegnięcia 20 km. Rozpocząłem więc bardzo powoli. Natomiast moi koledzy-redaktorzy szybko skoczyli do przodu. Szczególnie Andrzej Martynkin ze „Sztandaru Młodych", wsławiony uczestnictwem w narciarskim „Biegu Wazów" (80 km).

Biegłem drobnym krokiem, ledwo odrywając stopy od ziemi. W grupie biegło się raźniej. Ucinaliśmy sobie krótkie rozmowy, skąd kto jest, co robi, ile lat już biega. Po kilku kilometrach stwierdziłem jednak, że mogę biec w szybszym tempie. Zacząłem przyspieszać i minąłem kilka grupek zawodników. Po drodze nawiązałem trzy bliższe znajomości. Przed pierwszym punktem żywnościowym, na 9 kilometrze, przyłączył się do mnie absolwent warszawskiej Politechniki i zaczęliśmy biec razem podtrzymując się nawzajem na duchu.

Ludzie stali przy drodze i pozdrawiali nas. Bardzo to nam pomagało. Po minięciu półmetka zaczęły mnie boleć kolana. Mój partner też zaczął na coś narzekać. Chcąc przełamać kryzys zwiększyłem tempo i pożegnałem się z nowym znajomym. Niektórzy mieli dosyć i zaczynali iść. Powiedziałem sobie, że choćby nie wiem co nie zatrzymam się. Do Gniezna były już tylko 3 km. Teraz już kończyły się koleżeńskie układy — kto mógł, biegł szybciej.

Uzyskałem orientacyjny czas 1 godz. 20 min. Tego się w ogóle nie spodziewałem. Zakładałem 2,5—3 godz. Najważniejsze jednak, że dobiegłem do mety, choć w to nie wierzyłem. Zająłem miejsce w pierwszej setce, a trzecie wśród dziennikarzy (za red. red. Martynkinem i Starzyńskim).

Wspaniała to była impreza i wierzę, że przyczyni się do rozpropagowania masowych biegów. Dodać trzeba, że „Bieg Lechitów" był jednym z punktów bogatego programu oficjalnego otwarcia sportowego roku szkolnego. Odbyło się jeszcze kilkanaście biegów dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. Organizatorem gnieźnieńskiej imprezy był Szkolny Związek Sportowy, patronowały biegom redakcja „Sztandaru Młodych" oraz honorowo minister oświaty i wychowania.

Sukces strzelczyń

(A) Podczas odbywających się w Hameenlinna (Finlandia) strzeleckich mistrzostw Europy kobiet i juniorów reprezentantki Polski zdobyły srebrny medal w strzelaniu z karabinka małokalibrowego z pozycji leżąc. Indywidualnie wśród kobiet triumfowała Rumunka Niculina Iosif — 595 pkt. przed Marlies Moch (NRD) — 595 oraz Belgijka Odette Meuter — 594 pkt. Taki sam wynik miały również Margitta Krueger (NRD) oraz Polka Małgorzata Pačko, która sklasyfikowana została na 5 miejscu. Druga nasza reprezentantka, Maria Olejniczak zajęła 14 miejsce — 591 pkt. W klasyfikacji zespołowej złoty medal zdobyła drużyna NRD — 1779 pkt. przed Polkami — 1775 pkt. i Rumunkami — 1773 pkt.

W tej samej konkurencji startowali juniorzy. Złoty medal zdobył Aleksander Pasternak (ZSRR) — 598 pkt. przed Eva Forian (Węgry) 596 pkt. i Gabrielem Tataru (Rumunia) — 595 pkt. Czternasta była Danuta Kaczmarek — 591 pkt. a 15 Jan Anusiak — 590 pkt. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Rumunia — 1783 pkt. przed NRD — 1777, Węgrami — 1771, ZSRR — 1769 oraz Polską — 1768 pkt.

Dobre walki na ringu w Łodzi

(P) W niedzielę w łódzkim Pałacu Sportowym stoczono walki finałowe sportakiady bokserskiej pionu gwardyjskiego państw socjalistycznych. W punktacji zespołowej zwyciężył ZSRR — 24 pkt., przed Polską — 19 pkt., Rumunią — 15 pkt., Kubą — 10 pkt., CSRS — 8 pkt., Bułgarią — 7 pkt., Mongolią i Węgrami po 2 pkt. oraz NRD — 0 pkt. Najlepszym pięściarzem turnieju uznano Walerego Raczkowa (ZSRR) — zwycięzcę wagi półśredniej. Impreza stała na niezłym poziomie.

Oto wyniki spotkań finałowych (od wagi papierowej do ciężkiej):

Henryk Pielesiak (Polska) wygrał 3:0 z Hipolito Ramosem (Kuba);

Vaclav Hornak (CSRS) zwyciężył 3:2 Aleksandra Tkaczenkę (ZSRR);

Nikołaj Chrapcow (ZSRR) zwyciężył 4:1 Jorge Torresa (Kuba);

Wiktor Diemanienko (ZSRR) pokonał 3:0 Danile Diago (Kuba);

Ultimino Ramos (Kuba) wygrał 5:0 z Dragomirem Ilie (Rumunia);

Władimir Kolew (Bułgaria) wygrał 3:2 z Simionem Cutovem (Rumunia);

Waleremu Raczkowowi (ZSRR) podda w I rundzie sekundant Kirczo Trajanowa (Bułgaria);

Andrzej Krysiak (Polska) wygrał 4:1 z Pavelem Galusem (CSRS);

Ryszard Pasiewicz (Polska) przegrał 0:3 z Walentinem Siłagzi (Rumunia);

Paweł Skrzecz (Polska) pokonał 3:0 Jurija Torbeka (ZSRR);

Wiktor Iwanow (ZSRR) wygrał finał walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił do walki kontuzjowanego Jerzego Skoczka (Polska).

Z różnych dziedzin

● Na mistrzostwach Europy kolejarzy w piłce ręcznej mężczyzn Polska grająca w grupie walczącej o 8 miejsce pokonała Szwajcarię 15:10 (10:4), a Węgry wygrały z Portugalią 27:7 (15:1).

● W rozegranym w Krakowie towarzyskim meczu piłkarskim II-ligowa Cracovia uzyskała z I-ligową Polonią Bytom wynik bezbramkowy. Mecz był ciekawy i stał na niezłym poziomie. Cracovia była równorzędnym partnerem bytomskiej drużyny.

● W Bydgoszczy odbył się pierwszy turniej żużlowy o mistrzostwo Polski drużyn młodzieżowych. Zwyciężyli zawodnicy Polonii Bydgoszcz — 40 pkt. przed Unią Leszno — 24 pkt., Wybrzeżem Gdańsk — 19 pkt. i Włókniarzem Częstochowa — 13 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał żużlowiec bydgoskiej Polonii — Patynek (76,6 sek.).

● Na Jeziorze Żywieckim w woj. bielskim zakończyły się dwudniowe zawody kajakowe juniorów o puchar CRZZ. Zwyciężyli reprezentanci warszawskiej Skry — 79.2 pkt. Na drugim miejscu znaleźli się kajakarze Górnika Czechowice — 77,5 pkt. przed Spójnią Warszawa — 73,5, Orłem Wałcz — 66,5 i Stoczniowcem Gdańsk — 51,5 pkt. W punktacji pionów związkowych zwyciężyła Spójnia — 140 pkt. przed Budowlanymi — 132 pkt.

● W Miszkolcu rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykówki kobiet. W pierwszych meczach AZS Katowice pokonał Hutnika N. Huta 60:48, a Hutnik zwyciężył rumuński zespół Oradea 51:48.

● Koszykarze Resovii Rzeszów, uczestniczący w międzynarodowym turnieju w Koszycach o puchar Słowackiego Powstania Narodowego, wygrali w pierwszym meczu z Banikiem Prievidza 88:77 (38:39). W innym meczu Slavia Koszyce zwyciężyła zespół uniwersytetu z Nancy 85:83 (38:41).

● W Jaworze koło Dębicy w woj. tarnowskim odbyły się w sobotę VII mistrzostwa Polski w biathlonie motocyklowym. Startowało 137 zawodników. Wśród juniorów zwyciężył Eugeniusz Binkowski, wśród seniorów najlepszy okazał się Leszek Palec, a w tzw. kategorii dowolnej — Paweł Babiński (wszyscy LOK Bydgoszcz). W kategorii turystycznej pierwsze miejsce zajął Tadeusz Jaromin z Leszna.

● W sobotę na lotnisku Aeroklubu Krakowskiego rozpoczęły się XXI samolotowe rajdowo-nawigacyjne mistrzostwa Polski. Niesprzyjające warunki atmosferyczne sprawiły, że z zapowiedzianych 36 załóg na starcie stanęło 27 ekip (w tym 3 czechosłowackie i 2 austriackie). Tytułu mistrzowskiego broni Witold Świadek z Aeroklubu Rzeszowskiego, który jest też aktualnym wicemistrzem świata.

● W Warszawie rozgrywany jest turniej reprezentacji juniorów czterech stolic w rugby o puchar „Trybuny Ludu". Wyniki: Warszawa — Berlin 60:3 (28:3), Moskwa Bukareszt 26:19 (13:4). W tabeli prowadzi Moskwa — 6 pkt. przed Warszawą — 4, Bukaresztem — 4 i Berlinem — 2 pkt.

Dobry początek w hokeju na trawie

(A) W Hanowerze rozpoczął się w sobotę III turniej o Puchar Europy w hokeju na trawie. Polacy w swoim pierwszym meczu pokonali Francję 5:0 (3:0). W pozostałych spotkaniach grupy „A" padły wyniki: RFN — Anglia 1:1 (1:1), Szkocja — Gibraltar 2:0 (2:0).

Grupa „B": ZSRR — CSRS 3:0 (2:0), Holandia — Irlandia 3:0 (1:0), Hiszpania — Walia 3:0 (0:0).

★

Warta Poznań zajęła drugie miejsce w międzynarodowym turnieju hokeja na trawie, który zakończył się w Andiżanie (Uzbecka SRR). Polacy w ostatnim meczu wygrali w Volanbusem Budapeszt 5:1. W turnieju triumfował zespół Mechnat Andiżan. Trzecie miejsce przypadło Politechnikowi Taszkient, a czwarte drużynie węgierskiej. Miano najlepszego obrońcy turnieju przyznano S. Otulakowskiemu (Warta).

Idź złoto do złota!

Praga, 3 września

(P) „Lożą szyderców" nazwano krótką ławkę na trybunie prasowej strachovskiego stadionu. Obok niżej podpisanego zasiadali w niej koledzy: Zygmunt Głuszek, będący naczelnym redaktorem miesięcznika „Lekka Atletyka" i Zbigniew Dobrowolny z katowickiego „Sportu" — pisma, jak to się mówi, na wskroś piłkarskiego, w którym ze względu na wymienionego tolerowano „Królową sportu" do takiego stopnia, że czasem poświęcano jej połowę szpalt pisma.

Przeżyliśmy z tą naszą „Królową sportu" chwile górne i chmurne, towarzysząc jej od lat kilkudziesięciu. Nie to było jednak powodem nazwania zajmowanych przez nas miejsc na strachovskim stadionie „lożą szyderców". Zdobyliśmy ten tytuł w ciężkiej walce z pozostałymi sprawozdawcami naszych gazet, w jedynym dostępnym dla nas na mistrzostwach Europy konkursie: kto najtrafniej wytypuje miejsca polskich zawodniczek w finale najbardziej polskiej konkurencji lekkoatletycznej — biegu na 100 m pł. Było to więc coś w rodzaju „trójki" na służewieckim torze wyścigowym.

Żaden z weteranów polskiej służby sprawozdawczej z lekkoatletycznych mistrzostw Europy nie postawił na pierwsze miejsce Grażyny Rabsztynówny. Wszyscy, jak jeden mąż, daliśmy rekordzistce świata drugą lokatę. A ja, dyktując kolejność sekretarzowi konkursu (kol. Krzysztof Nowiński ze „Sportu"), zadałem pytanie: a co będzie, jak Grażyna wyrżnie się na płotku? Nawet pozostali z szyderców spojrzeli na mnie podejrzliwym wzrokiem. Wygrałem, proszę państwa, ten konkurs w cuglach. Po cudownym biegu w półfinale Grażyna Rabsztyn podczas batalii o medale wyrżnęła nogą w płotek i została w następstwie zdyskwalifikowana. W powtórzonym biegu (dodajmy, że nikt nie składał protestu — decyzję o powtórnym odbyciu się biegu podjęło tzw. jury) Lucyna Langerówna zajęła V miejsce, Elżbieta Rabsztyn — VII. Tak jak typowałem, ale w powtórce już nie obowiązywały nasze zakłady. Taka sama granda jak na Służewcu (bo tu się dyskwalifikuje jeźdźca, ale nie powtarza biegu) — powiedziałem i na tym można by zakończyć historię biegu na 100 m pł., gdyby nie nocne Polaków rozmowy na temat niedyspozycji Rabsztynówny w biegu finałowym.

Ktoś mówił o słabej psychice zawodniczki. Przykład piłkarskich trenerów działa jak widać. Ktoś wymyślał trenerom. Była wreszcie mowa o tzw. wypadku przy pracy. Całe szczęście, że nikt nie wpadł na pomysł Korcznoja, który oskarżył radzieckich specjalistów towarzyszących Karpowowi w meczu o mistrzostwo świata w szachach, że ukrywają między sobą hipnotyzera, unieruchamiającego przeciwnika radzieckiego arcymistrza. Dzięki temu nie zostałem spalony jak średniowieczna czarownica na stosie. No i mogę pisać, bo działacze z PZLA nie oskarżyli dziennikarzy o to, że ponoszą oni odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia. Powiem więcej. Nikt mi nie wypominał w Pradze tego, że kiedyś powiedziałem, iż w Montrealu (1976) będą lekkoatletyczne medale, ale do Moskwy to wyślemy z PZLA chyba tylko działaczy, a na dokładkę paru zawodników, żeby jednym i drugim nie było zbyt smutno na trybunach podczas wielkich finałów olimpijskich.

To słowo „zawodników" ma, proszę państwa, bardzo głęboki sens. Bo z naszą lekkoatletyką kobiecą sprawa wygląda beznadziejnie, o czym bardzo przykro jest pisać. Przy okazji roku sportu kobiecego, ustanowionego dla uczczenia 50-lecia triumfu olimpijskiego Haliny Konopackiej, jak również dania satysfakcji Irenie Szewińskiej, najlepszej polskiej sportsmence obecnej doby, w której to ślady mają, według życzeń byłych szefów byłej polskiej federacji sportu, wkroczyć zwerbowane w tym roku do sportu dziewczęta. Pobożne to życzenia — trzeba podkreślić, o czym m.in. świadczy praski występ naszej kobiecej drużyny. W najbardziej polskiej konkurencji, biegu na 100 m pł., mieliśmy — niechaj tak będzie — wypadek przy pracy. W drugiej naszej specjalności, również w biegu z płotkami, tylko na dłuższym dystansie, najlepsze miejsce zajęła Krystyna Kacperczykowa. Była 5 w finale z czasem 55,55. Pięć piątek. Ludzie w moim wieku wiedzą, że to był numer Pogotowia Ratunkowego...

Naszej lekkoatletyce kobiecej potrzebny jest ratunek. Nie tylko w płotkach. Zniknęły nasze panie z biegów średnich i długich. Wzięły się dopiero za najdłuższe (dwie ukończyły mały maraton zorganizowany w ramach święta „Trybuny Ludu"). Nie było naszych pań w Pradze w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem. Cieszymy się ze skoków w dal ledwo, ledwo 6-metrowych, gdy Bardauskiene ma już na swym koncie kilka wyników ponad 7 m. Niezauważalnymi były występy naszych szybkobiegaczek. Obie sztafety, to znaczy 4x100 i 4x400 m, zebrano na zasadach pospolitego ruszenia. Nasza rekordzistka w 5-boju zapomniała o kardynalnej zasadzie rozgrywania skoku w dal w wielobojach. Pierwszy skok dla zaliczenia, następne dopiero jak Bóg da. Rezultat odpowiedni do zachowania naszej zawodniczki na skoczni. Żałosny. Nie ma naszej rekordzistki wśród zawodniczek, które ukończyły 5-bój.

Blechaczówna wzniosła się na szczyty, zajmując ostatnie miejsce w finale rzutu oszczepem, a skacząca wzwyż Kielanówna zrzucała w dobrym stylu poprzeczkę na wysokościach, które nie liczą się w batalii o medale. I na pociechę został nam tylko jeden medal Ireny Szewińskiej za jej bieg na odcinku 400 m. Brązowy. Nie jak na urągowisko, ale jakby dla potwierdzenia bardzo starego u nas powiedzenia: idź złoto do złota, my, Polacy, kochamy się w żelazie. Przypomnieniem tego bardzo starego zdania pozwolę sobie zaapelować do wszystkich osób odpowiedzialnych za polski sport, że konieczne jest u nas w tej dziedzinie wprowadzenie nowoczesności w działaniu, a nie rzucaniu haseł i słów na wiatr. Za te rzuty nie dają medali na mistrzostwach Europy i świata, a także nie będą ich dawali na moskiewskich igrzyskach olimpijskich.

STEFAN SIENIARSKI

19-lecie turnieju o „Złotą piłkę”



(A) W finale ubiegłorocznego turnieju o „Złotą piłkę” drużyna występująca pod nazwą „Życie Warszawy” pokonała zespół „Trybuny Ludu” Fot. Zbigniew Furman

(A) W Warszawie bez trudu można znaleźć 100 tys. chłopców, którzy grają w piłkę. Tylko nieliczni trafiają później do klubów — mówi Aleksander Zaranek, który od 1932 roku zajmuje się działalnością organizatorską w warszawskim futbolu. Nie ma dawnych placyków, błoń. Dziś wszystko wybetonowane, wyasfaltowane albo zamknięte, bo się zniszczy.

Gdzie więc grają? Tam gdzie znajdą kawałek wolnego miejsca. Są z tym kłopoty, czasem poleci szyba, innym razem ktoś ważny zostanie uderzony mokrą piłką. Przeganiani z jednego miejsca w drugie, ciągle się zbierają na mecze. Co ciekawe — z tych osiedli i ulic, gdzie nie było skrawka nawet boiska, zawsze mieliśmy z turnieju dzików drużyn najwięcej chłopców. Rzecz to niby zrozumiała. Tam, gdzie znajduje się stadion, jest również klub, a przy nim drużyna piłkarska. Kiedy jednak policzymy szkółki i liczbę chłopców, którzy tam trenują — można się tylko uśmiechnąć z politowaniem. Gdyby to przynajmniej byli najlepsi!

Od dziewiętnastu lat organizujemy turniej o „Złotą piłkę”. Pomysł zrodził się w Wydziale Spraw Sędziowskich WOZPN, a właściwie w ognisku TKKF „Arbiter”. Z początku grano systemem pucharowym, uczestników nazywano jednodniowymi piłkarzami. Nie miało to większego sensu. Chyba jeszcze żaden zawodnik po pierwszym starcie nie okazywał się gwiazdą. Zresztą chłopcy mieli do nas pretensje. Kilkadziesiąt minut rywalizacji im nie wystarczało. Chcieli rozgrywać kilka spotkań. Trzeba więc było przejść na system grupowy. A to już pociągało za sobą lawinę spraw organizacyjnych. Wszyscy niby chcieli tego turnieju, ale jak przychodziło co do czego, pozostawało nas kilku. O wszystko musieliśmy prosić, a nawet wykłócać się. Czasem dopiero odgórne decyzje pozwalały na zrealizowanie planów. Nie takie dawne to jeszcze czasy, gdy chłopcy musieli płacić za udział w turnieju. Była to co prawda symboliczna suma (2 zł), ale zawsze...

Największe rozczarowanie spotkało nas ze strony klubów. Przecież turniej jest chyba najlepszym przeglądem uzdolnionej młodzieży. Z pucharami i upominkami większych klubów nie było źle, ale też na tym kończyło się zainteresowanie klubów turniejem. Czasem przychodził ktoś (najczęściej z mniej znanego klubu) i popatrzył na jeden mecz. Nic z tego oczywiście nie wynikało, bo żeby coś zobaczyć, trzeba obejrzeć cały turniej.

Chłopców nigdy nie trzeba namawiać na grę w klubie. Zgadzają się chętnie. Sami nie przyjdą, wstydzą się. Są nieśmiali. Obserwuję ich czasem, jak kręcą się przed budynkiem na Rozbrat, gdzie przyjmujemy zapisy do turnieju. Dyskutują, wybierają tego, który będzie mówić.

Dziś z organizacją są mniejsze trudności. Zainteresowaliśmy imprezą kilka organizacji, nie ma problemów finansowych. Sumy są co prawda niewielkie, ale są. WOZPN zobowiązał się do zapewnienia obsady sędziowskiej (musimy jednak sędziom płacić — dawniej panowie z gwizdkiem uwijali się wśród chłopców za darmo). COS załatwia boiska, ich oznakowanie itp. Nie robią tego chyba zbyt chętnie, bo impreza niedochodowa, a czasu zabiera sporo.

Efekty mimo wielu trudności są nie najgorsze. Młodzież, która raz zasmakowała w rywalizacji na boisku, szuka później możliwości dalszej gry. Szkoda, że kluby nie mają chyba do szkolenia najmłodszych. Wszyscy chcą mieć od razu piłkarza wielkiego formatu, zapominając, że trzeba go mozolnie szkolić. Może wreszcie na trybunach Stadionu Dziesięciolecia. Trzeba tylko dużo zapału, czasu i cierpliwości.

Turniej o „Złotą piłkę” jest jedyną imprezą w Warszawie, organizowaną dla młodzieży niezrzeszonej. Szef Wydziału Szkolenia WOZPN, Karol Więckowski, jest przekonany, że skorzystają z „balangą” w rozgrywkach lig juniorów, juniorów młodszych i młodzików. W tym roku postanowiono zmienić system rozgrywek. W turnieju wezmą udział drużyny z Olimpiady Młodzieży. Powstaje drugi system szkolne bądź szkolno-klubowe. Jest w Warszawie 60 klubów, zespołów młodzików będzie prawdopodobnie (zapisy trwają) około 100. Można więc przypuszczać, że 70 proc. drużyn będzie pod stałą opieką instruktorów i trenerów piłkarskich. Gdyby ten piękny zamiar został spełniony i zostanie realizowany, 700 chłopców byłoby prawidłowo szkolonych od najmłodszych lat.

Zmianie uległ również system organizacyjny. Województwo stołeczne podzielono na 12 grup (7 dzielnic w Warszawie i 5 okręgów podwarszawskich). Mecze rozgrywane będą we wrześniu i październiku raz w tygodniu (poniedziałek lub piątek), a dokończenie ligi nastąpi w kwietniu. Mistrz i wicemistrz będzie reprezentować dzielnicę w WOM. Finały odbędą się między 15 a 20 maja przyszłego roku.

LESZEK ŚWIDER

Od poniedziałku – 4. IX. do niedzieli – 10. IX.

4—6. SIATKÓWKA. ZSRR. Mistrzostwa świata kobiet;
4—10. TENIS. Nowy Jork (Flushing Meadow). Międzynarodowe mistrzostwa USA;
4—10. HOKEJ NA TRAWIE. Hanower. Puchar Europy;
4—6. KOLARSTWO. Dolnośląski Wyścig Przyjaźni;
4—17. KOLARSTWO. Francja. Tour de l'Avenir;
3—8. ŻEGLARSTWO. Gdańsk. Mistrzostwa Polski;
6. PIŁKA NOŻNA. Reykjavik. Islandia — Polska (eliminacje mistrzostw Europy);
6. LEKKOATLETYKA. Helsinki. Mityng międzynarodowy;
8—10. LEKKOATLETYKA. Bydgoszcz. Mistrzostwa Armii Zaprzyjaźnionych;
9. LEKKOATLETYKA. Koblencja. Mityng międzynarodowy;
9—10. KAJAKARSTWO. Castel Gandolfo. Włochy — RFN — Polska;
9—10. PIŁKA NOŻNA. VIII kolejka ekstraklasy. (A)

Olimpiada znów w Monachium?

(A) Gdyby obradujący obecnie komitet wykonawczy MKOl. nie wyraził ostatecznej zgody na przeprowadzenie letnich igrzysk olimpijskich 1984 r. w Los Angeles, pozostałaby tylko kandydatura Monachium. Taki wniosek nasuwa się z ankiety, jaką przeprowadziła zachodnioniemiecka agencja DPA wśród miast — organizatorów pięciu ostatnich olimpiad. Rzym (1960), Tokio (1964), Meksyk (1968) i Montreal (1976) nie są zainteresowane zastąpieniem Los Angeles.

Przedstawiciel Japońskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego stwierdził: „Nie mamy zamiaru wypełnić luki po Los Angeles”. Włoski Narodowy Komitet Olimpijski oświadczył w odpowiedzi na ankietę: „Kandydatura Rzymu jest bardzo mało prawdopodobna. Wiążące decyzje w tej sprawie mogłyby zapaść dopiero w sierpniu, gdy członkowie komitetu powrócą z wakacji”.

Wstrzemięźliwie wypowiedział się Narodowy Komitet Olimpijski Meksyku: „Nie jesteśmy specjalnie zainteresowani”. Ostateczna decyzja nie została jednak podjęta, gdyż może ona zapaść jedynie na szczeblu rządowym. Niemniej tylko niewielu działaczom MKOl. uśmiecha się wizja rozegrania igrzysk w ekstremalnych warunkach, w mieście leżącym ponad 2 tys. m n.p.m.

Skomplikowanie wygląda sytuacja w Montrealu. Miasto chętnie podjęłoby się — gdyby zaistniała taka konieczność — roli gospodarza igrzysk. Zakomunikował o tym już w maju burmistrz Jean Drapeau w liście do swojego kolegi w Los Angeles, Toma Bradleya. Sprzeciwia się temu rząd w Ottawie. Minister sportu, Iona Campagnolo oświadczyła: „Kanada odczuwa jeszcze skutki igrzysk 1976 r. Nie można zgłoszeniem ponownej kandydatury dodatkowo obciążać podatników. Deficyt olimpiady-1976 ocenia się na prawie miliard dolarów”.

Pozostaje zatem Monachium. Przewodniczący Narodowego Komitetu Olimpijskiego RFN, Willi Daume reprezentuje stanowisko, że „Monachium zgłosi tylko wtedy swą kandydaturę, jeśli zaistnieje groźba, że IO 1984 nie odbędą się”. Podobnego zdania jest burmistrz miasta, Erich Kiesl: „Jeżeli MKOl. zwróci się do nas w tej sprawie, jestem gotowy wystąpić za powtórnym przeprowadzeniem olimpiady w naszym mieście” Kiesl i Daume oświadczyli również, że w wypadku rozpisania przez MKOl. nowego „przetargu” Monachium nie zgłosi swej kandydatury, by nie stwarzać konkurencji innym miastom.

Najpierw trzeba poczekać jednak na rozstrzygnięcie kierowniczego gremium MKOl., które obraduje obecnie w Lozannie. We wtorek upłynął termin wyznaczony Los Angeles przez MKOl. Do wtorku miasto miało przedłożyć komitetowi umowę o przeprowadzenie igrzysk, zgodną z regułami MKOl. Problem, czy stolica południowej Kalifornii musi zostać zastąpiona przez inne miasto, powinien rozstrzygnąć się w ciągu najbliższych kilku dni.

★

Burmistrzowie miast Zagłębia Ruhry zamierzają ubiegać się o prawo zorganizowania igrzysk 1984 r. w przypadku, gdyby kandydatura Los Angeles nie doszła do skutku. Burmistrz miasta Essen Horst Katzor (SPD) w porozumieniu z kolegami z pozostałych miast wydał decyzję o sporządzeniu ewidencji obiektów sportowych i zbadaniu zaplecza socjalnego

Willi Katzor zamierza następnie spotkać się w tej sprawie z przewodniczącym Narodowego Komitetu RFN Willim Daume oraz przewodniczącym Niemieckiego Związku Sportu (DSB) Willim Weyerem.

Hokejowe nowinki

(A) W hokeju na lodzie nastąpiły spore zmiany. Nie chodzi oczywiście o układ sił w światowej czołówce, ale o decyzje organizacyjne. Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie postanowiła zrezygnować z rozgrywania mistrzostw świata grupy „A” w latach igrzysk olimpijskich. Zwycięzcy turniejów olimpijskich otrzymają automatycznie tytuły mistrzów świata. Nie uległy natomiast zmianie rozgrywki w grupach „B” i „C”.

Wzorem innych dyscyplin sportowych również hokeiści będą mieli Puchar Świata. Nie będzie to jednak nowa impreza. Zmianie ulegnie tylko dotychczasowa nazwa — „Canada Cup”.

Spore zmiany wprowadzono w systemie rozgrywek o mistrzostwo świata. Już w Moskwie, w 1979 roku, ośmiu finalistów zostanie podzielonych na dwie grupy eliminacyjne. Po dwa najlepsze zespoły spotkają się w puli finałowej, a pozostałe walczyć będą o miejsca 5—8.

Grupa I — Szwecja, ZSRR, RFN i Polska

Grupa II — CSRS, Finlandia, Kanada i USA.

Turniej olimpijski w Lake Placid również rozgrywany będzie w dwóch grupach, z tym tylko że po 6 zespołów. Dalej — jak w mistrzostwach świata.

Zbigniew Boniek o meczu Cosmos — „reszta świata”

(A) „Zaproszenie, podpisane przez Pelego, do udziału w meczu Cosmos Nowy Jork — „reszta świata” zaskoczyło mnie i sprawiło niemałą satysfakcję” — powiedział po powrocie z Nowego Jorku Zbigniew Boniek.

Pierwszego dnia, zaraz po przylocie, odbył się wielki bankiet. Tak wysoko jeszcze nie byłem — na 107 mietrze jednego z nowojorskich wieżowców. Byli tam wszyscy piłkarze Cosmosu i oczywiście zaproszeni zawodnicy. Był Pele, pełniący honory gospodarza, prócz niego same sławy: Cruyff Beckenbauer, Chinaglia, Leao, Cubillas, Rijsbergen. Ten wieczór zrobił na mnie duże wrażenie.

Następnego dnia trening i pierwszy kontakt z selekcjonerem drużyny „reszty świata”, słynnym trenerem Argentyny — Luisem Menottim. Wiele o nim słyszałem, a mimo to uczynił on na nas wielkie wrażenie. Jego powierzchowność, sposób bycia, osobowość sprawiły, że nawet słynni piłkarze natychmiast poczuli do niego szacunek. Menotti zapoznał nas ze składem. Ja i Lato mieliśmy grać od początku. Deyna w drugiej połowie.

Mecz rozpoczął się o godz. 20.00 na imponującym stadionie Cosmosu w nowojorskiej dzielnicy East Rutherford. Boisko pokryte sztuczną trawą, przypominającą tartan. Widowisko, jakie się tam odbyło, trudno nazwać meczem. To był wielki show, czułem się chwilami jak w cyrku. Ubrano nas w efektowne koszulki z nazwiskami na plecach. Każdy z zawodników wybiegał pojedynczo na znak spikera na środek boiska. Prezentacja należała do głównych punktów widowiska. Wokół boiska tańczyły non stop przez całe spotkanie dziewczęta ubrane w klubowe stroje Cosmosu. Spiker relacjonował i komentował przebieg gry w stylu radiowym. Na dwóch wielkich ekranach stadionu trwała bezpośrednia transmisja telewizyjna, oczywiście z powtórzeniami najciekawszych sytuacji.

Graliśmy swobodnie, trochę na pokaz, ofensywnie. Musiały przecież paść bramki, na które czekało 50 tys. osób. Strzelono ich w sumie cztery, a wszystkie były wysokiej marki i bardzo efektowne. Ponieważ grano bez asekuracji, obie drużyny stworzyły wiele interesujących akcji, indywidualnymi sztuczkami popisywali się poszczególni piłkarze. Kto uczynił na mnie największe wrażenie? Johan Cruyff To nadal wielka klasa.

Pele nie grał, bo nie był to pożegnalny mecz tego piłkarza, jak pisano. Chciano pokazać amerykańskiej publiczności czołowych piłkarzy „Mundialu — 78”. Fakt, że w tak dobranym gronie było trzech Polaków, dobrze świadczy o marce naszego futbolu. Wróciliśmy pełni wrażeń, ale ja osobiście wolę grać serio. W Reykjaviku nie będzie miejsca na zabawę.

Jerzy Rembas piąty na torze Wembley

(P) Bardzo dobrze spisał się reprezentant Polski Jerzy Rembas w rozegranym w sobotę wieczorem, na torze stadionu Wembley w Londynie, finale indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Rembas jako pierwszy z Polaków na tym trudnym torze wywalczył miejsce w ścisłej czołówce. Zdobył on aż 11 pkt. i w dodatkowym wyścigu walczył o trzecie miejsce. W biegu tym nie powiodło mu się jednak. Na starcie jego maszyna stanęła dęba i ostatecznie zajął w ogólnej klasyfikacji wysoką 5 pozycję.

Mistrzem świata został Duńczyk Ole Olsen, wicemistrzowski tytuł zdobył Anglik Gordon Kennett, natomiast trzecie miejsce zdobył niespodziewanie Amerykanin Scott Autrey.

Drugi nasz reprezentant Marek Cieślak spisał się o wiele słabiej od Rembasa i zajął 12—13 miejsce. Pechowo jeździł Ivan Mauger, który w dwóch wyścigach miał upadki.

Oto wyniki:

1. Ole Olsen (Dania) 13 pkt., 2. Gordon Kennett (W. Brytania) 12, 3. Scott Autrey (USA) 11, 4. Dave Jessup (W. Brytania) 11, 5. Jerzy Rembas (Polska) 11, 6. Malcolm Simmons (W. Brytania) 10, 7. Michael Lee (W. Brytania) 9, 8. Ivan Mauger (N. Zelandia) 8, 9—10. Anders Michanek (Szwecja) i John Titman (Australia) po 7, 11. Ila Teromaa (Finlandia) 6, 12—13. Marek Cieślak (Polska) i Jan Verner (CSRS) po 5, 14. Jan Andersson (Szwecja) 3, 15 Jirzi Sztancl (CSRS) 2, 16. Petr Ondraszik (CSRS) 0.

Dziś startuje Tour de l'Avenir K. Sujka na czele polskiej drużyny

(A) Tour de l'Avenir miał swego czasu konkurować z Wyścigiem Pokoju. Bywały lata, że ten ambitny zamiar udawało się Francuzom realizować. W imprezie rzeczywiście startowała częstokroć cała czołówka amatorskiego kolarstwa. W ostatnim jednak okresie „wyścig przyszłości” podupadł. Doszło nawet do tego, że w 1970 i 1975 r. nie odbył się, gdyż organizatorom zabrakło pieniędzy.



(A) Jan Brzeźny wygrał w tym roku dwa wielkie wyścigi: dookoła Wielkiej Brytanii i dookoła Polski. Jak powiedzie mu się na trasie Tour de l'Avenir?

Fot. Ryszard Przedworski

I oto w tym roku nastąpił renesans Tour de l'Avenir. Na starcie rozpoczynającego się dziś wyścigu znów staną najlepsi amatorscy kolarze świata. Na 1500-kilometrową trasę wyruszy 112 zawodników z 14 krajów: Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji (3 drużyny), Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, NRD, Polski, Szwajcarii, USA, Wielkiej Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego.

W reprezentacji Polski znaleźli się najlepsi (poza Ryszardem Szurkowskim) nasi kolarze: Janusz Bieniek, Jan Brzeźny, Henryk Charucki, Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk, Krzysztof Sujka i Tadeusz Wojtas. Wszyscy wyżej wymienieni potrafią jeździć w górach, która to umiejętność w Tour de l'Avenir ma bardzo istotne znaczenie. Kierownikiem polskiej drużyny będzie Manfred Matuszewski, masażystą — Maciej Bedlicki, a mechanikiem — Tomasz Lutow.

Ostatni raz Polacy startowali w Tour de l'Avenir przed czterema laty. Wygrali wtedy prolog i cztery etapy, zwyciężyli w łącznej klasyfikacji drużynowej, zaś na indywidualnej liście Józek Kaczmarek był czwarty. Ci jednak zawodnicy, na których najbardziej wówczas liczyliśmy — Stanisław Szozda i Ryszard Szurkowski — nie wytrzymali trudów rowerowej wspinaczki w Pirenejach i w połowie trasy wycofali się z wyścigu.

XVI Tour de l'Avenir będzie dla naszych kolarzy jedna z ostatnich okazji do wyprzedzenia liderów w challengu AIOCC — reprezentantów ZSRR. Radzieccy szosowcy prowadzą zdecydowanie — mają 141 pkt. Polacy zgromadzili do tej pory 94 pkt., wyprzedzają CSRS i Holandię — po 73 pkt., NRD — 51 pkt., Szwajcarię — 44 pkt., Włochy — 41 pkt., Szwecję — 29 pkt., Belgię — 25 pkt i RFN — 21 pkt. Prócz Tour de l'Avenir w międzynarodowym kalendarzu pozostały jeszcze trzy punktowane wyścigi: dookoła Bułgarii i Turcji (kategoria „A”) i Wojwodiny (kategoria „B”).

Oto dotychczasowi zwycięzcy Tour de l'Avenir: ● 1961 — Guido DE ROSSO (Włochy) ● 1962 — Antonio GOMEZ DAL MORAL (Hiszpania) ● 1963 — Andre ZIMMERMANN (Francja) ● 1964 — Felice GIMONDI (Włochy) ● 1965 — Mariano DIAZ (Hiszpania) ● 1966 — Nino DENTI (Włochy) ● 1967 — Christian ROBINI (Francja) ● 1968 — Pierre BOULARD (Francja) ● 1969 — Joop ZOETEMELK (Holandia) ● 1971 — Regis OVION (Francja) ● 1972 — Fedor DEN HERTOG (Holandia) ● 1973 — Giambattista BARONCHELLI (Włochy) ● 1974 — Enrique MARTINEZ-HEREDIA (Hiszpania) ● 1976 — Sven-Ake NILSSON (Szwecja) ● 1977 — Eddy SCHEPERS (Belgia). (A.F.)

Na kortach Flushing Meadow

Wojciech Fibak wyeliminowany

(P) Wojciechowi Fibakowi udało się przejść tylko przez dwie rundy międzynarodowych mistrzostw USA w tenisie, które rozgrywane są we Flushing Meadow (Nowy Jork). Polak pokonał najpierw dwóch przeciętnych zawodników: Portorykańczyka Francisco Gonzalesa 6:3, 6:3 i Brytyjczyka Robina Drysdale'a 6:4, 6:2, zaś trzeci pojedynek — z Amerykaninem Butchem Waltsem — niestety przegrał 4:6, 5:7. Grający siłowo tenisista USA, sklasyfikowany w drugiej pięćdziesiątce światowej listy, był na szybkiej nawierzchni (mieszanka gumy i asfaltu) skuteczniejszy od Fibaka.

Słaba to pociecha, że prócz reprezentanta Polski odpadło też trzech innych rozstawionych graczy. Hiszpan Manuel Orantes (nr 9) odniósł kontuzję kolana i przegrał walkowerem mecz I rundy z Włochem Adriano Panattą. Argentyńczyk Jose-Luis Clerc (nr 13) pokonany został w III rundzie przez Amerykanina Boba Lutza 6:3, 6:2, a Włoch Corrado Barazzutti (nr 7) poniósł w II rundzie porażkę z nieznanym zawodnikiem USA, Johnem Sadrim 5:7, 6:4, 2:6.

Inne wyniki:

I RUNDA: Balazs Taroczy (Węgry) — George Amaya (USA) 6:2, 6:2, Harold Solomon (USA) — George Hardie (USA) 6:3, 6:1;

II RUNDA: Bjoern Borg (Szwecja) — Heinz Guenthardt (Szwajcaria) 6:2, 6:4, Panatta — Bruce Nichols (USA) 6:2, 6:4, Roscoe Tanner (USA) — Victor Pecci (Paragwaj) 6:4, 4:6, 7:6, Gianni Ocleppo (Włochy) — Jeff Borowiak (USA) 6:4, 6:0, Raul Ramirez (Meksyk) — David Carter (Australia) 6:3, 6:1, Andrew Pattison (Rodezja) — Dick Crealy (Australia) 4:6, 7:6, 6:2, Clerc — Kevin Curren (RPA) 7:6, 6:3, Stan Smith (USA) — Ove Bengtson (Szwecja) 6:2, 6:2, Artur Ashe (USA) — Jirzi Granat (CSRS) 6:2, 6:3, Guillermo Vilas (Argentyna) — Bill Scanlon (USA) 5:7, 6:4, 6:2, Brian Gottfried (USA) — Erik van Dillen (USA) 6:1, 6:0, Eddie Dibbs (USA) — Taroczy 7:6, 4:6, 6:3, Jimmy Connors (USA) — Steve Docherty (USA) 6:1, 6:3, Vitas Gerulaitis (USA) — Victor Amaya (USA) 6:2, 6:7, 6:3, Solomon — Gene Mayer (USA) 6:4, 6:2;

III RUNDA: Ashe — Terry Moor (USA) 6:3, 6:4, Johan Kriek (RPA) — Rejean Genois (Kanada) 6:2, 7:6, Colin Dowdeswell (Rodezja) — Sadri 6:2, 3:6, 6:3, Gerulaitis — Pattison 6:4, 3:6, 7:5, Vilas — Smith 6:4, 3:6, 6:4, Ramirez — John Lloyd (W. Brytania) 6:2, 6:3, Tanner — Eliot Teltscher (USA) 7:6, 6:2, John McEnroe (USA) — Peter Flemming (USA) 6:4, 6:1, Connors — Pat Dupre (USA) 7:5, 4:6, 6:3.

Pojedynek w Baguio dobiega końca

STANISŁAW GAWLIKOWSKI

(A) Wszystko wskazuje na to, że rozpoczęty półtora miesiąca temu (16 lipca) w Baguio mecz o tytuł szachowego mistrza świata między obrońcą tytułu Anatolijem Karpowem i pretendentem Wiktorem Korcznojem dobiega końca. Kryzys, a może raczej zasadniczy przełom w meczu nastąpił niespodziewanie szybko.

Jak wiadomo, pierwsze 7 partii zakończyło się remisowo. Kilka remisów było krótkich, „rozpoznawczych”, w kilku innych widzieliśmy dłuższą walkę. Korcznoj fatalnym błędem w 56 posunięciu (ostatnim przed drugą kontrolą czasu) wypuścił wygraną w V partii (skończyła się ona w 124 posunięciu i była najdłuższa, jaką kiedykolwiek w meczach o mistrzostwo świata rozegrano), dopisało mu natomiast szczęście w VII, w której — zdobywszy uprzednio jakość — grał tak niepewnie, że ostatecznie ocalił go dosłownie cud.

Pierwsze zwycięstwo odniósł Karpow w znanej nam, błyskotliwej, ale b. słabo granej przez pretendenta VIII partii, IX i X zakończyły się znów po twardej walce, remisem. Korcznoj wyrównał stan wygrywając XI partię, nienadzwyczajnie graną przez mistrza świata. Karpow wykorzystał potem jeden z trzech przysługujących mu dni wolnych, XII partia skończyła się szybkim remisem, w XIII przeważał Korcznoj i partię tę odłożono w trudnej dla Karpowa pozycji. Później wolny dzień wziął Korcznoj, a partię tę dogrywano dopiero po kilku dniach i rozegraniu następnej, XIV, przerwanej dla odmiany w prawie beznadziejnej dla Korcznoja pozycji.

Dzień 20 sierpnia okazał się dla Korcznoja prawdziwą „czarną niedzielą”, długo myślał nad zapisanym ruchem w XIII partii, na pozostające do kontroli 15 posunięć pozostało mu zaledwie 20 minut. Karpow bronił się znakomicie i ostatecznie w najwyższym niedoczasie w 56 posunięciu pretendent w ciągle jeszcze lepszej pozycji zrobił przegrywający błąd. Dogrywka XIV partii, rozpoczęta zgodnie z regulaminem w pół godziny po tragicznym finale XIII — była formalnością i Karpow objął prowadzenie 3:1.

Partie XV i XVI zakończyły się remisami, w XVII — jak wiemy — Karpow odniósł czwarte zwycięstwo. Dodajmy, że nie bez pomocy przeciwnika, który w bardzo obiecującej sytuacji serią nieprzemyślanych szachów „zaprosił” czarnego króla na świetną pozycję i w niedoczasie przeoczył króciutką, ale ładną kombinację matową. Trudno się dziwić, że po takiej „wpadce” Korcznoj postanowił wykorzystać kolejny przysługujący mu wolny dzień.

Prowadzi zatem Karpow 4:1, do ostatecznego zwycięstwa potrzeba mu już tylko 2 wygranych. Historia szachów zna wprawdzie wypadki wygrania meczów ze stanu 1:4 (Steinitz — Zukertort, 1886 r.) czy 2:5 (I mecz Euwe — Aljechin, 1935 r.), no ale to było dawno i pierwszy mecz grano do 10 zwycięstw, drugi do 15,5 pkt. W Baguio sytuacja jest inna. W dodatku starszy o 20 lat pretendent systematycznie wpada w niedoczasy, w których o błędy nietrudno. Karpow natomiast gra pewnie, lekko, szybko, a jeśli nawet od czasu do czasu troszkę za wiele ryzykuje — szczęście się do niego uśmiecha. Dla Korcznoja fortuna jest znacznie mniej łaskawa, o czym nie trudno się przekonać studiując partie meczowe.

Partia sycylijska
Korcznoj — Karpow
(XI partia meczu)

1.g3 c5 2.Gg2 Sc6 3.e4 g6 4.d3 Gg7 5.f4 d6 6.Sf3 Sf6 7.0-0 0-0 8.c3 Wb8 9.He2 Se8 10.Ge3 Sc7 11.d4 c:d4 12.c:d4 Gg4 13.Wd1 d5 14.e5 Hd7 15.Sc3 Wfc8 16.Hf1 b5 17.h3 G:f3 18.G:f3 b4 19.Gg4 e6 20.Sa4 Sa5 21.Sc5 He8 22.Ge2 Sb7 23.S:b7 W:b7 24.Wdc1 Hd7 25.Wc2 b3 26.a:b3 W:b3 27.Hc1 Wb7 28.Ga6 Wcb8 29.G:b7 W:b7 30.Wa3 h6 31.Wac3 Sb5 32.Wc8+ Kh7 33.W2c6 f6 34.Kg2 Hf7 35.Hc2 a5 36.g4 f:e5 37.f:e5 a4 38.Wa8 Sa7 39.Wa6 He7 40.W:a4 Wc7 41.Hb3 Sc6 42.Wa1 Sb4 43.Wc1 Wc4 44.Wb8 W:c1 45.G:c1 Hc7 46.W:b4 H:c1 47.Hd3 h5 48.Wb6 Gh6 49.g:h5 Hg5+ 50.Hg3 Hd2+ i czarne poddały się, nie czekając na odpowiedź przeciwnika.



(A) Anatolij Karpow (z prawej) od kilku lat uznawany jest za najlepszego szachistę świata Fot. CAF — Interphoto

Nieprzyjęty gambit hetmański
Korcznoj — Karpow
(XIII partia meczu)

1.c4 Sf6 2.Sc3 e6 3.Sf3 d5 4.d4 Ge7 5.Gg5 h6 6.Gh4 0-0 7.Wc1 b6 8.G:f6 G:f6 9.c:d5 e:d5 10.g3 c6 11.Gg2 Gf5 12.0-0 Hd6 13.e3 Sd7 14.Se1 Wfe8 15.Sd3 g6 16.Sf4 Gg7 17.g4 Ge6 18.h3 Sf8 19.S:e6 S:e6 20.Hd3 Wad8 21.Wc2 Sc7 22.Sa4 Hd7 23.b3 We6 24.Sc3 Wd6 25.b4 Gf8 26.Se2 b5 27.Hb3 Sa8 28.a4 b:a4 29.H:a4 Sb6 30.Hb3 Wb8 31.Sf4 Sc4 32.Ha4 f5 33.g:f5 H:f5 34.H:a7 W:b4 35.Wa2 Hc8 36.Wc1 Wb7 37.Ha4 Wf7 38.W:c4 d:c4 39.H:c4 Hf5 40.Sd3 Gg7 41.Wa7 (zapisane posunięcie) 41....Wdf6 42.W:f7 W:f7 43.d5 Ge5 44.d:c6 Kg7 45.Ge4 Hg5+ 46.Kf1 Gd6 47.Gd5 We7 48.Gf3 h5 49.Gd1 Hf5 50.Ke2 We4 51.Hc3+ Hf6 52.Hb3 Hf5 53.Hb7+ We7 54.Hb2+ Kh7 55.Hd4 Gc7 56.Hh4 (ostatni ruch przed drugą kontrolą czasu — i ciężki, przegrywający błąd) 56... We4 57.f4 Gb6 58.Gc2 W:e3+ 59.Kd2 Ha5 60.Kd1 Ha1+ 61.Kd2 We4 i białe poddały się.

Partia hiszpańska
Karpow — Korcznoj
(XIV partia meczu)

1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 a6 4.Ga4 Sf6 5.0-0 S:e4 6.d4 b5 7.Gb3 d5 8. d:e5 Ge6 9. c3 Gc5 10.Sbd2 0-0 11.Gc2 Gf5 12.Sb3 Gg4 13.h3 Gh5 14.g4 Gg6 15.G:e4 d:e4 16.S:c5 e:f3 17.Gf4 H:d1 18.Wa:d1 Sd8 19.Wd7 Se6 20.S:e6 f:e6 21.Ge3 Wac8 22. Wfd1 Ge4 23. Gc5 Wfe8 24.W7d4 Gd5 25.b3 a5 26.Kh2 Wa8 27. Kg3 Wa6 28.h4 Wc6 29.W:d5 e:d5 30.W:d5 Wce6 31.Gd4 c6 32.Wc5 Wf8 33.a4 b:a4 34.b:a4 g6 35.W:a5 Wee8 36.Wa7 Wf7 37.Wa6 Wc7 38.Gc5 Wcc8 39.Gd6 Wa8 40.W:c6 W:a4 41.K:f3 h5 42.g:h5 (zapisane posunięcie) 42...g:h5 43.c4 Wa2 44.Wb6 Kf7 45.c5 Wa4 46.c6 Ke6 47.c7 Kd7 48.Wb8 Wc8 49.Ke3 W:h4 50.e6+ i czarne poddały się.

Z KRAJU Z KRAJU

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Zapobiegać i leczyć

Międzynarodowy kongres na temat alkoholizmu i uzależnień lekowych obraduje w Warszawie

(P) W Warszawie rozpoczął 3 bm. obrady 32 międzynarodowy kongres na temat alkoholizmu i uzależnień lekowych. Bierze w nim udział ok. 1000 specjalistów — lekarzy, biologów, psychologów, socjologów i prawników z kilkudziesięciu krajów wszystkich kontynentów.

Organizatorem tego spotkania jest Międzynarodowa Rada do spraw Alkoholizmu i Uzależnień działająca przy ONZ. W jej skład wchodzi 160 organizacji ze 120 państw, w tym także Polski Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, który wraz z Polskim Towarzystwem Psychiatrycznym i Instytutem Psychoneurologicznym jest gospodarzem tegorocznego kongresu.

Obradom towarzyszy wystawa, na której eksponowanych jest ok. 150 plakatów o tematyce antyalkoholowej pochodzących z wielu krajów, oraz projekcje filmowe.

*

Od wielu już lat wydawnictwa statystyczne świata notują poważny wzrost spożycia alkoholu. Rozmiary szkód, jakie to zjawisko wyrządza, doczekały się jednak, jak dotąd, tylko w niektórych krajach fragmentarycznych oszacowań. Alkoholizm narasta i to nie tylko w krajach, gdzie tradycyjne jego spożycie było wysokie, ale także i tam, gdzie dotychczas przed nadużyciem skutecznie chroniły bariery religijne i obyczajowe. Skutki zdrowotne i społeczne alkoholizmu w coraz większym stopniu absorbują uwagę nie tylko lekarzy-naukowców i terapeutów, ale również działaczy gospodarczych i społecznych.

W Polsce wraz z ogólnym wzrostem spożycia artykułów konsumpcyjnych szybko rośnie spożycie napojów wysokoprocentowych. I chociaż statystyczny Francuz czy Włoch wypija dziś znacznie więcej alkoholu niż statystyczny Polak, to jednak ujemne skutki spożycia napojów alkoholowych we Francji czy Włoszech są mniej dotkliwe niż u nas. Decyduje o tym szczególnie niekorzystna struktura spożycia alkoholu w Polsce, aż 70 proc. stanowią trunki wysokoprocentowe.

Natomiast w mniejszym stopniu niż inne kraje jesteśmy zagrożeni negatywnymi skutkami nadużywania leków. Niepokój jednak budzi wzrastająca liczba zgłaszających się do leczenia odwykowego z lekozależności młodych, 20—24-letnich mężczyzn. [illegible] Zakład Badań nad Alkoholizmem i Toksykomaniami Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie oraz Komitetu Badań i Prognoz przy Prezydium PAN, szacuje się, że mamy w kraju ponad 3,5 tys. osób dotkniętych lekozależnością, wymagających leczenia odwykowego. Liczba ta nie jest duża w porównaniu z danymi dotyczącymi krajów zachodnich, np. Stanów Zjednoczonych, krajów Ameryki Południowej, a w Europie — Holandii, Anglii, Szwecji czy Szwajcarii. Niemniej stanowi ona sygnał [illegible].

Polskie środowiska naukowe od dłuższego już czasu przygotowywały się do zaprezentowania na Kongresie naszego dorobku w walce z alkoholizmem i lekozależnością. Na Kongres zgłoszono około 100 prac z krajowych ośrodków badawczych. Znaczna ich większość, zgodnie zresztą z istniejącym zapotrzebowaniem społecznym, odnosi się do zagadnień alkoholizmu. Prace te omawiają m.in. kulturowe aspekty używania i nadużywania alkoholu, poruszają problematykę ustawodawstwa w dziedzinie leczenia dobrowolnego i przymusowego, a także przedstawiają wyniki najnowszych badań poświęconych wpływowi alkoholu i innych środków uzależniających na organizm człowieka.

Uczestnicy Kongresu dokonają oceny [illegible] w chorobie alkoholowej i lekozależności, zaproponują najskuteczniejsze metody profilaktyki i sposoby leczenia tego narastającego w świecie społecznego zagrożenia. Nie ma już dzisiaj wątpliwości, że działalność czysto fachowa musi być w tej dziedzinie wsparta przez aktywną postawę samych społeczeństw, przez funkcje wychowawcze szkół, środowisk pracy i zamieszkania, a przede wszystkim rodzin.

Kongres, który będzie obradował do 8 bm., jest poważnym wydarzeniem naukowym w skali międzynarodowej. Dyskusja na Kongresie, zapoznanie się z dorobkiem innych krajów, wymiana doświadczeń w zwalczaniu uzależnienia człowieka od nałogu, pomogą z pewnością także i nam [illegible].

EWA DUX

Z PRASY KRAJOWEJ

Informacje — pismem obrazkowym

(A) Wkrótce w urzędach pocztowych Okręgu Poznańskiego, zamiast [illegible] napisów, pojawią się rysunkowe symbole, informujące gdzie daną sprawę można załatwić. [illegible]

I tak na przykład piktogram z banknotami i monetami zastąpi napis „wpłaty i wypłaty". [illegible]

(P) [illegible] (GŁOS WIELKOPOLSKI)

Zakładowe autobusy wypożyczą MPK

Przez kilka dni reporterzy WIECZORU WROCŁAWIA obserwowali autokary zakładowe, dowożące pracowników do i z pracy. [illegible]

W województwie (a głównie w samym Wrocławiu) jest 147 przedsiębiorstw i instytucji dysponujących własnymi autobusami. [illegible] w sumie 427, czyli więcej niż MPK, które posiada 373 autobusy. (m.r.)

S. † P.

Kazimiera POLEC

z d. Rapińska

Zmarła 1 września w Radomiu przeżywszy 92 lata. 4 września o godz. 15 pochowamy człowieka wielkiej dobroci, szlachetnego, oddanego rodzinie, troszczącego się o innych. Pogrążeni w smutku

córki, wnuki i prawnuki

Otwarcie międzynarodowych targów w Płowdiwie

SOFIA (PAP). Korespondent PAP Maciej Pędzich pisze: I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow dokonał 3 bm. otwarcia XXXIV międzynarodowych targów w Płowdiwie.

W tegorocznych targach uczestniczy ponad 2 tys. firm z 46 krajów. Ta tradycyjna impreza handlowo-przemysłowa zdobyła już sobie wysoką rangę międzynarodową. Jest ona przede wszystkim miejscem prezentacji osiągnięć gospodarczych i możliwości eksportowych krajów wspólnoty socjalistycznej. Udział w targach wielu renomowanych firm zachodnich również świadczy o wysokiej randze tej imprezy. (P)

Pomyślne lądowanie międzynarodowej załogi

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

z podmoskiewskiego Centrum Kierowania Lotem obudzono załogę o dwie godziny wcześniej. Rozpoczęły się przygotowania do powrotu Walerego Bykowskiego i Sigmunda Jaehna na Ziemię. Rozkonserwowano urządzenia „Sojuza-29", którym przybyli na „Salut-6" Kowalonok i Iwanczenkow, zaś „Jastrzębie" — Bykowski i Jaehn udali się w drogę powrotną na Ziemię. Ich statek „Sojuz-31" krąży obecnie wraz z „Salutem-6".

Znajduję się w głównej sali Centrum Kierowania Lotem, przy monitorach kilkudziesięciu specjalistów. Wszyscy bardzo skoncentrowani i skupieni. O godz. 8.11 na wielkim ekranie głównej sali oglądamy reportaż telewizyjny z pożegnania Kowalonka i Iwanczenkowa z Bykowskim i Jaehnem. Dowódca stacji „Salut-6" podkreśla, iż żal rozstawać się z „Jastrzębiami". Harmonijnie współpracowało się z nimi.

„Jastrzębie" znajdują się w statku „Sojuz-29". Zamyka się żółta pokrywa luku. Zespół orbitalny leci wtedy nad Oceanem Spokojnym. O godz. 11.20 pada komenda rozłączenia.

„Salut" odchodzi w prawo i w dół. Obraca się lewą burtą. Gdy „Sojuz-29" oddalił się na dostateczną odległość, włączono silniki służące do jego manewrowania w przestrzeni. Chodzi o ustawienie statku dyszami silników hamowania do przodu.

O godz. 13.52 gdy „Sojuz-29" znajdował się nad środkowym Atlantykiem, włączono silnik hamowania. Pracował 215 sekund. Statek wszedł na trajektorię lądowania i zaczął obniżać lot. Po kilku minutach, na wysokości około 180 kilometrów od aparatu lądującego odłączają się przedziały orbitalny i silnikowy, które swobodnie spadając spłonęły w atmosferze ziemskiej. Natomiast lądownik z kosmonautami pędzi dalej.

O godz. 14.16, przelatując nad Turcją „Sojuz-29" wchodzi w gęste warstwy atmosfery. O godz. 14.26 włączono system spadochronowy. Bezpośrednio nad Ziemią uruchomiono silniki łagodnego lądowania. O godz. 14.40 lądownik łagodnie dotyka ziemi w przewidzianym rejonie Związku Radzieckiego, w odległości ok. 140 km na płd. wschód od Dżezkazganu. Obaj kosmonauci czują się dobrze. (P)

Dalszy rozwój przyjaźni i współpracy

Wspólny komunikat po zakończeniu rozmów polsko-laotańskich

(P) Ogłoszony na zakończenie oficjalnej przyjacielskiej wizyty w Polsce członka Biura Politycznego KC Laotańskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Phoune Sipraseutha komunikat stwierdza, że w czasie wizyty został on przyjęty przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego, którzy przeprowadzili z nim serdeczne, przyjacielskie rozmowy.

Komunikat głosi, że ministrowie spraw zagranicznych obu krajów dokonali wymiany poglądów na temat dalszego rozwoju stosunków braterskiej przyjaźni i współpracy między Polską i Laosem oraz aktualnych problemów międzynarodowych, będących przedmiotem zainteresowania obu stron.

Stosunki między PRL i LRL-D — stwierdza komunikat — rozwijają się pomyślnie w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu. Ważne znaczenie posiada współpraca PZPR i LPL-R. Wyrażono wolę obu rządów dalszego umacniania przyjaźni i współpracy między obu krajami, [illegible] tym współpracy gospodarczej.

W komunikacie stwierdza się, iż pokojowa polityka prowadzona przez ZSRR i inne państwa socjalistyczne wywiera pozytywny wpływ na stosunki międzynarodowe i służy sprawie umocnienia światowego pokoju i odprężenia.

Obie strony — głosi komunikat — oświadczyły, że przywiązują duże znaczenie do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji, do rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków między państwami tego kontynentu.

Stwierdzono, że współdziałanie między siłami imperializmu i reakcji wzmaga wyścig zbrojeń, powoduje wzrost napięcia międzynarodowego i ingerencję w sprawy wewnętrzne innych państw. Obie strony udzielają pełnego i niezmiennego poparcia Socjalistycznej Republice Wietnamu, obronie jej suwerenności, jej socjalistycznemu budownictwu oraz wyrażają nadzieję, iż wszystkie sporne problemy między krajami sąsiednimi zostaną uregulowane w drodze rokowań pokojowych, w interesie narodów tych krajów, jak również narodów świata.

Rozmowy — głosi komunikat — przyczynią się do zacieśniania braterskiej przyjaźni i współpracy obu krajów, do umocnienia jedności i solidarności państw socjalistycznych.

Min. Phoune Sipraseuth zaprosił min. Emila Wojtaszka do złożenia oficjalnej przyjacielskiej wizyty w LRL-D. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Portugalscy konserwatyści atakują premiera Nobre da Costę

LIZBONA (PAP). Przywódca konserwatywnego Centrum Demokratyczno — Gospodarczego (CDS) Diogo Freitas do Amaral oświadczył, że jego partia nie poprze [illegible] składu rządu premiera Alfredo Nobre da Costy. Po trzygodzinnym spotkaniu z prezydentem Antonio Ramalho Eanesem, Freitas do Amaral stwierdził, że Nobre da Costa jest dobrym kandydatem na premiera, ale [illegible].

Przywódca konserwatystów, który ponosi główną odpowiedzialność za obecny kryzys rządowy w Portugalii, oświadczył, że jego partia ciągle jeszcze nie powzięła decyzji, jak jej deputowani ustosunkują się w parlamencie do programu [illegible]. Debata nad programem rządowym Nobre da Costy ma się rozpocząć w Zgromadzeniu Republiki 11 bm.

Przywódca Centrum Demokratyczno-Społecznego, które niedawno wycofało się z [illegible] z komunistami, również [illegible]. (P)

Choć pogoda nie sprzyja — żniwa trwają

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nów. W pracy żniwiarzom pomagają też uczestnicy międzyszkolnej akcji „Każdy kłos na wagę złota", żołnierze, pracownicy miejskich zakładów pracy.

W województwie olsztyńskim, niedziela była dniem bez deszczu. [illegible]

[illegible]

Kosi się zboże bardzo mokre [illegible]

W województwie pilskim [illegible]

W województwie [illegible]

W województwie leszczyńskim [illegible]

W ubiegłym tygodniu [illegible]

[illegible] (mp)

Wizyta w Polsce przewodniczącego Kongresu Narodowego Wenezueli

(A) 2 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą przewodniczący Kongresu Narodowego Republiki Wenezueli Gonzalo Barrios. [illegible]

Jak już informowaliśmy, [illegible]

Na warszawskim lotnisku Okęcie przewodniczącego Kongresu Narodowego Wenezueli powitał wicemarszałek Sejmu PRL Stanisław Gucwa z grupą posłów.

Obecny był ambasador Republiki Wenezueli w Polsce Rafael Leon Morales.

[illegible]

W sobotę przewodniczący Kongresu Narodowego Wenezueli Gonzalo Barrios złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Wieczorem marszałek Sejmu podejmował przewodniczącego i delegację Kongresu Wenezueli przyjęciem w pałacu w Jabłonnie. (PAP)

Demonstracja bojowników pokoju w Tel Awiwie

BEJRUT (PAP). W Tel Awiwie odbyła się demonstracja bojowników ruchu pokoju, zainicjowana przez organizację pod nazwą „Pokój dziś", skupiająca przedstawicieli różnych warstw społecznych. [illegible]

Uczestnicy demonstracji przeszli ulicami Tel Awiwu, [illegible] (PAP)

Istotny krok w realizacji programu „Interkosmos"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

powiedź na temat znaczenia lotu do znanego naukowca NRD prof. dr Heinza Kautzlebena, dyrektora Centralnego Instytutu Fizyki Ziemi Akademii Nauk NRD w Poczdamie. Prof. Kautzleben powiedział m. in.:

— Przede wszystkim chcę podkreślić, w imieniu własnym i wszystkich ludzi nauki w naszym kraju, wielką radość z powodu szczęśliwego zakończenia lotu oraz faktu, że w skład załogi „Sojuza 31" wchodził pierwszy kosmonauta niemiecki — obywatel NRD, Sigmund Jaehn. Braliśmy udział w przygotowaniach do tego wydarzenia od wielu lat. Obecnie z niecierpliwością czekamy na wyniki eksperymentu mającego niewątpliwie olbrzymie znaczenie dla całokształtu poznawania wiedzy o świecie.

Nas w Instytucie Fizyki Ziemi interesują szczególnie materiały dotyczące obserwacji kuli ziemskiej z pokładu stacji „Salut 6". Chodzi tu m. in. o badania z zakresu biosfery, zdjęcia lądu stałego i oceanów, wykonywane przy pomocy kamery mkf 6 m i aparatów fotograficznych „Pentacon six" i „Praktica E2", obserwacje zorzy polarnej przy pomocy wielokrotnej lornety i in. zadania.

Przypomnę, że cała ta aparatura optyczna — dzieło załogi zakładów Zeissa w Jenie — była od lat sprawdzana m. in. w naszym instytucie. Ukończony właśnie eksperyment jest podstawowym wydarzeniem w realizacji zadań stawianych przed nauką NRD, a zarazem ważnym krokiem w wykonywaniu programu Interkosmos. Jest to także pomyślne zakończenie pewnego etapu 20-letniej pracy naszego instytutu i całej nauki NRD, która włączyła się do badań kosmicznych wraz ze startem pierwszego sputnika, a od chwili powstania Interkosmosu w 1966 r. bierze w tych badaniach czynny udział.

Niezwykle ważne jest znaczenie eksperymentu dla dalszego rozwoju socjalistycznej integracji na płaszczyźnie ideowej, naukowej i gospodarczej. Trzeci lot z udziałem mieszanej załogi jeszcze raz dowiódł, że realizacja tak olbrzymich zadań jest możliwa jedynie wspólnym wysiłkiem państw złączonych jednością celów, o takich samych zasadach społecznych i świadomości ideowej. Tę prawdę głoszą uchwały najwyższych władz państwowych i partyjnych naszych współpracujących ze sobą krajów, te prawdy zdają egzamin w praktyce. Cieszymy się również, że uzyskane wyniki staną się wspólną własnością całej wspólnoty socjalistycznej.

ANDRZEJ OSIECKI

33 rocznica rewolucji sierpniowej

Socjalistyczna Republika Wietnamu uroczyście obchodziła swoje święto

HANOI (PAP). Centralnym wydarzeniem uroczystych obchodów 33 rocznicy rewolucji sierpniowej i święta narodowego Socjalistycznej Republiki Wietnamu był 1 bm. wiec w Hanoi, na którym przemówienie wygłosił premier SRW Pham Van Dong. Mówca wysoko ocenił osiągnięcia narodu wietnamskiego w ciągu 3 lat, jakie upłynęły od czasu zjednoczenia kraju.

Premier SRW stwierdził, że pokojowej pracy narodu wietnamskiego i budownictwu socjalistycznemu bezpośrednio zagraża agresywna wojna, którą Kambodża rozpętała na granicy z Wietnamem. Innym elementem komplikującym sytuację w Wietnamie jest problem tzw. Hoa — mieszkających w Wietnamie osób pochodzenia chińskiego oraz incydenty do jakich dochodzi na granicy między Wietnamem a Chinami.

Premier SRW oświadczył, że reakcyjne siły kół rządzących w Pekinie znalazły w kontrrewolucyjnej klice kambodżańskiej wygodne narzędzie dla realizacji swych wielkomocarstwowych, ekspansjonistycznych zamiarów, które wymierzone są przede wszystkim przeciwko Wietnamowi. Pham Van Dong dodał, że wśród społeczeństwa Kambodży narasta opozycja wobec aktualnych władz tego kraju.

Nawiązując do konfliktu z Chinami, mówca stwierdził, że Pekin podjudza i zmusza dziesiątki tysięcy osób narodowości chińskiej zamieszkałych w Wietnamie do wyjazdu do Chin oraz insynuuje jakoby osoby te były ofiarami prześladowań. Jednak to właśnie Pekin skłonił je do nielegalnego przekroczenia granicy.

Chińskie siły zbrojne naruszają granicę SRW, chińskie samoloty wojskowe naruszają obszar powietrzny SRW, a chińskie okręty wdzierają się na wody terytorialne Wietnamu. Chińczycy budują umocnienia i koncentrują wojska, a bezpośrednim celem ich działań jest Wietnam — stwierdził Pham Van Dong.

Naród wietnamski nie może się z tym pogodzić — kontynuował mówca. Wietnamczycy są zdecydowani walczyć przeciwko zakusom na swą niezawisłość, suwerenność i integralność terytorialną, walczyć w obronie rewolucyjnych zdobyczy narodu wietnamskiego, w obronie jego pokojowej pracy i budownictwa socjalistycznego.

Naród wietnamski ma do spełnienia zadanie o ogromnym znaczeniu historycznym: zbudowanie socjalizmu zgodnie z programem IV zjazdu partii i walka w obronie socjalistycznego Wietnamu.

Polityka zagraniczna niezawisłej i suwerennej socjalistycznej republiki Wietnamu — oświadczył Pham Van Dong — tak jak dawniej podyktowana jest dążeniem do rozwoju stosunków pokoju, przyjaźni i współpracy ze wszystkimi krajami. Do głównych celów tej polityki należą: stałe umacnianie braterskiej przyjaźni, wszechstronnej współpracy i aktywnej solidarności między narodem wietnamskim i narodem laotańskim; dalsze umacnianie przyjaźni i wszechstronnej współpracy między narodem wietnamskim a narodami ZSRR i innych bratnich krajów socjalistycznych na gruncie marksizmu - leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego; walka o rozwój stosunków przyjaźni, współpracy i dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi krajami Azji południowo-wschodniej.

Pham Van Dong dodał, że w ostatnich latach SRW wiele uwagi poświęcała rozwojowi stosunków z krajami zachodnimi na gruncie wzajemnego poszanowania niezawisłości i suwerenności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne, na gruncie równości i wzajemnych korzyści. (P)

Święto narodowe libijskiej Dżamahiriji

Wielki wiec ludności w Trypolisie

TRYPOLIS (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Jan Dziedzic donosi z Trypolisu: Libijska Dżamahirija obchodziła 1 września uroczyście swe święto narodowe — dziewiątą rocznicę rewolucji, która obaliła monarchię i otworzyła nową kartę w dziejach kraju.

W związku ze świętem, do Trypolisu przybyły liczne delegacje z zaprzyjaźnionych państw. Na czele polskiej delegacji partyjno-państwowej stoi członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, generał armii — Wojciech Jaruzelski. W skład delegacji wchodzą m. in. członek KC, członek Rady Państwa — Henryk Szafrański, sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Maria Rynkiewicz, podsekretarz stanu w MSZ — Eugeniusz Kułaga oraz ambasador PRL w Trypolisie, Tadeusz Mulicki. Przyjechała również delegacja CRZZ z sekretarzem rady — Janem Pawlakiem oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Arabskiej.

Centralnym wydarzeniem święta był wielogodzinny, wielki wiec ludności połączony z defiladą wojskową. Na wiecu przemówienie wygłosił przywódca narodu i rewolucji, sekretarz generalny Powszechnego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej — płk Muammar Kadafi. Poświęcił on wiele miejsca zagadnieniom wewnętrznym kraju, rozwijając koncepcję komitetów rewolucyjnych dla obrony i pogłębienia rewolucji, współuczestnictwa mas ludowych w procesie produkcji i podziału dochodu narodowego przy eliminacji wyzysku jednostki.

Kadafi omówił przeobrażenia socjalne zachodzące w społeczeństwie libijskim i wskazał na wielkie osiągnięcia dziewięciu lat okresu porewolucyjnego.

Muammar Kadafi omówił też niektóre zagadnienia polityki międzynarodowej, wskazując na poparcie okazywane przez jego kraj walce wyzwoleńczej narodów. Mówił on o korzystnej współpracy z krajami wspólnoty socjalistycznej, w tym również z Polską.

Przewodniczący delegacji polskiej gen. armii W. Jaruzelski odwiedził rafinerię naftową pod Trypolisem, w budowie której współdziałały przedsiębiorstwa polskie.

W sobotę sekretarz generalny Powszechnego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej, płk Muammar Kadafi przyjął w Trypolisie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej generała armii Wojciecha Jaruzelskiego, który przekazał posłanie od I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka. W czasie rozmowy, która upłynęła w serdecznej atmosferze, poruszono zagadnienia dalszego rozwoju współpracy między obu krajami oraz realizacji postanowień podjętych w czasie ostatniej wizyty płk. Kadafiego w Polsce. (P)

Nowa ekipa

(P) Islandia ma wreszcie nowy rząd. Premierem został przywódca liberalnej Partii Postępowej — Olafur Johannesson, a w składzie nowej ekipy znaleźli się ministrowie z ramienia trzech partii. Oprócz wspomnianych liberałów, są tam socjaldemokraci i działacze stającego od nich na lewo Związku Ludowego.

W rękach ludowców znalazła się gospodarka kraju, gdyż objęli oni ministerstwa: handlu, przemysłu i energetyki. Tym samym partia ta będzie mogła przystąpić do realizacji wysuwanego przez siebie programu reform gospodarczych.

Jej podstawą jest rybołówstwo, które na całym świecie od pewnego czasu przeżywa kryzys. W Islandii bardzo się to odczuwa. Po prostu kraj otrzymuje coraz mniej pieniędzy za swoje produkty, a potrzebuje ich coraz więcej po to, aby importować niezbędne towary, których ceny rosną. A importuje się prawie wszystko.

Bezpośrednią konsekwencją tej sytuacji jest inflacja — najwyższa w świecie zachodnim, oscylująca wokół 50 proc. rocznie. Wszelkie wysiłki w celu jej ograniczenia podejmowane przez poprzedni rząd, któremu przewodził szef konserwatywnej Partii Niepodległości — Geir Hallgrimsson, nie powiodły się. Jedną z przyczyn tych niepowodzeń były zastosowane remedia. Cały ciężar walki z inflacją złożono po prostu na barki obywateli, starając się obniżyć o kilka procent rocznie ich stopę życiową.

Nowy gabinet przyjął inną politykę. Zapowiedziano, że metodami walki z niekorzystnymi zjawiskami gospodarczymi będą m.in. dewaluacja waluty, podniesienie podatków od zysków przedsiębiorstw i inne. Pozwoli to na tymczasowe, częściowe przynajmniej ustabilizowanie sytuacji gospodarczej, co umożliwi przygotowanie projektów głębszych reform ekonomicznych.

Będą one polegały — jak zapowiadał Związek Ludowy w swoim programie wyborczym — na położeniu wielkiego nacisku na rozwój zakładów przetwórstwa surowców mineralnych znajdujących się na wyspie. Pozwoli to stopniowo zmniejszać zależność gospodarczą kraju od rybołówstwa. Będzie to jednak trudny i długotrwały proces.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Szwajcarskie niepokoje

(P) Okazuje się, że od przybytku może także głowa boleć. Doznaje tego na własnej skórze Szwajcaria, jeden z najbogatszych, jeżeli nie najbogatszy kraj świata, oaza stabilności gospodarczej, państwo o wciąż drożejącej walucie.

Właśnie wysoki kurs pieniądza szwajcarskiego, który w niejednym kraju budzi uczucie zazdrości, przyprawia o ból głowy władze Republiki Helweckiej. Tłumaczy się to m. in. tym, że aż 28 procent szwajcarskiego dochodu narodowego przypada na eksport, niemały także odsetek dochodu realizowany jest poprzez turystykę. Otóż drogi frank grozi zarówno osłabieniem eksportu, jak i uszczupleniem wpływów z turystyki.

Co prawda, jak dotychczas, turystyka nie poniosła szwanku gdyż w większości wypadków, miejsca w hotelach zarezerwowane zostały jeszcze przed ostatnią zwyżką franka, gdy jego kurs na przykład w stosunku do marki RFN (skąd napływa gros turystów) miał się jak 1:1. Jednakże, zdaniem wielu ekspertów, sezon zimowy zapowiada się kiepsko. Istnieją także poważne obawy o bilans handlowy w nadchodzącym roku.

Co gorsza, niepokój budzi również sytuacja wewnętrzna. W konfrontacji z towarami importowanymi z zagranicy, rodzime towary szwajcarskie stają się coraz droższe i nie wytrzymują konkurencji. Wpływa to hamująco na rodzimą produkcję. Taki sam skutek powodują masowe zakupy dokonywane przez Szwajcarów (zwłaszcza tych, którzy mieszkają na terenach nadgranicznych) — w RFN, Francji czy we Włoszech. W północnowłoskim mieście Como wyrosły ostatnio jak grzyby po deszczu nowe supermarkety nastawione głównie na klientów z Szwajcarii, którzy za swoje „dobre franki" mogą tu kupić wszystko o 20 i więcej procent taniej niż we własnej ojczyźnie. I robią to!

Rząd szwajcarski żadną miarą nie chce uciekać się do metod protekcjonistycznych dla zaradzenia tym niekorzystnym objawom. Ale zapowiada na 14 bm. cały zespół posunięć, m. in. budżetowych i fiskalnych, celem zahamowania zwyżki kursu franka, która może zagrozić gospodarczemu zdrowiu Konfederacji.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Spotkania z Polską w Skaraborgu

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Mariestad, 3 września

Mariestad jest stolicą województwa Skaraborg. Leży ono na terenie dawnej prowincji Västgötaland, czyli kraju Wizygotów. Stąd wyruszyli niegdyś na podbój Imperium Rzymskiego przodkowie obecnych mieszkańców krainy wciśniętej między dwa największe jeziora Szwecji — Wännern i Wättern. W skład armii szwedzkiej zalewającej nasz kraj w okresie panowania Karola X i Karola XII, wchodzili także mieszkańcy Västgötalandii.

Dzisiejszy wojewoda Skaraborgu — Karol Frithiofson, który jest jednocześnie przewodniczącym Związku Sportowego Szwecji, odpowiednika naszego GKKFiT, odwiedził dwukrotnie Polskę i był zachwycony rozwojem kultury i polityką kulturalną w naszym kraju. I tak narodził się pomysł zorganizowania Dni Polskich w Skaraborgu — województwie, które niegdyś stanowiło, wspólnie z Upplandią, kolebkę kultury szwedzkiej.

Dzisiaj prowincja ta mniej korzysta z dobrodziejstw rozwoju przemysłowego Szwecji niż inne. Wprawdzie województwo jest bogate w rudę uranową, ale plany wydobycia tej rudy odłożono na bliżej nieokreśloną przyszłość. Zamknięto też jedną z największych w Szwecji cementownię koło miasta Lidköping, ponieważ budownictwo mieszkaniowe i przemysł budowlany Szwecji, przeżywają ostry kryzys.

Socjaldemokraci rządzący prowincją wspólnie z komunistami, mimo niezbyt różowej sytuacji na rynku pracy pragną doprowadzić do ożywienia życia kulturalnego i oświatowego. Brak jest jednak dobrych miejscowych wzorców własnych. Postanowiono więc zaprosić Polaków.

Pomysł zaproszenia Polaków — 82 polskich artystów — od których można się wiele nauczyć i wiele podpatrzyć, wysunął szef władz kulturalnych województwa, energiczny Lennart Sixten, który sam był niegdyś profesorem historii. Sixten nawiązał kontakt z Instytutem Polskim w Sztokholmie i po kilku tygodniach sprawa już była „dogadana". Ustalono, że na program „Spotkania Skaraborgu z Polską" składać się będą m. in. 32 koncerty różnych zespołów, 12 wystaw sztuki, przedstawienia teatralne itp. „Spotkania z Polską" rozpoczęły się 1 sierpnia br. i potrwają do 15 września.

25 sierpnia w obecności ambasadora PRL w Szwecji, Pawła Cieślara i wojewody Skaraborgu, Karola Frithiofsona, nastąpiło oficjalne otwarcie tej pierwszej polskiej imprezy kulturalnej w tej części Szwecji. W Centrum Kultury Valhall w miejscowości Skövde w obecności 500 przedstawicieli tutejszych sfer politycznych i kulturalnych, wojewoda podkreślił dobre stosunki łączące Polskę i Szwecję, jak i wysoki poziom osiągnięć kultury polskiej. Mówił też o szybkim rozwoju przemysłowym Polski tworzącym podstawy dla szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, jak i o rozwoju stosunków handlowych polsko-szwedzkich Wojewoda Skaraborgu podkreślił także wagę wzajemnego poznania się ludzi i zrozumienia między obu narodami dla wzmocnienia pokoju w świecie. Jako przykład można przytoczyć, że w 1977 r. 76 tys. Szwedów odwiedziło Polskę.

Polskie imprezy, na które składają się m. in. koncerty młodej pianistki Elżbiety Sukniewicz i śpiewaczki opery łódzkiej Łucji Wierzbińskiej-Jóźwiak, występy zespołu pieśni i tańca ludowego AWF „Krakowiak" z Krakowa, zespołu muzyki jazzowej Spirituels and Gospels Singers, przedstawienia teatru „Lalka" wystawy polskich plastyków, m. in. malarstwo S. Wiśniewskiego grafika krakowska, medalierstwo i małe formy rzeźbiarskie, tkanina, akwarele i plakaty prof. Nity, malarstwo prof. Nowosielskiego i exlibrisów oraz rysunków prof. Sopoćki, odbywają się we wszystkich większych miastach województwa Skaraborg.

Głównym ośrodkiem polskich imprez stał się zamek Läckö — cel licznych wycieczek weekendowych mieszkańców województwa jak i zagranicznych turystów.

Polskie imprezy spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony miejscowej ludności, a prasa przynosi pochlebne recenzje. Redakcja dziennika „Skövde Nyheter" wydrukowała nawet wkładkę poświęconą Polsce współczesnej, korzystając z materiałów źródłowych Polskiej Agencji Interpress.

Jadąc w ub. sobotę na występy do zamku Läckö spotkałem po drodze Gunnara Gustavssona, chłopa ze wsi Furulund. Jechał na polskim traktorze Ursus C-383. Traktor zakupił w 1975 r. i sprawuje mu się do dziś bardzo dobrze. Napraw dotąd nie było. Zresztą w razie czego istnieje dobry serwis. W wielu przypadkach lepszy niż innych firm.

O Polsce wie niewiele. Ale kupił polski traktor bo słyszał, że jest dobry. W ub. r. był zaproszony do Polski Jednak jego żona — matka trojga małych dzieci nie została zaproszona i dlatego nie pozwoliła mu jechać. Słyszała, że Polki są ładne... Zresztą niedaleko mieszka tu jedna.

A inne polonika w Skaraborgu? Na razie jest ich niewiele. W Skärby znajduje się fabryka żywności importująca towary np. owoce z Polski. W sąsiedniej wsi też pracuje traktor Ursus, a niedaleko stąd polski kombajn zbożowy. — wyjaśnia Gustavsson, który jest zachwycony występami „Krakowiaka". Żona wojewody, Kajsa, zapowiedziała natomiast że kupi kilka prac polskich artystów. Część obrazów polskich powiększy też zbiory miejscowych muzeów, a w dalszych planach Sixtena zamek w Läckö promieniować będzie polska kultura na województwo Skaraborg. Sukces obecnych „Spotkań z Polską" jest dobrą zapowiedzią. Sam zresztą szef kultury województwa jest tak zachwycony Polakami tu występującymi, że zapowiedział, iż co roku w dniu 25 sierpnia wywieszać będzie na maszcie przed swym domem flagę polską — dla upamiętnienia pierwszego spotkania z Polską.

Prażanie swojemu miastu

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, we wrześniu

„Prażanie swojemu miastu" — pod takim hasłem od kilkunastu lat mieszkańcy nadwełtawskiej stolicy wykonują w ramach czynów społecznych szereg prac użytecznych. M.in. pomagają przy budowie nowych żłobków i przedszkoli, placówek kulturalnych, boisk sportowych, obiektów handlowo-usługowych a także prowadzą prace porządkowe, opiekują się zieleńcami, placami zabaw itp.

Organizatorem i koordynatorem tych prac są rady narodowe, które również finansują koszty nowych inwestycji. Z pomocą spieszą i zakłady pracy nieodpłatnie wypożyczając sprzęt budowlano-montażowy niezbędny przy budowie lub urządzaniu terenu.

Tylko w tym roku w ramach tzw. ochotniczych brygad mieszkańcy Pragi przepracują ponad 20 mln godzin na rzecz swojego miasta. W okresie wiosennym i letnim rozpoczęto w Pradze w ramach czynów społecznych budowę 17 nowych przedszkoli, 16 pawilonów handlowych, 53 sal i boisk sportowych, 28 lokalnych wodociągów i kanalizacji. Tysiące osób przepracowało już w tym roku dobrowolnie przy dokończeniu przebudowy stadionu sportowego na Strachovie — miejsca XII Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy — oraz przy pracach porządkowych na nowych stacjach praskiego metra, przed ich przekazaniem do użytku.

Stołeczny patriotyzm prażan ma wiele wspólnych cech z warszawskim. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy obu miast nie szczędzą swych wysiłków aby lepiej, wygodniej im się żyło. To jednak, co w Pradze szczególnie mnie uderzyło, to przede wszystkim troska wszystkich mieszkańców o ładniejszy wygląd ich domu.

Klatki schodowe są wszędzie czysto utrzymane, a w większości domów troszczą się o nie sami lokatorzy. Zieleńce są niezadeptane, przeciwnie — dba się o ich piękny wygląd. Wszyscy mieszkańcy wspólnie organizują też place zabaw dla dzieci. Dwa razy do roku jedną z sobót mieszkańcy domu ochotniczo stawiają się do wiosennych i jesiennych prac porządkowych wokół swego bloku.

CO PISZĄ INNI

Wielka niewiadoma

Tygodnik brytyjski „The Economist" w czołowym artykule pt. „Jeśli Begin utopi Sadata", analizuje sytuację, w jakiej znalazł się obecnie prezydent egipski, kiedy jego polityka ugody z Izraelem utknęła na mieliźnie. Zdaniem tygodnika, Anwarowi Sadatowi grozi szereg niebezpieczeństw. Jednym z nich jest... Ale oddajmy głos brytyjskiemu tygodnikowi, który pisze:

„Jeśli w rozmowie z wysoko postawionym, czy zwykłym Egipcjaninem wspomni się o armii egipskiej — nie umie nic na ten temat powiedzieć. W większości wypadków dlatego, że nie wie on nic o tej instytucji, którą Naser przekształcił w zamkniętą elitę. Tak, jak to było w Pakistanie, armia egipska bardzo niechętnie odnosi się do możliwości włączania się do polityki. Ale może się zdarzyć, że — tak jak w Pakistanie — może jeszcze zostać do tego zmuszona.

Ambasady zachodnie w Kairze są prawie pewne, że dwa czy trzy miesiące temu, Sadat dyskutował ze swymi generałami możliwość udziału w rządzie wysokich rangą wojskowych. Generalicja nie okazywała chęci dostania się do władzy. Ale była ona wyraźnie zawiedziona, kiedy Sadat nie pokwapił się, żeby ze swej podróży do Jerozolimy przywieźć rzecz dla Egiptu najważniejszą — porozumienie na Synaju. Wojskowi gotowi byli bowiem zrezygnować z rzeczy trudniejszej, a mianowicie porozumienia w sprawie Zachodniego Brzegu. Generalicję zaniepokoiła działalność partii politycznych.

Jednocześnie generał Gamassy musiał radzić sobie z pułkownikami i majorami, którym dawało się we znaki zamrożenie ich pensji, a także dochodów ich cywilnych braci, ciotek i wujków. Musiał też radzić sobie ze świadomością rozpowszechnioną wśród wszystkich jego oficerów, że dumna armia egipska, która przekroczyła kanał w 1973 r., nie mogłaby dziś walczyć z Izraelem, bo zostałaby wyrżnięta.

Myśl... o tym, żeby generał Gamassy i jego ludzie weszli w skład rządu ulotniła się na wiadomość o afgańskim zamachu stanu. Następnie jednak w dniu 19 czerwca generał Shazli, egipski ambasador (a obecnie eks-ambasador) w Portugalii, przypuścił atak na dyktatorski sposób postępowania Sadata. Generał Shazli, szef sztabu w 1973 r., stał się kozłem ofiarnym za to, że armia nie potrafiła wtedy wykorzystać początkowego powodzenia. Ma on nadal bliski kontakt z wojskiem i jego atak może tylko umocnić uczucie istniejące wśród obserwatorów w Kairze, że armia egipska włączy się do polityki, chyba że Sadatowi uda się wyciągnąć z kapelusza jeszcze jedną niespodziankę". (sck)

W paryskim karnecie

OTWARCIE SEZONU

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, we wrześniu

Po beztroskim pogrążeniu w sierpniowym letargu, Francja wznawia swą działalność. Wbrew temu, czego można było się obawiać, masowy powrót z wakacji był w tym roku sprawniejszy niż w latach poprzednich. Stało się to za sprawą operacji zwanej „bison fute" („szczwany bizon"), polegającej na kierowaniu strumienia samochodów w stronę szlaków mniej uczęszczanych.

Jedyne korki powstawały na lotniskach wskutek strajku gorliwości, zastosowanego przez obsługi wież obserwacyjnych. Kontrolerzy powietrzni, walcząc o poprawę swych warunków pracy, postanowili skrupulatnie przestrzegać litery prawa, wobec czego wiele samolotów, zwłaszcza czarterowych, przybywało do celu z wielogodzinnym opóźnieniem. Czekając na odwlekane terminy odlotów pasażerowie mieli wiele czasu na refleksję — jaki powstałby bałagan, gdyby każdy funkcjonariusz na swoim stanowisku skrupulatnie wypełniał literę prawa.

Po powrocie z wakacji, stanęli Francuzi wobec codziennej rzeczywistości z mieszanymi uczuciami. Pozytywnych dostarczyła im wiadomość, że ich waluta, frank, trzyma się dobrze nie tylko wobec dolara, ale także wobec innych walut zachodnich. Poniekąd mogli się o tym przekonać sami w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, czy we Włoszech, gdzie ich pieniądz wymieniano chętnie i po dobrym kursie. Dowiedzieli się także, że poprawa bilansu handlu zagranicznego, który z salda ujemnego powrócił do wartości dodatnich, nie była zjawiskiem przejściowym kilku ostatnich miesięcy lecz utrzymała się także w ciągu lata. Zasługa to nie tylko wzmożonego eksportu, lecz także zmniejszenia wydatków na import, w tym przede wszystkim ropy naftowej, co wiąże się ze spadkiem dolara, w której to walucie płacone są rachunki za surowce energetyczne. Tańszy dolar — tańsza ropa.

Uwzględniając te współzależności, francuski minister przemysłu Monory obwieścił w połowie sierpnia, że rząd rozważa projekt obniżenia cen benzyny o 3—6 centymów na litrze, po tym — jak w lipcu — powołując się na drogą ropę, podwyższył cenę benzyny o 26 centymów na litrze. Radość trwała jednak krótko. Przebywający na wakacjach premier Barre nie zawahał się tych wakacji przerwać, by w wywiadzie dla jednego z pism prowincjonalnych kategorycznie sprzeciwić się takiemu pomysłowi, twierdząc że nie obniża się ceny na towar, o którym wiadomo, że w dłuższej perspektywie będzie deficytowy. Ktoś ironicznie zauważył, że francuski neoliberalizm pojmowany jest dość jednokierunkowo.

Źródła statystyczne ujawniły, że w lipcu ceny detaliczne wzrosły o 1,2 proc., co uwzględniając podobnie niekorzystne tendencje cenowe w poprzednich miesiącach — daje w skali roku perspektywę wzrostu inflacji do wartości dwucyfrowych. Tymczasem od przeszło dwóch lat rząd premiera Barre'a postawił sobie jako cel sprowadzenie wzrostu cen do 6 proc. rocznie.

Powrót z wakacji postawił także na porządku dziennym inne bolesne zagadnienie: bezrobocie. Liczba pozostających bez pracy, określana przez czynniki oficjalne na 1 mln 200 osób, a przez opozycję na przeszło 1,5 mln, nie tylko nie spadła, lecz powiększyła się. Sytuację zaostrza fakt, że każdej jesieni na rynku pracy pojawia się ok. 600 tys. młodych ludzi szukających pierwszego w ich życiu zatrudnienia. Poważna część bez skutku. Tygodnik „Le Point" przypomniał z tej okazji, że siódmy francuski plan 5-letni przewidywał utworzenie w latach 1975—77 przeszło 500 tys. nowych miejsc pracy, co się sprowadziło do realizacji tylko dziesiątej części przewidywań. Wyspecjalizowane przeglądy ekonomiczne podnoszą alarm, że przemysł nadal wstrzymuje się od inwestowania i że przyszłość nie zapowiada się różowo. Wspomniany tygodnik „Le Point" nie widzi innego wyjścia z sytuacji, jak skrócenie tygodnia pracy i stworzenie przez to dodatkowych możliwości zatrudnienia, lecz różne ankiety dowodzą, że Francuzi wolą więcej pracować i więcej zarabiać, niż pozbawiać się dodatkowych źródeł zarobków za cenę większego marginesu czasu wolnego od pracy.

Komuniści francuscy w ubiegłym tygodniu zwołali w Paryżu wielki mityng pod hasłem walki z inflacją i bezrobociem, gromadząc 2,5 tys. delegatów z 800 zakładów przemysłowych w których grożą redukcje. „Nie jest normalna sytuacja, w której bezrobotni wyczekują przed urzędami zatrudnienia, by im podstemplowały zaświadczenia upoważniające do pobierania zasiłku. Nie jest też normalna sytuacja, w której młodzi ludzie tworzą przed tymi urzędami kolejki w poszukiwaniu pracy — powiedział na wspomnianym mityngu Georges Marchais. — Normalna natomiast sytuacja jest wtedy, zauważył, gdy państwo każdemu obywatelowi gwarantuje prawo do pracy".

Sekretarz generalny FPK zwrócił się więc do Raymonda Barre'a, by go przyjął na audiencję i przedyskutował z nim problemy zatrudnienia. Ale francuski premier nie dopatrzył się w tym sensu, odpowiadając wymijająco, że problemy zatrudnienia stanowią czołową troskę jego rządu.

Wcześniej prezydent republiki postarał się o to, aby dać temu wizualny dowód powierzając Robertowi Fabre'owi sporządzenie raportu na temat bezrobocia. R. Fabre przyjął tę propozycję wywołując tym burzę w spokojnej aurze wakacyjnego sierpnia. Nie wtajemniczonym w arkana wewnętrznej polityki nad Sekwaną wyjaśnić warto, że do niedawna tenże R. Fabre, pełnił funkcję przewodniczącego lewicowej frakcji Partii Radykalnej, która weszła w skład unii lewicy, połączonej wspólnym programem. Jego podpis widniał pod wspomnianym dokumentem, który przed wyborami parlamentarnymi w marcu okazał się jednak więcej kością niezgody, aniżeli osią współpracy.

Otóż przyjęcie przez R. Fabre'a oficjalnej misji z rąk prezydenta zostało przez komunistów potraktowane, jako dalsze wbijanie elizejskiego klina między partie francuskiej lewicy.

Komuniści francuscy mają w każdym razie swoje racje, aby tak sądzić i aby nie ustawać w podejrzeniach, że Pałac Elizejski stara się przyciągnąć socjalistów do współpracy, widząc w odległej perspektywie rządy socjaldemokratyczne jako przyszłość Francji. Dowodzą, że w wielu bardzo ważnych dziedzinach, socjaliści skwapliwiej podpisują się pod stanowiskiem Pałacu Elizejskiego niż to robią ich sojusznicy — gaulliści Chiraca. Np. w kwestii rozszerzenia Wspólnego Rynku albo w kwestii wyborów w głosowaniu powszechnym nowego Parlamentu Europejskiego, do czego ma dojść w czerwcu przyszłego roku.

Mimo wszystko jednak, tegoroczne otwarcie sezonu politycznego we Francji różni się od tych z poprzednich lat. Wszystkie bowiem poprzednie otwarcia rozpoczynały się pod znakiem przygotowań do wyborów bądź to w skali lokalnej, bądź to w skali ogólnopaństwowej i mobilizowały w tym kierunku główne wysiłki sztabów politycznych partii. Po raz pierwszy od dłuższego czasu na otwarcie obecnego sezonu nie ma takich perspektyw. Da to niechybnie Pałacowi Elizejskiemu okazję do dłuższego oddechu.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk: „Barroco", prod. franc. lat 18, godz. 19.30. „King-Kong", prod. USA, l. 15, godz. 9.30, 12, 14.30 i 17.

Przyjaźń: „Czy zabiła", prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie: „Kapitan Mikuła", prod. jug. b/o, godz. 9, 11 i 13. „Kontrybucja", prod. pol. lat 15, godz. 15 i 17. „Taksówkarz", prod. USA, lat 18, godz. 19.

Odeon: „Mecanica National", prod. meksyk. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel: „Wolne miasto", prod. pol. b/o, godz. 9, 11 i 13.30. „Od siedmiu wzwyż", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter: Kino nieczynne.

WYSTAWY:

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Stare i nowe bajki malowane" — wystawa Marii Dawskiej.

Klub „Empik": wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtemania. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 236-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja usługowa 207-85, komenda MO 201-91, 251-35.

OKOLICE

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica": „Pani Bovary — to ja", prod. pol. lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka": „Granica", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

GRÓJEC

Kino „Odra": „Wyspy na Golfstromie", prod. USA, lat 12, godz. 15 i 17.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-93, CPN 26-52.

IŁŻA

Kino „Zamek": „Fortepian w powietrzu", prod. węg. lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: apteka 81, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 63, restauracja „Turysta" 15, urząd gminy — naczelnik 80.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz": „Krzyż walecznych", prod. pol. lat 12, godz. 15.30, „Mandingo", prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 19.45.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 993, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

LIPSKO

Kino „Szarotka": „Nieme kino", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica": „Port lotniczy 77" prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, straż pożarna 8, kino 64, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo": „Ale heca", prod. ZSRR, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61 przychodnia rejonowa 81.

GARBATKA

Kino „Las": „Wielki łup gangu Olsena", prod. duńskiej, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

PIONKI

Kino „Chemik": „Każdy ma swoje piekło" prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta": „Własne zdanie", prod. ZSRR, lat 15, godz 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 69.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik": „Za rok, za dzień, za chwilę", prod. pol. lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—19, w soboty od 9—15.30.

WIERZBICA

Kino „Venus": „Śmierć prezydenta", prod. pol. lat 12, godz. 18.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

WARKA

Kino „Przyjaźń": „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz. 16.30 „Sąsiedzi", prod. pol. lat 15, godz. 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Romans Teresy Hennert", prod. pol. lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — Punkt wystawowy — nieczynne.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 233 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.43—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.49 i 17—18 tylko na UKF 70,49 MHz.

Poniedziałek, 4 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia. 16.50 — Z cyklu: „W zespole lepiej" — aud. A. Kopcia, 17.00 — Muzyka, 17.05 — Audycja archiwalna red. literackiej, 17.25 — Muzyka, 17.35 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

Uwaga:

20.15—21.55 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. Rozmaitości Roln. 6.00—8.55 Sygnały dnia. 9.00 Przemówienie ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego. 9.15—11.40 Lato z Radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muz. 13.25 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.23 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Mel. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00
Wiadomości: 1.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Lublinie
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 Muz. 6.10 Kalednarz. 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 Gdy piosenka szła do wojska. 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78 — aud. Studia Młodych. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Poeta i jego świat — „Martwe ptaki". 10.30 Oscar Peterson i Ion Faddis w duecie. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melom. (I) 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muz. 12.05 Wakacje melomana (II) 12.25 „Droga do Sofii" — fragm. 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Uwertury K. Kurpińskiego. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Konc. 14.10 Ork. 14.25 Muz. Francesca Geminianiego. 15.15 „Wratislavia cantans" — rep. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 Muz. 16.40—17.00 Pianista Michel Ponti gra I-szą Sonatę f-moll op. 6. 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza — T. Nowaka. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 „Na rozrządowej górce" — rep. 19.00 Konc. chopin. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.30 Wiad. i inf. sportowe 21.40 Muz. 22.00 „Jarmark cudów" 23.00 Sławne romanse. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. 6.05 Między snem a dniem. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Mój pierwszy dzień wolności. — gawęda. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Lwy mają apetyt" — odc. 9.10 Herbatka przy samowarze. 9.30 Salon rad. 9.45 Dyskoteka pod gruszą (I). 10.35 Ragtime kameralne i... symfoniczne. 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Dyskoteka pod gruszą (II). 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.30 „Pieniądz" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii — Józef Haydn. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Mel. „babiego lata". 16.00 Tydzień reportera radiowego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Roman Bratny „Kolumbowie" — odc. 19.35 Opera tygodnia Benjamin Britten „Potop". 19.50 „Lwy mają apetyt" — odc. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Sergiusz Rachmaninow. 21.40 Muz. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gilbert O'Sullivan. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności — magazyn. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Janusz Gałek. 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Program tygodnia. 6.10 Dla nauczycieli „Przed pierwszym dzwonkiem". 6.30 Rytm i piosenka. 6.45 WORT. 7.40 Żołnierski Koncert Życzeń. 8.00 Gra Zespół „Alex Band". 8.10 Jak słuchać radia na UKF-ie. 8.25 Glenn Gould gra I Suitę klawesynową Haendla. 8.35 Szkoła Mistrzów — Mistrz planuje. 8.50 Graj kapelo. 9.00 Dla kl. II (język polski). 9.25 Symfonia 10.00 Dla kl. V (hist.). 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Prokofjew — Sonata f-moll op. 80 nr 1. 11.30 Charles Gounod: — Prolog oraz fragment I aktu opery „Romeo i Julia". 12.05—12.25 WORT. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Piosenki. 13.15 Muz lud. 13.30 Tu Studio Stereo. 14.00 Naukowcy — rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo 14.35 Muzyka 15.05 „W Jezioranach". 15.40 Książki, do których wracamy. 16.05 Dla nauczycieli. 16.25 Olimpiada języka rosyjskiego. 16.40—18.20 WORT. 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 SOS dla biosfery — „Topole wokół huty". 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Jam session (lokalne). 20.15 Odtworzenie koncertu Orkiestry Tenhalle w Zurychu pod dyr. Witolda Rowickiego z udziałem pianisty Claudia Arrau. 21.55 Dymitr Szostakowicz — Kwartet smyczkowy b-moll (stereo lok.). 22.15 Spotkania z historią — Dekret o anulowaniu rozbiorów 22.35 Pomnikowe legendy „Grób Nieznanego Żołnierza". 22.50 Pieśni Piotra Czajkowskiego.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

13.30 NURT — Nauki polityczne
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
17.25 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
17.55 Melodie (kolor)
18.20 „Doktor Ewa" — odc. VII — „Porwanie"
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji. Krystyna Wituska „Mój piękny dzień urodzin" (kolor)
21.40 Camerata (kolor)
22.10 „Rekord" — rep. telewizyjny z Huty Szkła w Krośnie (kolor)
22.40 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

12.45 TTR — Uprawa roślin, sem. I Wpływ czynników siedliska na wzrost i rozwój roślin uprawnych.
13.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. I — Układ kostny

Program II

DZIEŃ BUŁGARSKI W TP

16.30 Rozpoczęcie Dnia Bułgarskiego emitowanego na antenie TP z okazji Święta Narodowego Bułgarii

REDAKCJA „DRUŻBA" PRZEDSTAWIA

16.35 „Na szlaku 100-lecia" — filmowa podróż do historycznych miejsc związanych ze 100-leciem wyzwolenia Bułgarii
16.45 Bansko i Mistrz Wielian — film dokum. tv bułgarskiej

REDAKCJA „DRUŻBA" PRZEDSTAWIA

17.05 Z wizytą w Perniku, Bobow Doł, Prawec.
17.15 Tańce szopskie — film dok. tv bułgarskiej
17.35 Bułgarski sezon 78 — Program o turystyce i wypoczynku w Bułgarii

REDAKCJA „DRUŻBA" PRZEDSTAWIA

18.25 Na scenie Teatru „Sofia" — wizyta w nowym teatrze sofijskim
18.35 Z piosenką przez Bułgarię — pr. rozrywk. tv bułgarskiej
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
21.20 Lekcja poezji
20.30 Złoty Orfeusz 78 — pr. rozrywkowy.
21.40 24 Godziny (kolor)
21.50 „Tato, ja już wyszłam za mąż" — film. komedia bułgarska.

Z wizytą w Okręgowej Dyspozycji Mocy

Wyłączajmy zbędne żarówki

Kilka niewielkich pomieszczeń. Nad drzwiami napis — Okręgowa Dyspozycja Mocy. Właśnie tutaj dwudziestosześcioosobowy zespół czuwa nad utrzymaniem w ciągłym ruchu systemu energetycznego, obejmującego dziesięć wschodnich województw naszego kraju.

Codziennie rano godz. 7.20 Główny Dyspozytor — inż. Jerzy Wolak przyjmuje meldunki od trzynastu podległych zakładów o pracy systemu za minioną dobę. Napływają informacje o aktualnym bilansie energetycznym, mocy elektrowni, ewentualnych przestojach czy awariach, planowanych i koniecznych wyłączeniach. Następnie przekazywane są dyspozycje do trzech wydziałów tworzących ODM.

W ich rękach decyzje

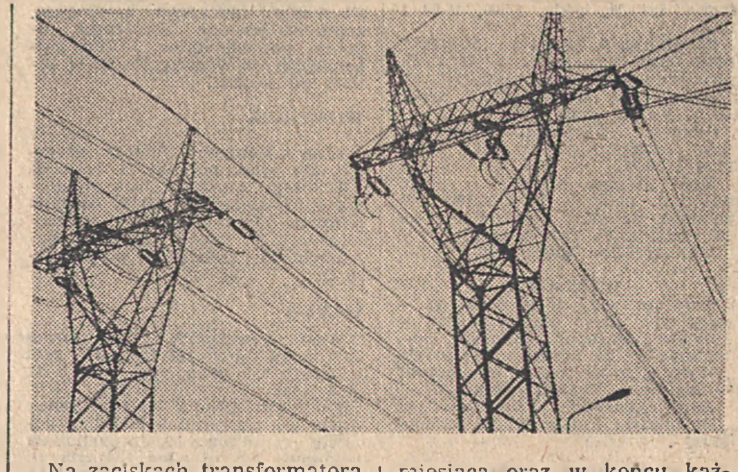
Na terenie okręgu usytuowane są elektrownie w Kozienicach, Stalowej Woli, Solinie oraz elektrociepłownie w Lublinie i Wrotkowie. Pracę ich nadzoruje i kieruje Wydział Programowania Pracy Elektrowni. Długoletni pracownicy o ponad 25-letnim stażu pracy m. in.: B. Bednarczyk i J. Kucharski wybierają optymalne warunki działania systemu. W ich rękach leżą decyzje jakie zespoły urządzeń, które bloki mogą pracować, biorąc pod uwagę pewność, niezawodność i ekonomiczność działania. Tutaj ustala się przy pomocy Odry 1204 wieloletnie, roczne, miesięczne i dobowe prognozy zapotrzebowania mocy. Tworzy się zestawienia jakie jednostki będą pracowały w zależności od pory roku, dnia, godziny i przewidywanej pogody.

Ponieważ w okresie od września do maja występuje najniższe zapotrzebowanie na energię elektryczną tzw. dolina zapotrzebowania, wówczas planuje się i przeprowadza remonty bloków, turbozespołów, wyłączenia i regeneracje.

W chwili obecnej praktycznie wszystkie zespoły są po remontach i przygotowane do nadchodzącego szczytu. W roku ubiegłym w lipcu zużyto 1461 MW, a już w styczniu 2222. Podobne różnice występują w skali dobowej. Obecnie dolina nocna to godzina 3 rano (1295 MW), natomiast szczyt ranny godz. 11—12 (1470 MW) a wieczorny 21—22 (1756 MW).

Zależy od pory roku

Oczywiście, występują różnice w zależności od pory roku, pogody, temperatury, a nawet atrakcyjności programu telewizyjnego. Ostatnie chłodne i deszczowe dni spowodowały gwałtowny wzrost zapotrzebowania. Wskazówki zegarów poszły w górę. Na specjalnych arkuszach wykresy pokazują z dokładnością jednej godziny przewidywane potrzeby na najbliższą dobę. Następnie rano nanoszone są dane obrazujące wykorzystanie. Obie linie minimalnie od siebie odstają.



Na zaciskach transformatora bloku lub generatora kończy się układ wytwarzania energii. Dalej to blisko trzy i pół tysiąca km sieci wysokiego i średniego napięcia, 180 stacji energetycznych, transformatorów i rozdzielni.

Nad prawidłową pracą tych urządzeń czuwają pracownicy Wydziału Prognozowania Pracy Układu Przesyłowego. Określa się tutaj w jakim układzie połączeń powinna pracować cała sieć ze względu na pewność, niezawodność i straty przesyłu. W wypadku awarii następuje „oblot".

Leci helikopter

Specjalny helikopter leci wzdłuż uszkodzonego odcinka sieci wysokiego napięcia. Przy pomocy badań termowizyjnych czyli wykrywania zmian temperatury lokalizuje się awarię. Jednak gdy pogoda „pod psem", zadymka czy ulewa samolot nie poleci. Wówczas obchód, czyli wsiada się w samochód i patrzy na przewody. tylko że tym razem od dołu. Jeśli zapada decyzja o wyłączeniu, wówczas oni wybierają optymalny system połączeń, aby energia, która pozostała, przesłana została z maksymalnie małymi stratami.

Prognoza to tylko pewna rama, schemat energetyczny. Aktualizacja i dostosowanie do danej sytuacji należy do dyspozytorów. Bez pracy ludzi, wśród których wymienić można inż. J. Walczaka, T. Świtka, M. Magdzińskiego, nie funkcjonowałaby dyspozycja mocy. Cechować ich musi umiejętność koncentracji i szybkiej oceny sytuacji, abstrakcyjnego myślenia i podzielności uwagi. Poddawani są specjalnym badaniom psychotechnicznym, określa się dobowe i tygodniowe biorytmy.

Zaciszne pomieszczenie z pulpitem sterowniczym i schematem linii przesyłowych z migającymi światełkami stanowi serce całego systemu. Tutaj skupiają się wszystkie nici informujące o pracy poszczególnych zespołów. W każdej sekundzie poznać możemy stan mocy pobieranej i wytwarzanej — aktualny bilans energetyczny. Tutaj na podstawie krzywej zapotrzebowania ustalić możemy aktualny trend w gospodarce i obecną działalność. Skokowy wzrost poboru mocy zauważa się w ostatniej dekadzie każdego miesiąca oraz w końcu każdego kwartału. Gonimy plany, bo ucieknie premia!

W oczekiwaniu na „pięćsetkę"

Aktualna moc elektrowni Okręgu Wschodniego wynosi 2400 MW. Mimo, że już we wrześniu odbędzie się pierwsze rozpalenie kotła pod kozienicką „pięćsetką" nadal będzie jej nam brakować. W szczycie trwającym od października do lutego spodziewać się musimy wprowadzenia ograniczeń. Opracowano i zaprogramowano 19 stanów pracy systemu i tyleż samo stopni regulacji poboru z podziałem na awaryjne i deficytowe. W wypadku deficytów sięga się najpierw po górny pułap możliwości pracy elektrowni, kolejno obniża poziom napięć, aby w końcu wyprowadzić wyłączenia dla odbiorców przemysłowych. Indywidualni to ostateczność, stan superkatastrofy.

Wiedzmy o tym, że paląca się dodatkowa lampa, włączona w szczycie suszarka czy żelazko zwiększają krajowy deficyt i uderzają nas samych po kieszeni. Płacimy dwukrotnie — raz za zużytą energię, drugi na budowę nowych urządzeń energetycznych. Koszt zainstalowania jednego megawata mocy wynosi równe 10 milionów zł, bez inwestycji towarzyszących — budowy kopalni, transportu węgla, sieci przesyłowej itd.

Gdy wyłączymy w dziesięciu tysiącach radomskich domów po jednej „setce", to tak jak byśmy oszczędzili owe 10 milionów. Pamiętajmy również, że nie wyłączona w przerwie maszyna, pracująca na jałowym biegu tokarka, to również straty — ale o wiele większe, bo aż 65 proc. energi pochłania przemysł. Zostawiając „na chwilę" paląca się lampę w przedpokoju przypomnijmy sobie o naszej energetyce.

Dziś, czwartego września, energetyczna brać obchodzi swoje święto. Składamy im serdeczne gratulacje i życzenia jak najmniejszej ilości awarii, przejścia przez szczyt możliwie łagodnie z minimalnymi ograniczeniami.

JANUSZ TRYLIŃSKI

Idziemy do kina

Polska walcząca

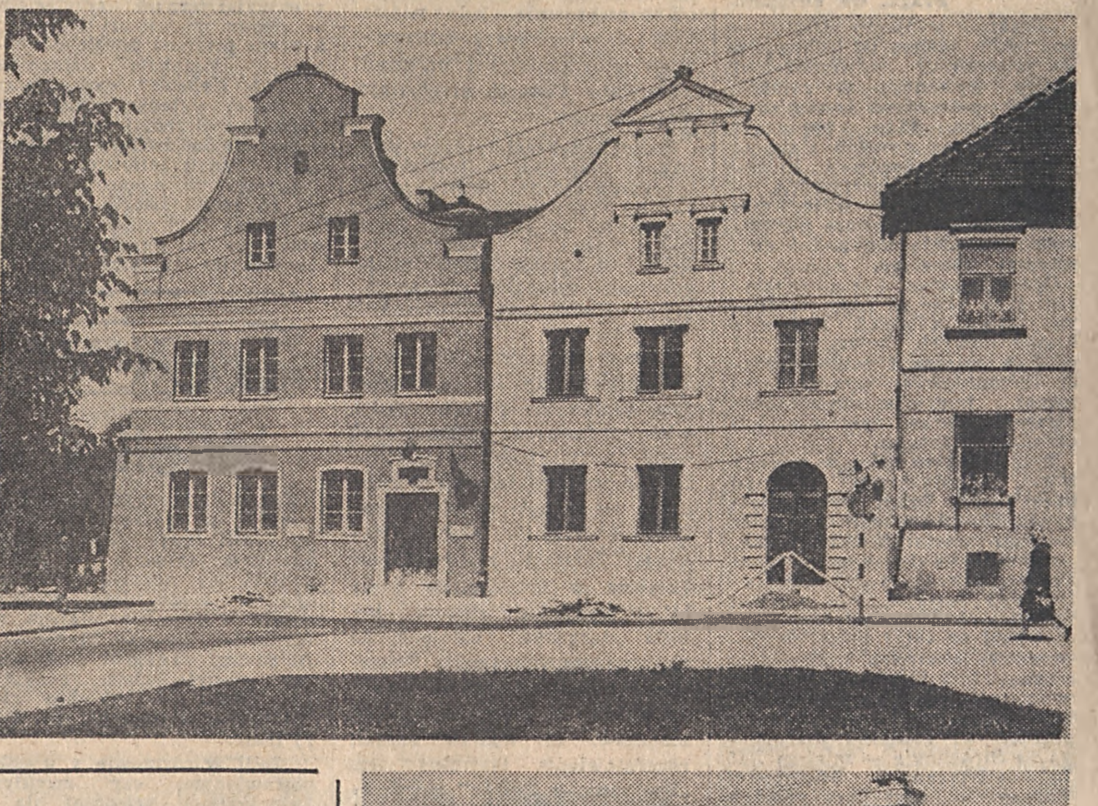
1 bm. w kinie „Hel" rozpoczął się przegląd filmów polskich, który zainaugurowała projekcja znanego obrazu „Hubal" reż. B. Poręby. Obecnie wyświetlany jest równie znany film „Wolne miasto" reż. St. Różewicza, a po nim prezentowane będą jeszcze filmy: „Sąsiedzi" reż. A. Ścibor-Rylskiego, „Zwycięstwo" reż. J. Passendorfera, „Westerplatte" reż. St. Różewicza oraz „Akcja pod Arsenałem" reż. J. Łomnickiego. Wszystkie z filmów wyświetlane będą po dwa dni a tylko ostatni z obrazów aż cały tydzień, począwszy od 11 bm.

Wszystkie filmy wyświetlane są w cyklu „Polska walcząca".

(mz)

Zanim otworzą kramy...







Radomski Rynek. Tu właśnie 9 bm. rozpocznie się największa impreza handlowa roku — tradycyjny Jarmark Kazimierzowski.

Wrósł już na dobre Jarmark w rynkowy pejzaż. Strzelista sylweta wieży kościoła farnego, malownicze, kolorowe fasady domów Gąski i Esterki, odnowiony ratusz i... kwiaty, których na radomskim, starym rynku nie brakuje. Czyż trzeba lepszej oprawy i tła dla kramów i biesiadowania w staropolskiej karczmie? Na zdjęciach Rynek jest jeszcze pusty. Ale za kilka dni. 9 września zapełni się stoiskami. Rojno tu będzie i gwarno, zupełnie jak przed laty za czasów króla Kazimierza.

Potrzeba tylko nieco wyobraźni, a będzie można pewnie dostrzec wśród kupujących samego monarchę, który znów ulubiony swój ogród odwiedził, i radomskie mieszczki w długich spódnicach z koszami na rękach. Wsłuchując się w dźwięki menuetów, i my czynić będziemy zakupy, przegryzając jako Polakom przystało to i owo w rynkowej karczmie. (am)

fot. Bronisław Duda

Dziś święto szkolne

Pierwszy lekcyjny dzwonek w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Dziś święto szkolne — inauguracja nowego roku nauki. Chociaż po zakończeniu wakacji pierwszy lekcyjny dzwonek zabrzmi teraz dla uczniów szkół średnich — nowy rok będą witali wszyscy uczniowie, także i ci z „podstawówek", którzy już przez dwa tygodnie biorą udział w zajęciach lekcyjnych. W czasie inauguracji nowego roku szkolnego pedagodzy i młodzież gościć będą przedstawicieli politycznych i administracyjnych władz województwa i miasta, zakładów opiekuńczych, wszystkich sojuszników szkoły.

Nowy rok szkolny przyniósł też pewne zmiany w strukturze organizacyjnej placówek oświatowych. W pięciu miastach województwa radomskiego — w Radomiu, Szydłowcu, Nowym Mieście, Mogielnicy i Warce utworzono zespoły szkół ogólnokształcących. Jak wygląda taki zespół?

Nauka rozpoczyna się w przedszkolu

Budynek Szkoły Podstawowej nr 7 przy ul. Traugutta nie zmienił się zewnętrznie. Jest taki sam jak był. Zmieniła się natomiast struktura organizacyjna tej placówki. Mieści się tutaj Zespół Szkół Ogólnokształcących — pierwszy, który utworzono w Radomiu. W skład zespołu wchodzą: jednooddziałowe przedszkole dla dzieci 6-letnich, szkoła podstawowa (dawny gospodarz budynku) oraz V Liceum Ogólnokształcące, które zostało przeniesione z budynku przy ul. Kieleckiej.

Można śmiało powiedzieć, że właśnie tutaj bardzo wyraźnie dostrzec można cały ciąg nauczania w powszechnej szkole średniej, który w bieżącym roku rozpoczęły „pierwszaki".

Wspólnie z dyrektorką zespołu mgr Marią Rudecką zwiedzamy wszystkie pracownie, sale lekcyjne dla uczniów szkół podstawowych i średnich, wydzieloną salę dla przedszkolaków.

Budynek składający się z trzech pawilonów, które połączone są głównym korytarzem, pozwala na wyodrębnienie pracowni dla każdego typu szkół. I tak pawilon pierwszy został przeznaczony wyłącznie na nauczanie początkowe. Mieści się tu także przedszkole.

W dużej sali, widnej, z niewielkimi stolikami i zestawem zabawek zastajemy grupę przedszkolaków. Dzieci rysują, malują, bawią się. Widać, że zaaklimatyzowały się w nowym przedszkolu.

Ania Klepacz i Sylwek Adamczyk twierdzą zgodnie, że podoba im się tutaj. — Mamy dużo zabawek, jest wesoło...

Wystarczy przejść tylko przez niewielki korytarzyk, aby znaleźć się w klasie, w której uczą się najmłodsze dzieci ze szkoły podstawowej. Już w przyszłym roku obecni przedszkolacy przejdą do sąsiednich pomieszczeń. I mimo że będą uczyć się w szkole lecz przyjdą do „swojego", znanego już bydynku.

Wspólne pracownie

W kolejnym pawilonie urządzono pracownie: biologiczną, plastyczno-muzyczną, matematyczną i języka polskiego. Głównie z myślą o uczniach ze szkoły podstawowej. Dalej — w pawilonie nazwanym humanistycznym, gdyż liceum kładzie duży nacisk na humanistyczny profil, urządzono pracownie języka rosyjskiego, języka angielskiego, historyczną i łaciny.

Właściwie mamy wszystkie pracownie — mówi dyrektorka. — Nie stworzyliśmy też sztucznego podziału na szkołę podstawową i średnią. Większość pracowni jest wspólna. Chodzi nam przecież o to, aby były one efektywnie wykorzystywane przez cały rok szkolny i służyły całej młodzieży. Jest to przecież zespół szkół.

Zespół dysponuje ponadto salą gimnastyczną z zapleczem, świetlicą, dobrze wyposażoną biblioteką i czytelnią, gabinetami lekarskimi. Podczas wakacji dokonano niezbędnych remontów, zaadaptowano niektóre pomieszczenia do wymogów, jakie stawia wyższy stopień organizacyjny szkoły.

Jednak nie tylko modernizacja sal lekcyjnych i wyposażenie pracowni jest najważniejsze. Niezmiernie istotny jest fakt, że grono pedagogiczne składające się z nauczycieli i wychowawców przedszkola, szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego będzie na co dzień w stałym kontakcie a w trakcie wspólnych posiedzeń rad pedagogicznych — będzie można wspierać się fachową radą, dokładnie przeanalizować wyniki nauczania i wychowania oraz wspólnie postawić wnioski — co robić, aby efekty pracy były jeszcze lepsze.

★

Nowy rok szkolny w Zespole Szkół Ogólnokształcących przy ul. Traugutta wita blisko 700 dzieci i młodzieży. Dla najmłodszych ten pierwszy dzwonek oznacza także początek nauki we własnej 10-letniej szkole.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Nowy rok oświatowy w placówkach TWP

Wraz z początkiem roku szkolnego rozpoczęły się także zajęcia w 102 stałych placówkach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w woj. radomskim. Podobnie jak w ub. roku, istnieć będą nadal 42 Uniwersytety Powszechne, 37 „Studiów oświatowych" oraz 23 grupy słuchaczy kursów eksternistycznych z zakresu szkoły ogólnokształcącej i technikum mechanicznego. TWP prowadzi także zajęcia z dziedziny prawa pracy oraz przepisów bhp, organizowane dla słuchaczy w 10 samodzielnych grupach szkoleniowych z różnych zakładów pracy.

Upowszechnianie wiedzy społeczno-politycznej, ekonomicznej i rolniczej odbywać się będzie w różnych formach, w zależności od potrzeb słuchaczy oraz środowiska. Nadal jednak dominować będą odczyty, spotkania i dyskusje. Większego niż dotychczas rozmachu nabierze też akcja odczytowo-dyskusyjna „młodzież", która w tym roku prowadzona będzie pod hasłem: „Młode pokolenie Polski Ludowej".

Kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego TWP w Radomiu spodziewa się, że w obecnym roku oświatowym liczba słuchaczy co najmniej utrzyma się na poziomie ub. roku, tj. ponad 100 tys. osób.

(mz)

Sport

MIMO NERWÓW, DWA PUNKTY

Przerwa w rozgrywkach o mistrzostwo I i II ligi sprawiła, że uwaga radomskich sympatyków futbolu koncentrowała się na pojedynkach trzeciego frontu, a szczególnie meczu prowadzącej w tabeli Broni z kielecką Koroną. Spotkanie rozegrane na boisku Czarnych zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem gospodarzy 2:1 (0:0). Bramki dla Broni zdobyli: w 55 min. Banaszkiewicz (z karnego) i w 65 min. Masztalerz (samobójcza), a dla kielczan Śmiałowski w 46 min.

Radomianie rozpoczęli mecz bardzo usztywnieni, mając wyraźny respekt dla rywala, z którym przyszło im przegrać w rundzie wiosennej i to na własnym boisku. Mimo dość wyraźnej przewagi w polu, pod bramką Korony metalowcy grali bardzo nieporadnie. Większość akcji ofensywnych prowadzona była środkiem boiska, co przy skomasowanym bloku kieleckiej obrony nie wróżyło sukcesu.

Po zmianie pól znaczne ożywienie w szeregi napadu Broni wprowadził desygnowany do gry Banaszkiewicz. Jego szybkie akcje prawą flanką i celne dośrodkowania raz po raz stwarzały gorące sytuacje na przedpolu Korony. Ale pierwszą bramkę zdobył przeciwnik i to już w 46 min. Błąd Kajdana, który zgubił piłkę w błocie pod własną bramką, wykorzystał Śmiałowski i było 1:0 dla drużyny gości. Wyrównanie padło w 9 min. później. Jeden z energicznych ataków Broni zakończył się sfaulowaniem Bilskiego na polu bramkowym. Skutecznym egzekutorem jedenastki był Banaszkiewicz.

Radomianie nadal atakowali dążąc do zdobycia zwycięskiej bramki, Korona przeprowadzała groźne kontrakcje. Skuteczniejszy okazał się zespół radomski. Po jednej z akcji prawą stroną boiska płaską centrę Banaszkiewicza próbował skierować na róg Masztalerz. Zrobił to jednak bardzo niefortunnie strzelając bramkę samobójczą.

BROŃ — MAZUR 13:7

Rozpoczęli rozgrywki o awans do II ligi pięściarze. W niedzielę doszło w Radomiu do ciekawego spotkania dwóch głównych pretendentów do pierwszego miejsca w grupie, Broni i Mazura Ełk. Zwyciężyła Broń 13:7. A oto wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy). Górka wygrał z Woronowiczem, Gręs (Mazur) otrzymał punkty v.o., B. Żeromiński zwyciężył przez k.o. w 1 st. Sulimę, Jabłecki pokonał Woźniaka (dyskw. w 2 r.), Klus wygrał z Biryło, Serkowski uległ 1:2 Kardyńskiemu, Woźniak zwyciężył Łebkowskiego, Tyczyński zremisował z Walickim, Lesica nie rozstrzygnął pojedynku z Miłowickim, Fituch zremisował z Chamelskim.

Zgodnie z oczekiwaniami drużyna gości zaprezentowała się jako groźny, wyrównany zespół. Przygotowanie Broni do sezonu niezłe, ale w składzie jest nadal kilka luk. Podobali się B. Żeromiński, Klus i Woźniak, a najbardziej debiutujący w pierwszym zespole Górka. Pięściarz gospodarzy mając rutynowanego, bijącego silnie przeciwnika, rozwiązał pojedynek bardzo mądrze taktycznie i umiejętnie operując lewą prostą wygrał jednogłośnie na punkty.

W drużynie Mazura najlepsze wrażenie sprawili: Biryło, Kardyński i Łebkowski.

REMIS PIŁKARZY RĘCZNYCH

W premierowym meczu z cyklu rozgrywek o awans do II ligi piłkarze ręczni Broni zremisowali na własnym boisku z Cracovią 10:10 (5:4). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Chudzik 4, Z. Chmielewski 2, M. Chmielewski, Sobczyk i Szczurowski po 1. (AM)

W 60-lecie niepodległości

Wrzesień — miesiącem filmu polskiego

Do obchodów 60-lecia niepodległości Polski włączyło się Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Kielcach, które będzie organizatorem i gospodarzem całomiesięcznej imprezy kinematograficznej „Wrzesień — miesiącem filmu polskiego". W zamyśle organizatorów wrześniowa impreza ma być szczególnym wydarzeniem artystycznym o dużej wymowie społeczno-politycznej, zawierającym akcenty propagujące pełne wykorzystanie możliwości rozwoju Polski, ze szczególnym zwróceniem uwagi na okres powojenny.

W ramach tej imprezy przeznaczonej dla mieszkańców woj. kieleckiego i radomskiego wyświetlone zostaną cztery, najnowsze filmy produkcji polskiej: „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie" reż. A. Trzosa-Rastawickiego, poświęcony pamięci bohaterskiego prezydenta Warszawy z września 1939 r., „Azyl" reż. R. Załuskiego (na motywach powieści J. Putramenta — „Puszcza"), „Spirala" reż. K. Zanussiego (nagrodzony na MFF w Cannes w 1978 r.) i „Akwarele" reż. K. Rydzewskiego.

Poza tym we wszystkich kinach wyświetlane będą filmy produkcji polskiej z ubiegłych lat, które uszeregowane zostały w kilka tematycznych cykli. M.in. „Droga do niepodległości", „Narodziny II Rzeczypospolitej", „Nadzieje i rozczarowania odrodzonej Polski" i „Polska walcząca". Ponadto organizowane będą dalsze cykle tematyczne dotyczące zbliżonej problematyki: „Ekranizacja wybitnych dzieł literatury polskiej", „Epos historyczny na ekranie", „Młodzi współczesnej Polski", „Życie i budowa Ludowej Ojczyzny".

Z informacji tych wynika, że w ramach wrześniowej imprezy znajdzie się szereg propozycji zarówno dla dorosłych, jak i młodych widzów, które w przystępny, a zarazem atrakcyjny sposób pomogą w przedstawieniu przemian społecznych i politycznych w naszym kraju w okresie całego 60-lecia. Warto, aby z tych propozycji skorzystała przede wszystkim młodzież szkolna, dla której filmowe obrazy byłyby dobrą pomocą w nauce historii Polski. Coś dla siebie znajdą także stali bywalcy radomskich kin.

TMZ